GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Środa, 22 lipca 2026 | Redaktor prowadzący **Piotr Rozpara** | Cena gazety **7,99 zł** (w tym 8% VAT) | nr 169.11268, 1

Nakład 32 tys. + **322 tys. prenumerat cyfrowych**

„Wyborcza” ujawnia

Spór o schedę po Litewce

Ludzie bliscy tragicznie zmarłemu Łukaszowi Litewce podzielili się po jego śmierci. **Chodzi między innymi o fundację i pieniądze.**

Przemysław Jedlecki

– Nie jest łatwo oddawać to, nad czym tak ciężko się pracowało. Uznaliśmy jednak, że nie ma innego wyjścia, że trzeba zrobić krok w tył, aby być w zgodzie ze sobą i z tym, do czego przyzwyczaił nas Łukasz – mówi Paweł Cyz, przyjaciel Litewki.

Z tragicznie zmarłym posłem współpracował przez wiele lat. Właśnie stanął na czele Fundacji im. Łukasza Litewki. Jej powstanie ogłoszono 9 lipca. – Powołali ją najbliżsi Łukasza: mama, tata oraz brat. Ufają nam i wierzą w dobre intencje – podkreśla Cyz.

Związki ze spółdzielnią

Jednocześnie działa Fundacja #TeamLitewka, którą poseł Lewicy założył w 2023 r. Do 23 kwietnia tego roku, gdy zginął w wypadku w Dąbrowie Górniczej, był jej prezesem. Do rady fundacji powołał swojego przyjaciela Mateusza Michela oraz Marcina Podsiadłę i Oskara Rojka. Po rezygnacji Michela w radzie zasiadają tylko dwaj ostatni. Obaj są pracownikami Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik” w Sosnowcu, z którą Litewka współpracował.

Jej prezesem jest Maciej Adamiec, kiedyś sosnowiecki polityk związany z lewicą i miejski radny. Opowiada, że jemu również Łukasz Litewka proponował wejście do rady fundacji, ale odmówił. – Traktowałem go jak syna, a on mnie jak ojca – mówi Adamiec.

Dziś promuje w sieci działalność Fundacji #TeamLitewka, nagrał też filmik, jak z posłem zamierzał zmienić politykę mieszkaniową w Polsce.

Zgrzyty po pogrzebie

Do zgrzytów wśród przyjaciół oraz współpracowników Litewki doszło już kilka tygodni po pogrzebie niespełna 37-letniego posła. Pod koniec maja jego rodzina opublikowała oświadczenie: „Naszą wolą było dołączenie do Rady Fundacji w taki sposób, by móc mieć realny wpływ na kierunek jej działań i tym samym ochronę dziedzictwa Łukasza. Niestety, nie wszyscy podzielili to zdanie. Część członków Rady zaczęła forsować własne pomysły stojące w sprzeczności z naszą wolą”.

Łukasz Litewka zginął 23 kwietnia w Dąbrowie Górniczej

Rada Fundacji #TeamLitewka wyjaśniała, że to na prośbę rodziny powołała Cyza na prezesa. I jednocześnie go krytykowała. „Paweł Cyz nie wywiązywał się z obowiązków należących do Zarządu. Dwukrotnie odmówił stawienia się na nasze wezwanie w celu przeprowadzenia statutowej kontroli działalności Fundacji. Nie udostępnił również dokumentów i informacji niezbędnych do jej przeprowadzenia, uniemożliwiając nam wykonywanie podstawowych obowiązków nadzorczych” – stwierdzono.

Cyz w czerwcu zrezygnował ze stanowiska. Prezeską została Marta Lipartowska, która w 2024 roku kandydowała na radną z komitetu Zjednoczeni dla Bytomia.

Paweł Cyz przyznaje, że gdy odchodził, na koncie fundacji były spore kwoty. Nieoficjalnie wiadomo, że w dniu śmierci posła było to ok. 1,5 mln zł. – Pozwoliłoby to działać i realizować projekty bez obaw, że nie będzie nas stać na czynsz, opłatę usług oraz pracowników – mówi Cyz.

#TeamLitewka ogłosiła 3 lipca, że udało się jej odzyskać dostęp do konta w serwisie Zrzutka i wznowi wypłaty dla osób, dla których wcześniej prowadzono zbiórki.

Natalia Bacławska, partnerka Łukasza Litewki, napisała: „Rozbieżność wizji rady powołanej kilka miesięcy temu (...) jest zatrważająca. Osoby te nie uczestniczyły w życiu Fundacji, a teraz chcą ją przejąć”.

Wielkie zwycięstwo, tragiczna śmierć

Łukasz Litewka pochodził z Zagórza, największego blokowiska w Sosnowcu. Przed wyborami parlamentarnymi w 2023 r. lewica zaoferowała mu ostatnie, 18. miejsce na liście w okręgu. Nie wydrukował ani jednej ulotki, nie organizował spotkań, nie bywał na festynach. Na przedwyborczych banerach pojawiły się przede wszystkim zwierzęta, które kochał.

Startując z ostatniego miejsca na liście zdeklasował wszystkich, w tym jedynkę – Włodzimierza Czarzastego. Obecny marszałek Sejmu zebrał w Sosnowcu 22 332 głosy. Litewka – 40 579.

Zginął 23 kwietnia tego roku w Dąbrowie Górniczej. Jechał rowerem, gdy śmiertelnie potrącił go kierowca samochodu osobowego.

FOT. PIOTR DZIURMAN/REPORTER

Kultura

VITO BAMBINO: NIE UZNAJĘ POJĘCIA WSTYDU NA SCENIE

– Jestem gościem mającym metr pięćdziesiąt wzrostu, skaczącą kuleczką z odstającymi uszami i martwą jedynką. Chyba teraz łapczywie sięgam po bodźce, żeby naładować się nimi na zapas – mówi „Wyborczej” Mateusz Dopieralski, czyli Vito Bambino. Będzie jedną z gwiazd tegorocznej edycji Olsztyn Green Festivalu

▶ **14-15**

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198
ISSN 0860-908X
9 770860 908136
30
1 RP

Temat dnia

PiS się nie kończy, PiS słabnie

Każdy dzień przynosi kolejną odsłonę walki w Prawie i Sprawiedliwości. – Jarosław Kaczyński nie kontroluje sytuacji. Jego kontenerowiec dryfuje, a część załogi szykuje się do opuszczenia pokładu – mówi prof. Przemysław Sadura ▶ **4-5**

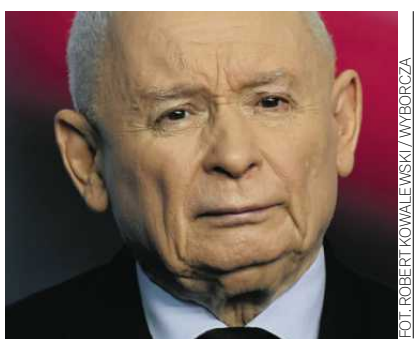

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / WYBORCZA

Ekonomia

Na podatki rodzinna fundacja

Fundacje rodzinne powołał rząd PiS w 2023 roku. I przedsiębiorcy korzystają z nich pełną gębą. Problem w tym, że często nie tak, jak życzyłby sobie tego resort finansów ▶ **10-11**

Sport

FIFA straciła ostatnie hamulce

Gdyby FIFA była człowiekiem, byłaby Donaldem Trumpem. Wszędzie szuka przecież okazji do zrobienia dobrego biznesu i na koniec stawia się w samym centrum wydarzenia ▶ **23**

eprasa.pl 5af204bc5d

Witold Mrozek

Kultura jako rezerwuar politycznych stanowisk

Arkadiusz Gruszczyński opisał domy kultury w Warszawie jako rezerwuar kadr dla rządzącej miastem Koalicji Obywatelskiej, jej członków i ich rodzin. Zna sprawę dobrze – sam przez wiele lat w nich pracował. Ale nie chodzi tu oczywiście tylko o domy kultury, KO i Warszawę. Instytucje kultury zbyt często stają się kadrowym „zasobem" do podziału – także dla PiS czy PSL.

Mamy doinwestowaną infrastrukturę i niezłe budżety – przez ostatnie dekady państwo, Unia Europejska i samorządy wydawały na to sporo, od 2010 roku działa specjalny program rządowy „Dom Kultury+", a ostatnio pieniądze z KPO poszły na termomodernizację tych budynków.

Ale mamy też problem z czynnikiem ludzkim i decyzjami politycznymi – działania władz nie pozwalają realizować potencjału tych miejsc, a nacisk społeczny na rządzących jest zbyt słaby, by to zmienić. Do tego dochodzi duże rozwarstwienie płacowe między dyrekcją a pracownikami.

Instytucje kultury zbyt często stają się kadrowym „zasobem" do podziału

Gruszczyński pisze: „Ratusz ma czyste ręce, ponieważ na większość wspomnianych stanowisk ogłoszono konkursy". Mimochodem nazywa tu podstawowy problem konkursów w instytucjach kultury: zbyt często służą one samorządowcom do umywania rąk. Trudno oprzeć się wrażeniu, że nierzadko po prostu wiedzą oni z góry, kto ma wygrać konkurs, a przeprowadzenie procedury bywa jedynie formalnością.

Konkurs w domu kultury to inny konkurs niż te przeprowadzane w większości teatrów czy w wielu muzeach – gdzie ze względu na duże znaczenie tych instytucji obowiązują specjalne przepisy wymagające udziału w komisji przedstawicieli Ministerstwa Kultury czy organizacji branżowych. Przy domach kultury (czy np. dzielnicowych bibliotekach) procedura jest prostsza, a w komisjach zasiadają głównie urzędnicy i politycy.

Ale nawet tam, gdzie w komisjach reprezentowane są organizacje branżowe czy stowarzyszenia twórcze, samorządowcy potrafią doprowadzić do tego, by jako reprezentanci tej „strony społecznej" znaleźli się tam „ich" ludzie. Tak było w Muzeum Literatury w Warszawie, gdzie ekipa KO-PSL forsowała na dyrektorkę radną Beatę Michalec (niedawno zrezygnowała). Tak było w Teatrze Osterwy w Lublinie, gdzie wojewódzcy samorządowcy PiS wybrali na dyrektora Mateusza Matyszkowicza, szefa TVP w czasach rządów Zjednoczonej Prawicy.

Temat politycznego uwikłania konkursów powraca od dekad. Przez lata pojawiały się próby ucywilizowania procedur za pomocą rozporządzeń – podejmował je minister Gliński za czasów PiS, mówiła o nich ministra Wróblewska już za rządów obecnej koalicji. Za każdym razem samorządowa rzeczywistość weryfikowała je bardzo brutalnie.

Pomóc mogłaby nowa ustawa o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej – gdyby była szansa na jej uchwalenie i gdyby wzmacniała stronę społeczną w procedurach konkursowych oraz transparentność tych procedur. Projekt nowej ustawy podobno powstaje w Ministerstwie Kultury pod kierunkiem Marty Cienkowskiej, na razie nie poznaliśmy jednak jego założeń.

Ale żadna ustawa nie zastąpi czujności i konsekwentnego nacisku na władzę. By domy kultury, teatry czy muzea nie stawały się ważnym tematem tylko wtedy, gdy np. wybuchnie głośna afera w stołecznym szpitalu. ●

Jeśli nie będzie obniżek, to trzeba będzie zareagować

ANNA MARIA ŻUKOWSKA
posłanka, szefowa Klubu Parlamentarnego Lewicy, w audycji „Gość Radia ZET" o obniżce akcyzy i marży na paliwa

Grecja
Ekstremalne upały później tego lata

FOT. REUTERS / LOUIZA VRADI

Turyści wczoraj przed Partenonem na Akropolu w czapeczkach rozdawanych przez Czerwony Krzyż. Grecję dopiero teraz nawiedziła pierwsza tego lata fala ekstremalnych upałów. Chłodniej ma być od czwartku – przez kilka dni „tylko" w okolicach 30 st. C. **Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia**

Liczba dnia

9,4

TYS. ZŁ

A dokładnie 9399,89 zł brutto – tyle wyniosła w czerwcu średnia pensja w większych firmach. To o ponad 500 zł więcej niż rok wcześniej.

ŹRÓDŁO: GUS

Więcej ▶ Wyborcza.biz

Judit Polgár odrzuciła propozycję premiera
Nie chce być prezydentką Węgier

Wysoko cenię gest premiera. Jednocześnie nie czuję w sobie wystarczającej siły, by wziąć na siebie historyczną odpowiedzialność za zjednoczenie podzielonego narodu, dlatego nie mogę przyjąć tej propozycji" – napisała na Facebooku Judit Polgár **(na zdjęciu)**. Najsłynniejsza szachistka świata odrzuciła propozycję premiera Pétera Magyara objęcia funkcji prezydentki Węgier.

W tym kraju prezydent nie jest wybierany w wyborach powszechnych – powołuje go parlament. Może go również przed upływem końca kadencji odwołać. Tak po wygranej opozycyjnej Tiszy stało się z Tamásem Sulyokiem, wybranym na prezydenta w 2024 r. przez Fidesz, partię ówczesnego premiera Viktora Orbána. Decyzja Magyara, by zaproponować stanowisko Polgár, wywołała na Węgrzech duże zaskoczenie. Tisza jednogłośnie poparła jednak jej kandydaturę.

Odpowiadając na propozycję, Polgár napisała, że uważa ją za zaszczyt i jest „niezwykle wdzięczna", ale nie może jej przyjąć. „Będę jednak wspierać nowego, niezależnego i uznanego prezydenta republiki wszelkimi możliwymi sposobami w dążeniu do osiągnięcia tych celów" – dodała.

FOT. REUTERS / LASZLO BALOGH

Judit Polgár, która jutro skończy 50 lat, jest najbardziej utytułowaną szachistką w historii tego sportu. Ośmiokrotnie wygrała kobiece olimpiady szachowe, przez 26 lat nieprzerwanie prowadziła w kobiecym światowym rankingu, a w otwartym znalazła się wśród dziesięciu najlepszych graczy. Pokonała wielu mistrzów świata – w tym Garriego Kasparowa, Anatolija Karpowa i Magnusa Carlsena. ● **Michał Olszewski**

www.nekrologi.wyborcza.pl/34444351

Sławomir Cezary Brym

absolwent Wydziału Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego,
odszedł nagle w wieku 60 lat.

Ukochany, jedyny nasz Syn.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
24 lipca 2026 roku o godzinie 12.00 w Kaplicy Halpertów,
po którym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na Cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim
przy ul. Młynarskiej 54/56/58 w Warszawie.

Żegnamy Go w bólu i rozpaczy

Rodzice i Wiola

1 RP

eprasa.pl 5af204bc5d

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

W SPRZEDAŻY, RÓWNIEŻ Z DOSTAWĄ DO PACZKOMATU

DAVID SZALAY:
Czym jest dom dla laureata Bookera? Co łączy go z Węgrami? A co z głównym bohaterem jego monumentalnej powieści?

ROZMOWY Z MISTRZYNIAMI I MISTRZAMI LITERATURY:
Jeanette Winterson, Rachel Kushner, Robertem Macfarlanem i Robertem M. Wegnerem.

KSIĄŻKI NA LATO:
„Odyseję" opowiadamy wciąż na nowo.

ZAPRASZAMY DO KSIĄŻKOWEGO KLUBU KSIĄŻKI:
Spotkajmy się i porozmawiajmy o książce Petera Pomerantseva.

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl** Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**

eprasa.pl 5af204bc5d

Przemysław Sadura dla „Wyborczej”

PiS się nie kończy, PiS słabnie

– Prawica się kłóci i dzieli, co biorąc pod uwagę system przeliczania głosów na mandaty, jest dla niej oczywiście niekorzystne. **Ale jednocześnie jej elektorat na poziomie wartości jest do siebie bardzo podobny.**

• **Mateusz Morawiecki i Jarosław Kaczyński w siedzibie Prawa i Sprawiedliwości przy ulicy Nowogrodzkiej, 21 kwietnia br.** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ROZMOWA Z
PROF. PRZEMYSŁAWEM SADURĄ
socjologiem, szefem Katedry Socjologii Polityki na Wydziale Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego

AGNIESZKA KUBLIK: Co się dzieje z Jarosławem Kaczyńskim?
PROF. PRZEMYSŁAW SADURA*: Od czasu zeszłorocznych wyborów prezydenckich w prezesie PiS narastają niepokój i frustracja. Karol Nawrocki, który jest przecież kolejnym udanym pomysłem politycznym Kaczyńskiego, wymyka mu się spod kontroli.

Mamy tu syndrom ucznia czarnoksiężnika. Wydawało się, że Kaczyński wszystkim kieruje, ale teraz już nie. Nawrocki nie jest tak sterowny jak Andrzej Duda. To widać w zapasach przy pakcie senackim, to widać w rywalizacji o sukcesję. I wreszcie widać, że jest coraz bliżej rozłamu, czyli wyjścia z PiS Morawieckiego.

Kaczyński z frakcjami i stowarzyszeniami walczy już bardzo długo. I właśnie przegrywa. Agresja wewnątrz PiS narasta, widać, że posłowie już nie panują nad emocjami, obrażają się nawzajem na X. Kaczyński jest nieskuteczny i chyba pogubiony tak bardzo jak nigdy wcześniej.
– Zawodzi najczęściej używana przez niego strategia – która zresztą odróżniała PiS np. od Koalicji Obywatelskiej, bo w PiS zawsze było paradoksalnie trochę więcej pluralizmu – żeby osłabiać wszystkich potencjalnych rywali, czyli zasada dziel i rządź.

Teraz dzielenie Kaczyńskiemu wychodzi, rządzenie – nie.
– Kaczyński nie kontroluje sytuacji. Jego kontenerowiec dryfuje, a część załogi szykuje się do opuszczenia pokładu.

Wielkie odejścia w PiS już się zdarzały: Ludwik Dorn, Marek Jurek, Kazimierz Michał Ujazdowski, Joanna Kluzik-Rostkowska, Paweł Kowal. Ale rozłamu nie było.
– Teraz wygląda na to, że chyba skończy się wielkim wyjściem Morawieckiego. Na razie trwają zapasy, Morawiecki dostał ultimatum, nie skorzystał z niego, przerzucił z powrotem kamyczek do ogródka prezesa. I prezes będzie musiał pewnie podjąć decyzję w sprawie niezdyscyplinowanych posłów, senatorów, europarlamentarzystów – czy ich zawieszać, czy wyrzucać.

Kaczyński zawiera też pakt senacki z Markiem Wochem, który zawarł jesienią pakt senacki z Grzegorzem Braunem – czyli de facto Kaczyński ma pakt z Braunem, a stawia ultimatum swojemu byłemu premierowi.
– To jasne, Kaczyński chce być nadal tym, który rozdaje karty. Nie przyjął oferty Nawrockiego, a przecież prezydent marzy, żeby być ojcem chrzestnym porozumienia prawicy. Nawrocki nie ukrywa, że czuje się prezydentem wszystkich prawicowych Polaków. Jego patronat nad paktem senackim to jest absolutne spełnienie jego prezydenckich ambicji.

On pewnie chciałby nawet pośredniczyć w jakichś rozmowach o porozumieniu, jeśli nie przedwyborczym, to koalicji prawicy po wyborach. Nawrocki ma dobre relacje z Konfederacją WiN, dobre relacje z Mentzenem, a na linii Mentzen – Kaczyński iskrzy bardzo mocno.

Więc Kaczyński postanowił za jednym zamachem dać prztyczka i Mentzenowi, i Nawrockiemu i zacząć tworzyć nową rzeczywistość polityczną. Trochę na zasadzie faktów dokonanych: że pakt senacki już będzie istniał i pozostanie tylko kwestia tego, czy Konfederacja do niego wchodzi, czy nie.

Jest to oczywiście trochę wbrew temu, co Kaczyński wcześniej zapowiadał, bo przecież deklarował, że Brauna trzeba izolować, a tu sojusz z Braunem, który jest nieprzewidywalny. Lepszego koalicjanta w tym momencie Kaczyński nie ma.

To było do przewidzenia, że ta deklaracja w sprawie Brauna to sobie a muzom.
– Tak, tak było też z Andrzejem Lepperem i Samoobroną.

To też jest presja Kaczyńskiego na Morawieckiego, żeby jakoś go przywołać do porządku. A jeśli się nie uda, to Kaczyński jest gotów, żeby Morawieckiego wyrzucić razem z poplecznikami już teraz. Może ma nadzieję, że część ludzi Morawieckiego się wyłamie, że to będzie mniejsza grupa, że się zastanowią?

To chyba płonne nadzieje. Już po ostatnim ultimatum, z zeszłego tygodnia, ponad 40 osób poparło Morawieckiego. A z danych Res Futura wynika, że PiS nie ma kompetencji do dystrybucji treści, które by wzbudzały emocje, a Morawiecki wręcz przeciwnie. Więc ryzyko dla Kaczyńskiego jest ogromne.

Kaczyński nie kontroluje sytuacji. Jego kontenerowiec dryfuje, a część załogi szykuje się do opuszczenia pokładu

PRZEMYSŁAW SADURA

– Tak, ale oczywiście Kaczyński nie wiedział tego, dopóki nie sprowokował tego ruchu.

To kolejne ultimatum, więc już wcześniej wiedział, że Morawiecki cofać się nie zamierza.
– Tak, sprawdzał, jak to jest w tej chwili. I już wie, że ultimatum nie jest skuteczne.

Czy w związku z tym Kaczyński zrobi pół kroku w tył, ogłosi, że nie było ultimatum, czy wykorzysta broń atomową, czyli wyrzuci Morawieckiego? Nie sądzę, żeby się na to zdecydował, to byłoby korzystne dla Morawieckiego, bo mógłby opowiadać, że chciał dobrze, chciał walczyć o pluralizm w PiS-ie, chciał nadać partii nową dynamikę. Nie miałby już wyjścia, w takiej sytuacji musiałby budować niezależny projekt. Tego to Kaczyński by sobie nie życzył.

Czy nie opłacałoby się Kaczyńskiemu teraz rozstać z Morawieckim? Rok przed wyborami, a nie bliżej głosowania.
– Nie wiadomo, czy Morawiecki najwięcej dostałby w momencie rozłamu, czy część wyborców by czekała i przyglądała się, w którą stronę idzie.

Wiosną CBOS zapytał o partię Morawieckiego – dostałaby 6 proc. poparcia.
– Pewnie za chwilę będą świeże sondaże. Ciekawe, czy poparcie będzie podobne, spadnie czy urośnie.

eprasa.pl 5af204bc5d

Przemysław Sadura dla „Wyborczej”

Jutro mija termin ultimatum

Kasparow, Rokita, czyli grill u Morawieckiego

Każdy dzień przynosi kolejną odsłonę walki w Prawie i Sprawiedliwości. Jutro mija termin ultimatum władz partii postawione Mateuszowi Morawieckiemu: albo zlikwiduje swoje stowarzyszenie „Rozwój Plus”, albo zostanie usunięty z partii. Zwalczające się frakcje maślarzy i harcerzy reagują na bieżąco.

Najnowsze doniesienia z tego pierwszego obozu, czyli kręgu ludzi Jacka Sasina, to wizyta w partyjnej centrali i spotkanie z Jarosławem Kaczyńskim.
– Chcemy iść do przodu, musimy pamiętać, niestety, też o tym, że Morawiecki i część jego ludzi, to są tak naprawdę twórcy obu konfederacji, taka jest prawda – analizował przed wejściem na poniedziałkowe spotkanie europoseł PiS Patryk Jaki. Przekonywał, że niezbędne jest wyciągnięcie z tego wniosków. Dla dobra i przyszłości RP kluczowe jest to, aby PiS było najważniejszą partią po prawej stronie sceny politycznej, ale też taką, która jest w stanie wyciągać wnioski z błędów już popełnionych. – Mam nadzieję, że to wszystko uda się zebrać – mówił.

Gdy maślarze wydeptywali ścieżki na Nowogrodzką, harcerze promowali swoje wydarzenie na koniec lipca. Na platformie X rozpowszechniali szczegóły: trzy sceny, kilkudziesięciu gości, debaty i hade park. Tematy też różne, przyszłość będzie się mieszać z przeszłością, gospodarka z bezpieczeństwem, demografia z wykluczeniem. „Prawica 2027. Jak wygrać wybory?” – to panel byłych polityków: Marka Jurka (kiedyś w PiS), Roberta Winnickiego z Ruchu Narodowego czy byłego posła PO Bogusława Sonika. W szachy zagrają wielokrotny mistrz świata Garry Kasparow i Janusz Cieszyński, a odpowiedzi na pytanie: „Quo vadis, Polsko?”, szukać będą Morawiecki, Jan Rokita i były szef sztabu generalnego gen. Rajmund Andrzejczak. Cztery godziny zarezerwowano na grilla i kolejne cztery na wieczorne rozmowy o Polsce pod hasłem „Rozwój plus Wy”.

Wtorek przyniósł nowe otwarcie.

Były premier wrzucił do sieci oświadczenie wideo. W garniturze, na tle biało-czerwonych flag najpierw podsumował osiem lat rządów PiS. Chwalił, wyliczał sukcesy: 500 plus, trzynastą i czternastą emeryturę, zerowy PIT dla młodych, podwyżkę płacy minimalnej i stawki godzinowej. Zapewniał, że nie pozwoli, by te zmiany zostały sprowadzone do personalnych porachunków i wewnętrznych ambicji.

– Prawo i Sprawiedliwość stoi dzisiaj przed wyborem. Możemy zamknąć się w coraz mniejszym kręgu, mówić wyłącznie do już przekonanych i utracić zdolność zdobywania większości. Albo możemy ponownie stać się wielką partią polskiej prawicy i centroprawicy – podkreślał. ●

Agata Kondzińska

Kaczyński mówi, że „sukcesu politycznego” Morawieckiemu nie wróży.
– A co ma powiedzieć? Mnie się wydaje, że akurat potencjał jest. Może nie od razu na partię, która przeskoczy PiS, ale taką, która będzie kolejnym podmiotem na prawicy, nie słabszym niż Braun, a w zupełnie innym miejscu sceny politycznej, z innymi możliwościami, także koalicyjnymi.

Potencjalnie można sobie wyobrazić, że Morawiecki będzie się przesuwał w stronę centrum z jakąś taką mniej antyeuropejską, bardziej modernizacyjną ofertą. Że może liczyć na przyciąganie sierot po Hołowni, elektoratu nieco konserwatywnego, ale antypisowskiego.

Skoro mówi pan o „sierotach po Hołowni”, to tam się znowu dzielą: jest PL 2050 RP, jest Centrum i ma powstać partia Ryszarda Petru.
– To jest nieprzejrzyste dla wyborców, oni mają prawo się pogubić. Ze świecą szukać takiego, który wie, o co w tym wszystkim chodzi. Elektorat Polski 2050 topnieje, rozprasza się.

To moment zmian na scenie politycznej? PiS się dzieli, dwie Konfederacje w konflikcie, PL 2050 się rozpada, KO traci w sondażach, rządowi noty spadają, premierowi spada.
– Rządowi i koalicji spada, bo ma największy od wyborów kryzys wizerunkowy w związku z aferą w Warszawskim Szpitalu Południowym. Te spadki i tak nie są na razie tak duże, jak bym się spodziewał. I sądzę, że jeszcze kilka punktów procentowych KO może stracić. Ale, co ciekawe, to nie powoduje wzmocnienia PiS.

Ale Konfederacji tak.
– Jesteśmy niemal rok przed wyborami, na pewno to będzie najbrutalniejsza kampania, taka najbardziej zażarta z tych, które do tej pory mieliśmy. Jednocześnie wszyscy będą podnosić, że to będą najważniejsze wybory.

I będą. Czeka nas zderzenie z brunatną falą. Rok przed wyborami i właściwie nie wiemy, jakie partie będą startować.
– Jesteśmy jeszcze w momencie okienka transferowego, dekompozycja trwa. Jest jeszcze kilka miesięcy na to, żeby się mniej więcej ukształtowała lista tych, którzy będą walczyć w przyszłorocznych wyborach. I dlatego nasiliły się emocje. To nie będą spokojne polityczne wakacje. Do późnej jesieni powinniśmy mieć już mniej więcej wyobrażenie o tym, kto idzie, kto nie.

To jest ten moment, kiedy można mówić, że nadchodzi koniec PiS-u?
– Za wcześnie. Ciągle jeszcze obowiązuje polaryzacja na PiS i anty-PiS.

Jeśli spojrzymy na stosunek wyborców KO do prawicy, to widać tam bardzo silne emocje antypisowskie. Jednocześnie nie są one równie silne wobec reszty prawicy. Po wyborach prezydenckich w naszym badaniu ponad 50 proc. elektoratu Koalicji Obywatelskiej było w stanie zaakceptować koalicję z Konfederacją WiN, a nie z PiS. Niechęć do PiS wzmacnia i legitymizuje Konfederację.

Można sobie wyobrazić, że Morawiecki będzie się przesuwał w stronę centrum z jakąś mniej antyeuropejską, bardziej modernizacyjną ofertą

Ale PiS się nie kończy, PiS słabnie, bo jesteśmy wyraźnie w fazie dekompozycji prawicowej. Nie jest to dla strony demokratycznej powód do radości. Bo z jednej strony oczywiście prawica się kłóci i dzieli, co biorąc pod uwagę system przeliczania głosów na mandaty, jest dla prawicy niekorzystne. Ale z drugiej strony, co wiemy z badań prowadzonych zaraz po wyborach prezydenckich, elektorat prawicowy w sferze wartości jest podobny. Na poziomie organizacji politycznej możemy mieć kilka bytów, ale ich elektoraty są sobie bardzo bliskie.

Więc wyborcy prawicowi by pochwalili koalicję PiS i obu Konfederacji.
– To było widać w wyborach prezydenckich – dalej mamy do czynienia z podziałem na Polskę prawicową i nieprawicową.

Jarosław Kaczyński mówi, że „wróg zaciera ręce”.
– Próbuje powstrzymać jakoś siły odśrodkowe w PiS, ale to nie jest takie łatwe.

A premier Tusk nie ma wcale powodu, by zacierać ręce z radości?
– A czy coś wskazuje na to, by Koalicja Obywatelska mogła uzyskać samodzielnie większość? Z kim wejdzie w koalicję?

Z Nową Lewicą, ale to nie wystarczy.
– Dziś Nowa Lewica jest tuż nad progiem, ale czy będzie za rok? A jeżeli będzie walczyć z Razem?

To wylądują tuż pod progiem. W 2015 r. tak pomogli prawicy.
– Wtedy uniemożliwią Koalicji Obywatelskiej utrzymanie władzy albo zmuszą Tuska do szukania koalicji z Konfederacją. Co będzie wielkim wyzwaniem dla polskiej demokracji. ●

***Dr hab. Przemysław Sadura**

• profesor UW, szef Katedry Socjologii Polityki na Wydziale Socjologii UW, kurator instytutu badawczego „Krytyki Politycznej”, autor m.in. książki „Państwo, szkoła, klasy”

eprasa.pl 5af204bc5d

Petru buduje swoją partię

Paulina Hennig-Kloska miała tworzyć Unię Centrum razem z Ryszardem Petru. Ale Petru planuje szerszy projekt, który będzie wolnorynkową alternatywą dla wyborców Konfederacji.

Tomasz Nyczka

Politycy próbują zagospodarować miejsce po Polsce 2050, która w sondażach szoruje po dnie. Partia Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz ma poparcie na poziomie ok. 1 proc.

Po głośnym odejściu Pauliny Hennig-Kloski oraz jej ludzi z Polski 2050 wiadomo było, że ci politycy będą też chcieli stworzyć nowe ugrupowanie. – Na razie mamy tylko stowarzyszenie, a tym trudno robić politykę. Potrzebne są narzędzia – mówił nam na początku lipca, po spotkaniu klubu Centrum, jeden z posłów.

Gra idzie o zagospodarowanie byłych wyborców Polski 2050, którzy w poprzednich wyborach poparli Trzecią Drogę. Ale później, zawiedzeni, przeszli do Konfederacji. Czyli – tych wyborców, którzy bardziej stawiają na wolność gospodarczą i ułatwienia dla przedsiębiorców.

Paulina Hennig-Kloska i Unia Centrum

Tydzień temu Hennig-Kloska ze swoimi ludźmi oficjalnie ogłosiła powołanie nowej partii – Unii Centrum. To projekt, który razem mają zbudować rozłamowcy z Polski 2050, czyli obecny klub Centrum, oraz środowisko Unii Europejskich Demokratów. Hennig-Kloska, szefowa ugrupowania, tłumaczyła podczas konferencji, że partia ma stworzyć „silne, nowoczesne i odpowiedzialne centrum" sceny politycznej.

Poza tym przedstawiciele Unii Centrum przekonywali, że ich celem jest „budowa środowiska politycznego, które będzie reprezentować osoby oczekujące odpowiedzialnego państwa, silnej gospodarki i nowoczesnych usług publicznych". Partia ma wspierać przedsiębiorczość, tworzyć dobrze płatne miejsca pracy i odpowiedzialną transformację energetyczną oraz umacniać pozycję Polski w Unii Europejskiej.

Jaka ma być nowa partia?

Wcześniej Hennig-Kloska przekonywała, że „to wspólny pomysł z inicjatywą Ryszarda Petru", jednak polityk na razie do Unii Centrum nie dołączył. Równocześnie polityczka nie ukrywała, że między klubem Centrum a Petru istnieje różnica zdań, dotycząca tego, w którą stronę powinien pójść nowy projekt. Ma być „o gospodarce, czy jednak bardziej o gospodarce i środowisku; bardziej niebieski, czy niebiesko-zielony".

Jeden z polityków Centrum mówił „Wyborczej", że „raczej jest konsensus co do kierunku niebiesko-zielonego". I podczas konferencji poinformowano, że Unia Centrum rzeczywiście będzie miała niebiesko-zielone barwy. Niebieski oznacza wolność, przedsiębiorczość i silną gospodarkę, a zielony – dbałość o środowisko, bezpieczeństwo energetyczne oraz czyste powietrze.

W niedzielę Petru w TVP Info odniósł się do tej inicjatywy. Stawiał nacisk na „kierunek niebieski".

– Chcę stworzyć znacznie szerszy ruch. Nazwijmy go: ruch na rzecz wolności. Chodzi o zaangażowanie takich środowisk, których obecnie nie ma w polityce. Będę do nas zapraszał koleżanki i kolegów z Unii Centrum – tłumaczył.

I dodał: – Taki ruch jest potrzebny na wybory w 2027 roku, ale również teraz, żeby zachęcać koalicję do bardziej odważnych działań.

Ryszard Petru do wyborców Konfederacji

O swoim pomyśle Petru mówił językiem i hasłami Konfederacji. Wyjaśnił, że to projekt dla ludzi, „którym zależy, aby obniżyć składkę zdrowotną, nie wprowadzać żadnych nowych podatków i żeby zawsze obowiązywało domniemanie niewinności podatnika". Inicjatywę kieruje do „młodych roczników, które mają nadzieję, że będzie im się lepiej żyło".

Jednocześnie przekonywał, że to, co proponuje Konfederacja, jest często nierealistyczne, oderwane od rzeczywistości, a on nie chce obniżać wszystkich podatków. Zaznaczył, iż „można je naprawić w ramach tego systemu".

Petru zamierza przejmować wyborców, którzy zostali po Trzeciej Drodze, a część z nich przeszła do Konfederacji.

– Tam są osoby, które potrzebują wolnorynkowej i wolnościowej alternatywy, ale nie antyeuropejskiej – argumentował.

Zapowiedział, że projekt najpewniej powstanie jesienią, a nazwiska osób zaangażowanych w jego tworzenie poda na końcu. Pytany o to, na jaki wynik liczy, stwierdził: „dobre minimum to 10 proc., od którego można iść w górę".

Petru nie ukrywał istniejącej różnicy zdań między nim a Hennig-Kloską. – Chodzi o to, żeby wszystko było dla ludzi, żeby Polacy mogli więcej zarabiać. A pomiędzy ekologią i gospodarką istnieje dużo minikonfliktów. Chcę, aby było zielono i czysto, ale nie kosztem rodzin i przedsiębiorców – analizował w TVP Info.

• **Sławomir Mentzen i Ryszard Petru podczas wiecu w kampanii wyborczej w 2023 roku**

FOT. PIOTR SKÓRNICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jeden z posłów Unii Centrum mówi „Wyborczej", że dzisiaj z Petru łączy ich wspólny klub, a jesienią miał on dołączyć do partii. – Każdy ma swoje tempo, jedni decydują się szybciej, inni wolniej. Ale każdy sam podejmuje decyzję – zauważa.

I szczerze przyznaje: – Elektorat odpłynął, to fakt. Ludzie oczekiwali konkretnych decyzji, do których zobowiązaliśmy się w kampanii, i trzeba było się z tego wywiązywać.

O wyborców Konfederacji chcecie walczyć „zieloną" partią? – dopytuję.

Tłumaczy, że część osób, która wierzyła w racjonalność podatkową, w państwo sprzyjające małemu biznesowi, jest dziś zniechęcona do polityki. Większość z tych, którzy głosowali na Trzecią Drogę, jest rozczarowana i doszli do wniosku, że teraz poczekają.

– Uważają, że wszystko co deklarowaliśmy, realizowane jest za wolno. A walka o tę grupę będzie kluczowa dla szeroko pojętego centrum – podkreśla.

Petru na wojnie z Konfederacją

A Petru od dawna ma Konfederację na celowniku. Konsekwentnie powtarzał, że planuje stworzyć „Konfederację light", która pozwoli odebrać wyborców partii Mentzena i Bosaka. Podczas kampanii prezydenckiej krytykował Mentzena – pokazywał niedociągnięcia i absurdy programu jego ugrupowania, a na platformie X zamieszczał filmiki atakujące konfederatów.

Teraz idzie krok dalej i chce zbudować partię, która Konfederacji odbierze wyborców i jej zagrozi.

W odpowiedzi konfederaci wyśmiewają pomysł. Kpią z Petru, że budował już Nowoczesną, później krótkotrwały projekt Teraz!, potem dołączył do Polski 2050, przeszedł do klubu Centrum. A teraz chce stworzyć następny byt polityczny.

A poza rytualnym kpieniem z Petru jakie w tej sprawie są u was nastroje? – pytam posła z Nowej Nadziei, wolnościowej frakcji Konfederacji.

– Dobrze nam idzie w sondażach, PiS jest skłócony i traci, co działa na naszą korzyść, i nie potrzebujemy problemu w postaci takiego projektu. Zyskaliśmy na przepływach z Polski 2050 i Trzeciej Drogi, a skoro taki elektorat do nas przypłynął, to może też odpłynąć – zaznacza polityk.

Poseł Konfederacji nie śmieje się z nowego projektu. – Petru ma szansę, jak zacznie punktować prezesa Mentzena – kończy. ●

CBOS: liderzy prawicy w górę

Nawrocki w górę, Kaczyński w górę i Braun w górę. Premier Tusk – w dół, to jego najgorszy wynik od grudnia 2023 roku, kiedy stanął na czele rządu.

Lipcowy ranking zaufania CBOS potwierdza, że obóz władzy traci. Już wiemy, że niższe noty ma Koalicja Obywatelska, sam premier Donald Tusk i jego gabinet. Teraz widać, że na zaufaniu tracą też politycy koalicji rządowej.

Liderem najnowszego rankingu jest prezydent Karol Nawrocki – 55 proc. osób deklaruje, ze mu ufa. Jego noty poprawiły się drugi raz z rzędu.

Największe zmiany dotyczą premiera Tuska i Rafała Trzaskowskiego, prezydenta Warszawy. CBOS wiąże to aferą w Warszawskim Szpitalu Południowym – gigantyczne zarobki, podrabiane dokumenty, sfałszowane dyżury. Wybuchła w połowie czerwca, rząd sobie z tym kryzysem nie radzi.

Trzaskowski cieszy się zaufaniem 34 proc., przed miesiącem było to 40 proc. Jednocześnie nieufność wobec niego wyraża 48 proc. (wzrost nieufności o 5 punktów procentowych). Są to najsłabsze notowania Trzaskowskiego od 2020 r, kiedy po raz pierwszy startował w wyborach prezydenckich.

Drugi rekord w tym badaniu należy do szefa rządu. Tuskowi ufa 32 proc. – to spadek o 6 punktów procentowych. Nieufność wobec premiera wzrosła z 49 proc. do 53 proc. To najniższy poziom zaufania do Donalda Tuska odkąd jest premierem.

Stracili też członkowie jego rządu. Mniejsze zaufanie CBOS odnotował do wicepremiera i szefa MON Władysława Kosiniaka-Kamysza: spadek zaufania o 4 punkty do 41 proc. i wzrost nieufności o 3 punkty, do 32 proc., ministra finansów Andrzeja Domańskiego: spadek zaufania o 4 punkty – do 19 proc., nieufność bez zmian – 18 proc.), szefa MSWiA Marcina Kierwińskiego: spadek zaufania o 3 punkty, do 21 proc. i wzrost nieufności o 1 punkt, do 30 proc.).

O 3 punkty spadło zaufanie do ministry polityki regionalnej Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz – do 17 proc. i wzrost nieufności o 1 punkt, do 25 proc. oraz Pauliny Hennig-Kloski: spadek zaufania o 3 punkty do 16 proc., nieufność bez zmian – 30 proc.

Kto od czerwca zyskał na zaufaniu Polaków? Grzegorz Braun, lider Konfederacji Korony Polskiej – wzrost zaufania o 4 punkty, do 25 proc. i spadek nieufności o 4 punkty, do 51 proc. oraz prezes PiS Jarosław Kaczyński – wzrost zaufania o 1 punkt do 27 proc. i spadek nieufności o 3 punkty, do 54 proc.

CBOS tworzy też wskaźnik średniego poparcia, to poziom zaufania i niepewności bez uwzględniania danych o znajomości (rozpoznawalności) polityków. W tym zestawieniu też prowadzi prezydent Nawrocki. Wynik powyżej zera, ale dużo niższy od prezydenta mają tylko Kosiniak-Kamysz oraz Krzysztof Bosak z Konfederacji WiN.

Na dole listy polityków z największą nieufnością są: Braun, Przemysław Czarnek i Kaczyński. Nad nimi Hennig-Kloska, Tusk, Morawiecki i Trzaskowski. ●

Agnieszka Kublik

Sondaż CBOS z 2-12 lipca 2026 r., próba reprezentatywna 938 dorosłych Polaków, metoda mieszana (CAPI, CATI, CAWI).

1 RP

eprasa.pl 5af204bc5d

Patostreaming pod kontrolą?

Co czwarte dziecko w Polsce ogląda patostreamerów. – Oglądają nie tylko freak fighty, ale też libacje, materiały o wykorzystaniu seksualnym, poniżaniu, biciu i rozpijaniu osób małoletnich – mówi dr Konrad Ciesiołkiewicz. Ustawa karna ma to ograniczyć, ale nie rozwiąże problemu.

• **Według UKE co czwarte dziecko w Polsce ogląda treści patostreamerskie** FOT. MILKY WAY/GETTY IMAGES

ROZMOWA Z
DR. KONRADEM CIESIOŁKIEWICZEM
politologiem

KAROLINA SŁOWIK: Prezydent podpisał w piątek ustawę o patostreamingu, ale stwierdził, że jest ona niedoskonała. Czy pan też tak uważa?

DR KONRAD CIESIOŁKIEWICZ: W zasadzie do tej pory żaden projekt nie był doskonały. Przypomnę, że walka ze zjawiskiem patostreamingu trwa od co najmniej ośmiu lat. To zjawisko na tyle złożone, że trudno o rozwiązania doskonałe.

Rozwiązanie o ochronie karnej jest ogromnym krokiem do przodu. I będzie miało wpływ na uregulowanie wielu innych sfer życia. Teraz administracja samorządowa, instytucje kultury czy sportu będą musiały analizować część wydarzeń, które organizują. Jeżeli zaproszą patostreamerów, będą musieli liczyć się z daleko idącymi konsekwencjami. Liczymy tu na efekt domina, dotyczący zaprzestania legitymizowania pewnych form przemocy.

Czyli jeśli np. ktoś wynajmie halę sportową na galę freak fightu, poniesie konsekwencje karne.

– Tak, jeśli podczas takiego wydarzenia pojawią się treści patostreamerskie, a często są one obecne już w zapowiedziach. To treści wiązane z krzywdzeniem seksualnym, upokarzaniem ludzi, wulgaryzmami. Patostreamerzy pełnią tam rolę komentatorów, ekspertów, współprowadzących czy zawodników.

Teraz wynajmujący przestrzenie na takie wydarzenie będzie musiał dobrze się zastanowić. W konsekwencji może to przysłużyć się przeciwdziałaniu przemocy w sieci.

Będzie też stanowiło przeszkodę do zarabiania pieniędzy na takich wydarzeniach. Bo to imprezy komercyjne.

Zgadzam się, że nie jest to rozwiązanie doskonałe, ale liczymy, że z czasem świadomość społeczna wzrośnie. I zgłoszeń o tego rodzaju wydarzeniach będzie coraz więcej. Na to liczymy.

Takie gale to duży biznes. Z raportu Urzędu Komunikacji Elektronicznej wynika, że freak fighty ogląda niemal połowa dzieci w wielu od 7 do 17 lat, dokładnie 46 proc. To duża publika.

– Spora. A odpowiedzialność karną będą ponosili ci, którzy współuczestniczą, nakłaniają oraz ci, którzy promują takie treści. Nie chodzi tu o atakowanie sportów walki, tylko pewne wynaturzenia, które wokół nich się pojawiły.

Ale samo zjawisko patostreamingu jest szersze, dotyczy też np. branży muzycznej, medialnej. Przecież część patostreamerów zapraszano do mediów mainstreamowych, telewizji.

Według UKE co czwarte dziecko w Polsce ogląda treści patostreamerskie. Największy odsetek odbiorców stanowią dzieci w wieku od 10 do 12 lat (34,1 proc.) oraz te między 7 i 9 rokiem życia (30,6 proc.). Przynajmniej raz za dostęp do patostreamów – co wiadomo z badań – zapłaciło 34,5 proc. nieletnich.

– Skala jest bardzo duża. Ta ustawa powinna nie tylko wpływać na inne obszary życia, ale przede wszystkim pobudzić do dalszej pracy legislatorów i ustawodawców. To powinien być dopiero początek.

I co oglądają?

– Od ośmiu lat raczej się to nie zmieniło. Tylko skala się zwiększyła, chociaż w 2018 roku już była duża. Oglądają nie tylko freak fighty, przede wszystkim wszelkie formy przemocy, które patostreamerzy używają do celów zarobkowych. Chodzi o wykorzystanie seksualne, wykorzystanie osób zależnych, urąganie ich godności, poniżanie, bicie i rozpijanie osób małoletnich. W ogóle promocję alkoholizacji i innych używek. Oglądają też libacje.

Do tej pory państwo w zasadzie nie brało za ten stan rzeczy odpowiedzialności. Nie potrafiło poradzić sobie z tym zjawiskiem.

Nie możemy mieć wpływu na to, co w swojej przestrzeni robi patostreamer amerykański czy francuski. Ale jeżeli te treści są promowane przez Polaków, to ustawa zadziała

DR KONRAD CIESIOŁKIEWICZ
Politolog

Dr Konrad Ciesiołkiewicz

• Politolog, kierownik Centrum Analiz Społeczeństwa Informacyjnego Uczelni Korczaka, wiceprzewodniczący Państwowej Komisji ds. przeciwdziałania wykorzystaniu osób małoletnich.

Mówił pan o muzykach, sportowcach. A w klauzuli zapisano, że jeżeli te treści mieszczą się w działalności artystycznej, edukacyjnej, kolekcjonerskiej czy naukowej, to wszystko jest w porządku. Czy to nie jest pole do nadużyć?

– Chodzi o to, żeby przy okazji nie likwidować działalności artystycznej czy naukowej. To standardowe zapisy, obecne w wielu innych obszarach kodeksu karnego. Orzecznictwo będzie uczyć się interpretowania tej ustawy w praktyce.

Inny argument prezentowany przeciwko tej ustawie dotyczył tego, że nie ma precyzyjnego zapisu patostreamingu.

– Ale to nie jest nic nadzwyczajnego. Niektórzy karniści przeciwni są np. precyzyjnym definiowaniu treści pornograficznych. Dlaczego? Każdy precyzyjny zapis ogranicza walkę z danym zjawiskiem, ponieważ umożliwia obchodzenie zapisów w szybko zmieniającej się rzeczywistości. Treści pornograficzne dzisiaj oznaczają co innego, niż 20 lat temu, gdyż ten katalog się poszerza. A orzecznictwo dobrze sobie z tym radzi. Podobnie będzie w przypadku patostreamingu, gdzie sędziowie będą mieli pole do własnej interpretacji.

Za tym zjawiskiem stoją ogromne pieniądze i każda definicja miałaby charakter zamykający. Branża bardzo szybko poradziłaby sobie z obejściem literalnych zapisów, poprzez tworzenie takich treści patostreamerskich, które nie mają odpowiedniego zapisu w kodeksie karnym.

Prezydent Nawrocki skrytykował, że ustawa nie pozwala na wyłapywanie twórców z zagranicy.

– Mamy wpływ na to, co dotyczy obywateli polskich, co wydarza się w naszej przestrzeni, na serwerach, które są w Polsce. To naturalny porządek rzeczy. Nie możemy mieć wpływu na to, co w swojej przestrzeni robi patostreamer amerykański czy francuski. Ale jeżeli te treści są promowane przez Polaków, to ustawa zadziała. Dlatego to niespecjalnie trafiony argument.

Przez lata parlamentarzyści bezskutecznie próbowali rozwiązać ten problem. Regulacje okazywały się zbyt restrykcyjne i daleko idące albo nieskuteczne. Rozwiązanie karne też nie jest doskonałe, dlatego sytuacja powinna zachęcić do poszukiwania innych rozwiązań ochrony przed formami przemocy w środowisku cyfrowym.

Widzę tutaj pewną niekonsekwencję. Trafnym zapisem, który też nie załatwiała wszystkiego, jest unijna regulacja DSA – akt o usługach cyfrowych.

Prezydent zawetował ustawę, która wdrażała ten cały mechanizm skarbowy, na podstawie którego obywatel mógł wnioskować do Urzędu Komunikacji Elektronicznej o ukaranie danej platformy. Dzisiaj urząd nic nie może zrobić z działaniami patostreamerów, dlatego, że nie ma uprawnień.

Czyli konkretny patostreamer może zostać ukarany, ale jego „dzieło" w sieci pozostanie, bo prezydent zawetował DSA.

– Tak. Z DSA ścieżka do blokowania takich materiałów na pewno byłaby szybsza. W tej ustawie wdrażającej zdefiniowanych było 27 przestępstw, m.in. mowa nienawiści, wykorzystywanie seksualne osób, także małoletnich. Teraz państwo nie ma uprawnień do tego, żeby ingerować w tę sferę. Organa ścigania mogą jedynie upominać platformy. I to się dzieje.

Ale część patostreamerów działa od lat, zmienia identyfikację i platformy, przeskakuje z jednej na drugą. Oczywiście, DSA też nie jest idealnym rozwiązaniem, ponieważ dotyczy tylko vlopów, czyli very large online platforms, tych największych serwisów. A przecież istnieją mniejsze, które nie są objęte tymi regulacjami.

Nie możemy się ograniczać wyłącznie do ochrony karnej. Bardzo dobrze, że wchodzi w życie, ale ona jest pewną ostatecznością. Potrzebujemy jednak rozwiązań komplementarnych, a DSA jest jedną z nich. Powinniśmy uczynić wszystko, aby szczególnie młodzi ludzie do takich treści nie mieli dostępu. ●

Rozmawiała Karolina Słowik

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34444692

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.
Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl

eprasa.pl 5af204bc5d

To jak powrót na Dziki Zachód

Mołdawia należy do krajów o najszybciej spadającej liczbie ludności na świecie. Już co czwarty Mołdawianin mieszka za granicą. W związku z tym państwo stara się zachęcić swoich obywateli do powrotu.

Petra Dvoráková

„DENIK REFERENDUM"

– Kiszyniów to miasto kontrastów – mówi Sasha, młody mężczyzna w czapce z daszkiem i beżowej kurtce, z którym rozmawiamy przy papierosach i bezkofeinowej kawie w centrum społecznościowym Casa Zemstvei. Zdanie brzmi jak frazes, ale spacerując po stolicy Mołdawii, liczącej prawie 750 tys. mieszkańców, przypomina mi się ono niejednokrotnie.

Nawet w centrum miasta stoją niskie domy z drewnianymi belkami, przed którymi często klęczą rzemieślnicy z młotkiem lub pędzlem w dłoni. Wzdłuż szerokich alei, po których powoli suną kolumny samochodów i niebiesko-białe trolejbusy, stoją majestatyczne brutalistyczne konstrukcje betonowe oraz białe budynki z wapienia, ozdobione neoklasycystycznymi płaskorzeźbami.

Jednak zaledwie kilka przecznic dalej wielkie bulwary ustępują miejsca rozkopanym drogom, na których – mimo ich opłakanego stanu – uparcie parkuje coraz więcej samochodów.

Na chodnikach stoją starsze kobiety w kwiecistych chustach na głowie, próbując sprzedać za kilka lei pęczki kwiatów, maleńkie kaktusy lub świeżą zieloną cebulkę. W pobliżu szyldy przestronnych, jasno oświetlonych sklepów oraz eleganckich kawiarni i restauracji – często oznaczonych w Google Maps jako „restauracja europejska" – zachęcają klientów do wejścia.

– Czy Kiszyniów wydaje ci się miastem europejskim czy radzieckim? W zeszłym roku odwiedzili mnie tu przyjaciele i powiedzieli, że miasto wydaje się europejskie. Napełniło mnie to dumą – słyszę to w różnych wariantach podczas mojego pobytu.

Między wojną a integracją europejską

Od czasu rosyjskiej inwazji na Ukrainę w 2022 roku sytuacja geopolityczna zdominowała mołdawską debatę publiczną. Wielu obawiało się, że jeśli Ukraina upadnie, następna w kolejności będzie sąsiednia Mołdawia, kraj prawie dwudziestokrotnie mniejszy pod względem powierzchni.

Chociaż tak się nie stało, wojna u sąsiadów ma bezpośredni wpływ na ten kraj. W połowie marca rząd ogłosił stan wyjątkowy z powodu zanieczyszczenia rzeki Dniestru paliwem w wyniku rosyjskiego ataku na ukraińską elektrownię wodną. Mołdawia boryka się też z przerwami w dostawach prądu spowodowanymi rosyjskimi atakami na ukraińską infrastrukturę energetyczną.

W grudniu 2023 r. Unia Europejska rozpoczęła negocjacje akcesyjne z Mołdawią. Podczas gdy Macedonia Północna czy Serbia pozostają w statusie krajów kandydujących od ponad dekady, a ich przystąpienie w najbliższej przyszłości jest mało prawdopodobne, rząd mołdawski pospiesznie wprowadza reformy wymagane przez UE, mając nadzieję na zawarcie traktatu akcesyjnego do 2030 r.

Kontynuacja integracji europejskiej została w 2024 r. zadekretowana niewielką większością głosów, ale ostatecznie potwierdzona w wyniku dwóch równoległych wyborów: referendum w sprawie zapisania obietnicy integracji z UE w konstytucji Mołdawii oraz wyborów prezydenckich, w których Maia Sandu z rządzącej centroprawicowej liberalnej Partii Działania i Solidarności (PAS) wygrała drugą z rzędu kadencję. Kropkę nad i postawiły wybory parlamentarne w 2025 r., kiedy to PAS wygrała wybory parlamentarne.

Wyniki tych wyborów wyglądałyby jednak inaczej, gdyby nie głosy mołdawskiej diaspory, która liczy dziś około miliona osób.

Brakuje lekarzy i grabarzy

Mołdawia należy do krajów o najszybszym spadku liczby ludności na świecie. Podczas gdy w 1991 r. liczba mieszkańców wynosiła prawie cztery i pół miliona, dziś w kraju mieszka mniej niż trzy miliony osób.

Co piąte dziecko w kraju dorasta z jednym rodzicem lub wręcz bez rodziców.

– Zgodnie z lokalną tradycją, gdy ktoś umiera, grób powinno wykopać ośmiu mężczyzn. Jednak w niektórych wioskach trudno znaleźć ośmiu dorosłych mężczyzn – opowiada socjolog i dziennikarz Vitalie Sprînceana, ilustrując sytuację gorzką anegdotą. Brakuje grabarzy, brakuje lekarzy; społeczeństwo starzeje się, a w przyszłości może zabraknąć podatników, którzy utrzymaliby niskie emerytury i niedofinansowane usługi publiczne.

Jedną z dominujących narracji jest twierdzenie, że „najlepsi wyjechali". Jest w tym ziarno prawdy: od lat 90. lekarze, inżynierowie, nauczyciele i naukowcy wyjeżdżali, by wykonywać na Zachodzie prace znacznie poniżej swoich kwalifikacji

VITALIE SPRÎNCEANA

Mołdawia, która wkrótce po uzyskaniu niepodległości od Związku Radzieckiego została dotknięta poważnym i długotrwałym kryzysem gospodarczym, przez długi czas była opisywana jako najbiedniejszy kraj w Europie. Nadal pozostaje wśród najbiedniejszych, choć pod względem PKB na mieszkańca gorzej radzą sobie obecnie ogarnięte wojną Ukraina i Kosowo (którego niepodległość uznaje jedynie około połowa państw członkowskich ONZ).

Masowa emigracja zarobkowa rozpoczęła się w latach 90.

Początkowo byli to głównie mężczyźni, najczęściej udający się do Rosji do pracy na budowach – mogli tam wyjechać bez wizy i znali język rosyjski. Po rosyjskim kryzysie finansowym w 1998 r. ludność zaczęła jednak częściej emigrować na Zachód, zwłaszcza do Rumunii i Włoch, gdzie mołdawskie kobiety zaspokajały rosnące zapotrzebowanie na opiekunki.

Początkowo nie miały innego wyboru, jak tylko nielegalnie przekraczać granice. Sytuacja zmieniła się wraz z przystąpieniem Rumunii do Unii Europejskiej w 2007 roku, co wywołało kolejną masową falę emigracji. Rumunia zezwala na przyznanie obywatelstwa każdemu, kto był obywatelem rumuńskim przed 1940 rokiem – kiedy to Związek Radziecki zaanektował Besarabię (terytorium współczesnej Mołdawii) – oraz potomkom aż do trzeciego pokolenia. Obecnie około jedna trzecia ludności Mołdawii posiada podwójne obywatelstwo.

Najlepsi wyjechali

Kolejna fala emigracji ogarnęła Mołdawię w 2014 roku. Napędziły ją wprowadzenie ruchu bezwizowego do UE oraz powszechna utratą zaufania w następstwie skandalu korupcyjnego zwanego „Kradzieżą miliarda". Wśród mózgów tego oszustwa – w ramach którego z mołdawskiego systemu bankowego w ciągu wyprowadzono miliard dolarów, czyli ówczesną równowartość ok. 12 proc. PKB kraju – znaleźli się oligarchowie objęci sankcjami UE: Ilan Shor i Vladimir Plahotniuc, oraz były premier Vlad Filat, lider Liberalno-Demokratycznej Partii Mołdawii, która objęła władzę w 2009 roku, obiecując wyprowadzenie kraju z ubóstwa i doprowadzenie go do UE.

W tamtym czasie z Mołdawii masowo wyjeżdżały dzieci emigrantów, którzy na przełomie tysiącleci wyjechali na Zachód, by wykonywać niepewną pracę. W przeciwieństwie do swoich rodziców nie wyjeżdżali oni tylko z powodu fatalnej sytuacji gospodarczej kraju, ale także z powodu zawiedzionych nadziei politycznych i niezadowalającego stanu usług publicznych.

– W czasach moich studiów edukacja uniwersytecka była biznesem; dyplomy były na sprzedaż. Miałam kolegów z klasy, którzy nigdy nie pojawiali się na zajęciach, a mimo to dostawali najlepsze oceny – wspomina Vlada Ciobanu w surowym, białym biurze Centrum Polityki i Reform, organizacji społeczeństwa obywatelskiego skupiającej się na przejrzystości i uczestnictwie obywatelskim.

Ciobanu ukończyła studia licencjackie na mołdawskim uniwersytecie, a następnie wyjechała do Wielkiej Brytanii na studia magisterskie. – Pytanie nie brzmiało, czy powinnam to zrobić, ale kiedy. Jeśli ukończyło się studia licencjackie w Mołdawii, studia magisterskie za granicą były niemal koniecznością – dodaje.

Jak potwierdza socjolog i ekspert ds. migracji Alexandr Makuhin, emigracja w tamtych czasach była po prostu normalna:

Jeśli chciałaś zbudować konkretną karierę, odnieść sukces w nauce lub pracować dla międzynarodowej korporacji, nie było innego wyboru, jak tylko wyemigrować.

Sprînceana wyjaśnia, że w momencie, gdy sieci społecznościowe zaczęły odgrywać coraz większą rolę, do władzy doszły partie, których głównym programem była szybka integracja z UE. W konsekwencji mołdawska debata publiczna na temat emigracji zaczęła się zmieniać.

– Jedną z dominujących narracji jest twierdzenie, że „najlepsi wyjechali". Jest w tym ziarno prawdy: od lat dziewięćdziesiątych lekarze, inżynierowie, nauczyciele i naukowcy wyjeżdżali, by wykonywać na Zachodzie prace znacznie poniżej swoich kwalifikacji. Jednak do 2010 roku słowo „diaspora" w ogóle nie było używane; mówiono po prostu o mołdawskich gastarbeitach – podkreśla Sprînceana.

Po roku 2010, dzięki rosnącemu wpływowi nowych technologii, część mołdawskiej diaspory zaczęła z daleka angażować się w krajowe sprawy polityczne. – Zaczęli komentować sytuację w kraju, wyrażając gniew, smutek i radość z powodu tego, co się tu działo. A co najważniejsze, zaczęli brać udział w wyborach. Tak zwane siły proeuropejskie zdały sobie sprawę, że jest to ogromna grupa wyborców bardzo lojalna wobec części ich programu. I zaczęły kierować swoje kampanie do diaspory – kontynuuje Sprînceana. Stąd też narracja, że „najlepsi wyjechali", wyraża również niezadowolenie części elity z krajowej ludności.

W 2012 roku, za rządów retorycznie proeuropejskiego rządu Vlada Filata, utworzono Biuro ds. Stosunków z Diasporą, aby wzmocnić więzi między mołdawskimi emigrantami a ich ojczyzną – a co najważniejsze, ułatwić im powrót do wyludniającego się kraju, jeśli tego pragną.

Gorączka złota

– Powrót do Mołdawii jest jak powrót na Dziki Zachód, jak wyjazd do Kalifornii w czasach gorączki złota. To wcale nie jest łatwe. Ale teraz jest najlepszy moment, by wrócić. Trzeba pracować jak wół przez rok lub dwa, by się wykazać, a potem zacznie się zarabiać wystarczająco dużo, by żyć wygodniej niż w Stanach Zjednoczonych czy w Europie" – mówi mi pośpiesznie Vlad Vedrasco, 38-letni mężczyzna w białej koszuli w niebieskie paski.

Spotykamy się w jednej z tych „europejskich restauracji", w których lubi jeść śniadania. Ceny są rzeczywiście europejskie – za dużą butelkę wody mineralnej, latte, omlet i bruschettę z pieczoną wołowiną płacimy równowartość ponad 20 euro. A mówimy o kraju, gdzie średnia pensja wynosi około 800 euro, a tylko jedna trzecia pracowników zarabia powyżej średniej.

Vedrasco, syn winiarzy i absolwent ekonomii, wyemigrował do Stanów Zjednoczonych w 2013 roku, by realizować swój „amerykański sen". Mówi, że odziedziczył po rodzicach gen przedsiębiorczości i w cią-

eprasa.pl 5af204bc5d

• **Mieszkańcy Kiszyniowa są dumni, że turyści uważają je za miasto europejskie**
FOT. ROAMING PICTURES

gu dwóch lat stał się odnoszącym sukcesy biznesmenem w branży e-commerce.

Ale duchowo nie czułem się spełniony; coś we mnie było puste. Myślę, że przez cały czas czekałem na powód, by wrócić – opowiada.

Powód do powrotu znalazł w 2018 roku, kiedy jego rodzice nie byli już w stanie samodzielnie zarządzać winnicą. Dziś eksportuje wino ze swojej rodzinnej wsi do UE i dzieli się swoją wiedzą z innymi przedstawicielami branży. – Spełniłem swój amerykański sen w Mołdawii: stałem się zamożnym przedsiębiorcą, który pozytywnie wpływa na życie innych – deklaruje, kończąc wywiad apelem do wahających się mołdawskich emigrantów, by jak najszybciej powrócili, ponieważ za piętnaście lat będzie już za późno.

Odczuwasz, że masz znaczenie

Mołdawska administracja państwowa aktywnie stara się promować podobne historie osób, które powróciły z sukcesem i „znalazły złoto" w swojej ojczyźnie, aby przyciągnąć z powrotem młodych specjalistów. Większość programów dla powracających jest skierowana do małych przedsiębiorców, oferując im ulgi podatkowe i dotacje.

Ponadto państwo przyciąga obywateli z zagranicy, wskazując na możliwość szybkiego i znaczącego wpływania na sprawy krajowe oraz przyczyniania się do budowy „nowoczesnej, europejskiej Mołdawii".

Do kraju napływają europejskie dotacje, państwo potrzebuje ludzi, a karierę w administracji publicznej można robić dość szybko i łatwo.

Nie inaczej wygląda to w sektorze obywatelskim. – Jeśli chcesz coś zrobić dla swojej społeczności lub zaangażować się w działalność społeczną, stosunkowo szybko widzisz rezultaty. Zwłaszcza teraz, gdy urzędy miejskie i rząd są nieco bardziej otwarte niż wcześniej. Odczuwasz, że masz znaczenie i że twój głos ma tu większą wagę niż za granicą – potwierdza Ciobanu.

Ciobanu wróciła do kraju w 2013 roku, w czasie, gdy upadek demokracji spowodowany korupcją na wysokim szczeblu za rządów Vlada Filata był już widoczny.

– Wszyscy patrzyli na mnie nieco dziwnie. Powrót z zagranicy był wtedy postrzegany jako porażka, jako dowód braku odwagi. W ciągu następnych trzech lat większość moich przyjaciół wyjechała. Niektórzy twierdzili, że wrócą, gdy w kraju zapanuje porządek, gdy będzie więcej demokracji. Ale kto ma to zapewnić? – pyta z szerokim uśmiechem.

Przepaść płacowa

Jednak warunki płacowe w sektorze publicznym i cywilnym pozostają niezadowalające w porównaniu z sektorem prywatnym, zwłaszcza w kontekście wojny na Ukrainie, która spowodowała kryzys energetyczny i wysoką inflację. Mołdawia zaciąga pożyczki od Międzynarodowego Funduszu Walutowego, który wymaga od swoich dłużników dyscypliny fiskalnej – czyli oszczędności.

W kolejny dzień udaję się wraz ze Stelą Crudu i jej bratem, pisarzem Dumitru, do szkoły średniej o profilu transportowym na południu Kiszyniowa, gdzie uczy się najmłodsza córka Steli. Stela przyjechała dziś do Kiszyniowa ze swojej wsi na północy na spotkanie rodziców z nauczycielami. Ma w sumie sześcioro dzieci.

Pierwotnie miała przyjechać autobusem o godz. 10:00. Ostatecznie przyjeżdża w południe taksówką, ponieważ autobus po prostu się nie pojawił. – Wzięła pożyczkę i nie była w stanie spłacać rat. Wyjechała do Włoch, aby pracować jako opiekunka. Spłata długów zajęła jej dwa lata. Przez kolejne trzy lata próbowała odłożyć trochę pieniędzy, a po pięciu latach wróciła do naszej wsi – wyjaśnia Dumitru w imieniu swojej siostry. Stela uśmiecha się promiennie i starannie wymawia: „Milletrecento, millequattrocento euro". Jako opiekunka we Włoszech zarabiała około 1300 lub 1400 euro miesięcznie.

Obecnie Stela pracuje w fabryce samochodów w swojej wsi. – Quattrocento, cinquecento euro – dodaje. W mołdawskiej fabryce zarabia około 400 lub 500 euro. – Ale mówi, że woli być biedna w ojczyźnie, niż bogata za granicą. Poza tym w naszej wsi może mieszkać we własnym domu i hodować zwierzęta – tłumaczy Dumitru. Stela wymienia zwierzęta, które posiada: krowy, konie i dwa chomiki, z których jeden jest agresywny. – Morde – wyjaśnia Stela – gryzie. I żartobliwie zgrzyta zębami.

Podczas gdy Stela uczestniczy w spotkaniu, rozmawiam z Aliną, nauczycielką języka francuskiego, która mieszkała z mężem w Rzymie. Ta elegancka kobieta w czerwonej marynarce dokładnie pamięta, ile czasu spędziła na emigracji: pięć lat, osiem miesięcy i dwa dni.

To była okazja, by nauczyć się tak wielu rzeczy; poszerzyło to moje horyzonty! Dobrze się zintegrowaliśmy, ale w ojczyźnie oddycha się inaczej – podsumowuje.

Z entuzjazmem opisuje, jak rozwija się mołdawski system edukacji i jak bardzo jest dumna, że może wnieść w niego swój wkład dzięki doświadczeniu zdobytemu za granicą. Następnie pytam o warunki pracy w szkolnictwie publicznym.

– Jestem optymistką; zazwyczaj nie narzekam; zawsze staram się postrzegać każdą sytuację jako szansę na spełnienie moich marzeń – Alina skromnie rozpoczyna swoją odpowiedź. – Ale to prawda, że sytuacja ekonomiczna w szkolnictwie publicznym jest nieco niekorzystna. Z drugiej strony w szkolnictwie prywatnym wynagrodzenia są godziwe, dlatego pracują tam zmotywowani i kreatywni ludzie.

Alina podkreśla, że państwo powinno aktywnie komunikować się z osobami powracającymi z zagranicy i pomagać wszystkim w reintegracji – nie tylko przedsiębiorcom. – Znam osoby, które wróciły, zostały tu przez dwa lub trzy lata, a potem znów wyjechały za granicę – podsumowuje.

Chwilę później siedzę ze Stelą i jej córką na tarasie kawiarni w parku. Córka bez wahania powtarza, że po ukończeniu szkoły wyjedzie za granicę. Nie wie, dokąd ani po co – w końcu ma piętnaście lat – ale chce wyjechać.

Zdecydowana większość nie wróci

Jak potwierdza ekspert ds. migracji Makuhin, nie następuje odwrócenie trendu emigracyjnego. W latach 2020–2025 kraj stracił ponad 200 000 mieszkańców. Ci, którzy wracają, robią to przede wszystkim z powodów osobistych. Z kolei wielu z tych, którzy wyjechali, czuje się już silniej związanych z krajem, w którym się osiedlili – poprzez pracę, dom, rodzinę.

Programy rządowe skierowane do diaspory często skupiają się na kulturze, próbując odwołać się do sentymentu: jesteś Mołdawianinem, wróć do swojego kraju, z radością cię tu powitamy! A najskuteczniejszym sposobem na skłonienie diaspory do powrotu jest wsparcie ekonomiczne – podsumowuje Makuhin.

Ciobanu zauważa, że nie da się zwabić ludzi z powrotem wyłącznie obietnicą dobrej pracy: – Potrzebujemy lepszego transportu publicznego, systemu opieki społecznej, przystępnych cenowo mieszkań, o czym się nie mówi. Dorin Recean [były premier] właśnie stwierdził, że lepiej nie ingerować w rynek mieszkaniowy, co jest sprzeczne z doświadczeniami innych krajów.

Kiedy pytam Sprînceanę, co rząd powinien zrobić, aby przyciągnąć z powrotem utraconych obywateli, odpowiada pytaniem: – A czy naprawdę tego potrzebujemy? Zdecydowana większość mołdawskich emigrantów nigdy nie wróci. Nie ma sensu wydawać środków publicznych na próby przekonania tych, których nie da się przekonać. Tak, Mołdawia potrzebuje ludzi. Ale w tak wielu regionach świata życie jest znacznie trudniejsze niż tutaj. Dla wielu ludzi na świecie Mołdawia stanowi atrakcyjny cel podróży.

Mołdawia, kraj nieoczywisty

Sobotni wieczór spędzam w Kiszyniowie na imprezie pożegnalnej w centrum społecznościowym Casa Zemstvei. To jedyne tego rodzaju miejsce w mieście. Kiedyś odbywały się tu spotkania Queer Café, pokazy filmów niezależnych, wykłady, a czasem po prostu wspólna zabawa przy karaoke. Teraz, po piętnastu latach, zamyka swoje podwoje. Narodowe Muzeum Etnografii, które jest właścicielem budynku, podobno chce wyremontować tę przestrzeń i dlatego nie przedłużyło umowy.

Tego wieczoru, podczas pełnych czułości przemówień pożegnalnych, głos zabiera krótkowłosa kobieta z doświadczeniem emigracyjnym. – Dla mnie, po powrocie z Rumunii, Casa Zemstvei była miejscem, w którym przeżyłam tak wiele magicznych chwil, gdzie ponownie nawiązałam kontakty z ludźmi i gdzie się zakochałam – mówi wzruszająco do mikrofonu.

Pod koniec pięknego wieczoru pełnego śpiewu, tańca i dzielenia się doświadczeniami staję w ogrodzie obok ciemnowłosej kobiety, która opowiada komuś, jak podczas studiów we Włoszech początkowo nikt nie chciał być promotorem jej pracy magisterskiej na temat praktycznego wdrażania zasad anarchistycznego zarządzania. – Wszyscy powtarzali, że to utopia; brakowało im wyobraźni. Wciąż musimy się o wiele czego oduczyć, tak wiele zdekonstruować! – tłumaczy.

Pytam ją, dlaczego wróciła z Włoch.

A co jest do roboty we Włoszech?

– odpowiada. Odwzajemniam pytanie: – A co jest do roboty w Mołdawii?

Nie waha się: – To bardzo mały i dynamiczny kraj. Nieustannie budujemy, odbudowujemy, niszczymy i szukamy czegoś nowego. Mołdawia to idealny kraj do tego, żeby nie brać spraw za oczywiste i gotowe. Znacznie lepszy niż Zachód". ●

Tłumaczenie **Michał Olszewski**

Artykuł powstał dzięki transgranicznej współpracy dziennikarskiej w ramach programu EUNEIGHBOURS EAST.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34444370

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg pisemny nieograniczony na najem lokalu użytkowego położonego we Wrocławiu w budynku Rynek Ratusz 7-9 stanowiącego własność Gminy Wrocław

Szczegółowe warunki przetargu dostępne są na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia przy pl. Nowy Targ 1-8 oraz na stronie internetowej bip.um.wroc.pl.

Oferty należy składać w Urzędzie Miejskim Wrocławia – Wydziale Obsługi Urzędu ul. Świdnicka 53, pokój 413 do dnia 17 sierpnia 2026 r. do godz. 10.00.

Podstawa: Zarządzenie nr 5506/26 Prezydenta Wrocławia z dnia 17 lipca 2026 r.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34444089

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:

Pl. gen. Józefa Bema nr 3, 3a, 4 (lokal w budynku przy Placu generała Józefa Bema nr 4) m. 6

Powierzchnia lokalu - **108,87 m²**
Cena wywoławcza w zł - **1 118 000,00 zł**
Wadium - **111 800,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach 14.09.2026 r. w godz. 9^{00} – 11^{00}, 15.09.2026 r. w godz. 11^{00} – 13^{00} oraz 16.09.2026 r. w godz. 12^{00} – 14^{00} po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ul. św. Antoniego 19, 50-073 Wrocław, tel. 71 798-69-74 wew. 103.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **30 września 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 23 września 2026 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: ***http://bip.um.wroc.pl***
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143, tel. 71 777 77 66.

eprasa.pl 5af204bc5d

Fundacja rodzinna, czyli jak nie płacić podatków

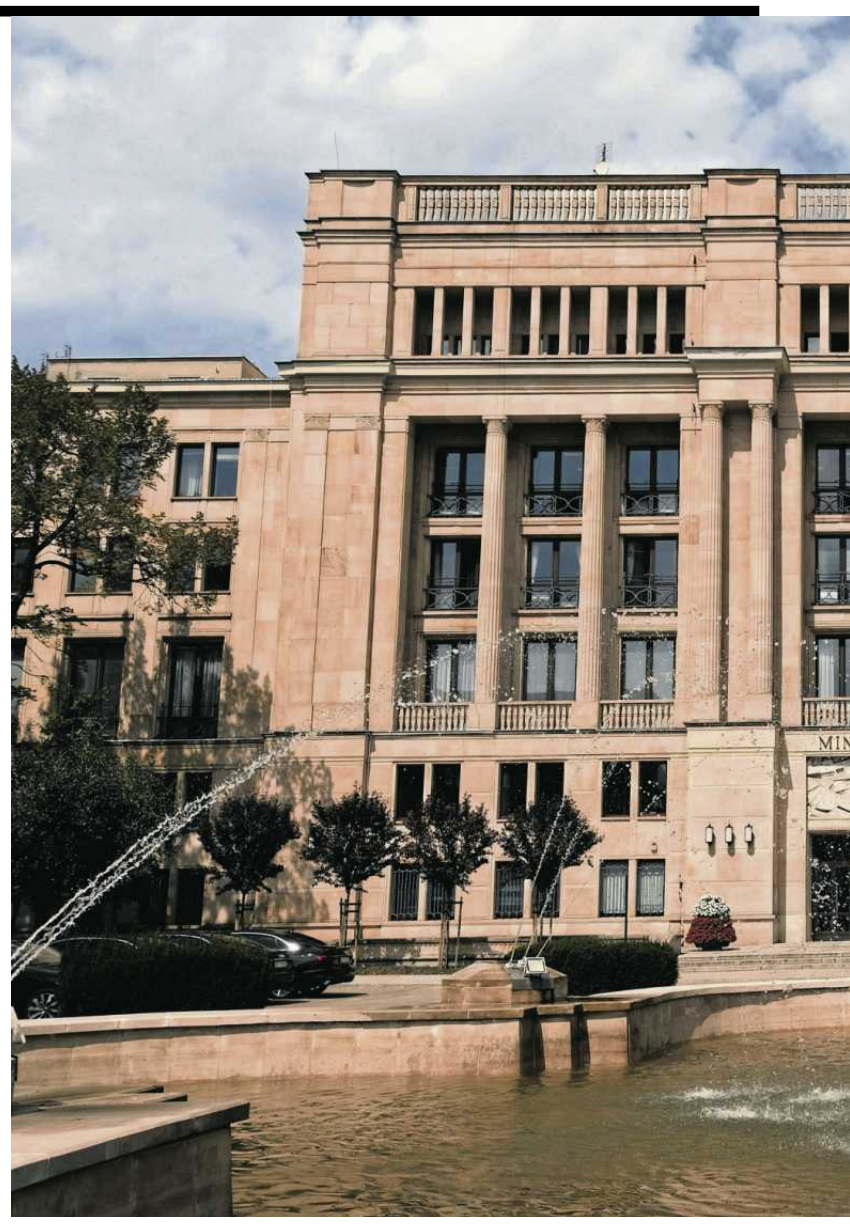

Przedsiębiorcy wykorzystujący przepisy o fundacjach rodzinnych już uniknęli zapłaty podatku. Zyski idą już w miliardy złotych. Informator zdradza nam, jak nowe sposoby na optymalizację, bo tych z każdym miesiącem przybywa. Co na to Ministerstwo Finansów? Planuje „uszczelnienie" przepisów.

Leszek Kostrzewski

Fundacje rodzinne powołał do życia rząd PiS w 2023 r. I przedsiębiorcy korzystają z nich pełną gębą. Problem w tym, że często nie tak, jakby sobie tego życzył resort finansów.

Pod koniec czerwca opisaliśmy na Wyborczej.biz, jak na swojej stronie internetowej Krajowa Administracja Skarbowa chwaliła się, że odzyskała 11,2 mln zł, od jednej z firm, w której ujawniła „optymalizację z wykorzystaniem fundacji rodzinnej".

Gdy dopytywaliśmy resort finansów, ile w sumie już wykryto takich optymalizacji, nie dostaliśmy odpowiedzi. Teraz już to wiemy.

Ile optymalizacji?

Ministerstwo Finansów razem z Ministerstwem Rozwoju i Technologii przeprowadzili właśnie wspólnie analizę działania fundacji od początku ich powstania. Co z tej analizy wynika?

Już na początku czytamy, że „od 22 maja 2023 r. do 31 grudnia 2025 r. zidentyfikowano 77 przypadków, w których Szef Krajowej Administracji Skarbowej wydał opinię o uzasadnionym przypuszczeniu unikania opodatkowania z uwagi na schematy postępowania, w których podatnicy wykorzystywali fundację rodzinną".

Resorty nie podają, od ilu założycieli fundacji i na jaką kwotę ściągnął zaległy podatek.

Informuje jednak, że wszystkie fundacje, jakie dotychczas powstały, wykazały w ciągu trzech lat 33 mld zł dochodów zwolnionych z podatków. A zapłaciły w ogóle jakiś podatek? Tak. Niecałe 220 mln zł CIT-u.

W analizie czytamy, że gdyby te zwolnione dochody jednak opodatkować na bieżąco jak u osób fizycznych, podatek wyniósłby ok. 6,3 mld zł.

W kolejnych latach można się spodziewać zwolnień i ulg podatkowych na jeszcze większe kwoty, bo fundacji z każdym rokiem przybywa. O ile w 2023 r., złożono 917 wniosków o ich rejestrację, to w 2024 r. już 3309, a w 2025 r. – 5497. Danych za ten rok jeszcze nie ma, ale patrząc na dynamikę rejestracji, można się spodziewać, że 2026 r. będzie pod tym względem rekordowy.

Na czym polega optymalizacja

I teraz najważniejsze pytanie – jak ta optymalizacja podatkowa wygląda w praktyce?

Na początku wyjaśnijmy jakie korzyści podatkowe daje fundacja. Otóż dochody uzyskiwane przez nią są zwolnione z podatku dochodowego od osób prawnych (CIT). Podatek dochodowy 15 proc. trzeba zapłacić dopiero w momencie wypłaty świadczeń na rzecz beneficjentów fundacji.

Działa tu więc mechanizm odroczenia opodatkowania, który zachęca do kumulacji kapitału i reinwestowania zysków. Czytaj, państwo pomyślało sobie: ja przedsiębiorcy teraz nieopodatkuję, ale zwróci mi się to, bo ten postawi nowy zakład, zatrudni ludzi, wzrośnie PKB kraju.

Przedsiębiorcy znaleźli jednak sposób, jak te słuszne i szlachetne założenie ustawy obejść.

Najprostszy scenariusz to tzw. wniesienie i szybka sprzedaż. Załóżmy, że przedsiębiorca ma spółkę wartą 100 mln zł i chce ją sprzedać. Sprzedaż bezpośrednia oznacza konieczność zapłacenia podatku od zysku. Zakłada się więc fundację i wnosi do niej udziały tej spółki (samo wniesienie jest nieopodatkowane).

Pieniądze ze sprzedaży lądują więc w fundacji bez podatku. Podatek pojawi się dopiero, gdyby właściciel chciał je wyjąć dla siebie. Dochodzi więc do zwykłej pożyczki. Fundacja, zamiast wypłacić właścicielowi świadczenie (co rodzi 15 proc. podatek), pożycza mu pieniądze. Pożyczka nie jest świadczeniem, więc formalnie podatku nie ma, a gotówkę właściciel ma w ręku.

– Pożyczki są plagą. Są one krótkie, rolowane i zaciągane na nowo. Wszystko po to, aby jak najwięcej wyciągnąć pieniądze z fundacji i nie płacić podatku – mówi nasz informator związany ze służbami skarbowymi i podaje inne warianty optymalizacji z wykorzystaniem pożyczek i fundacji.

– Ustaliliśmy, że niektóre kancelarie prawne, przychodzą do firm z radami, aby ich właściciele założyli fundację rodzinną i od razu pokazują im nowy model unikania podatku opartego na wierzytelnościach. O co chodzi? Otóż wierzytelność to prawo do otrzymania zapłaty: udzieliłem spółce pożyczki, więc należą mi się zwrot kapitału i odsetki. U osoby fizycznej te odsetki obciąża podatek Belki, 19 procent. Plan schematu z wykorzystaniem fundacji wygląda tak: wnoszę wierzytelność do fundacji, wierzycielem staje się fundacja, odsetki wpływają do podmiotu zwolnionego z CIT, czyli fundacji, a gotówkę wyjmę później bez podatku pożyczką zamiast świadczeniem – opisuje nasz informator (do tego mechanizmu za chwilę wrócimy, bo zapadł w tej sprawie już wyrok sądu).

Kolejne sposoby na omijanie podatku to metody na najem nieruchomości. W założeniu ustawodawcy najem miał dawać fundacji stały dochód z posiadanego majątku.

– W praktyce dochodzi do tego, że przedsiębiorca, który do tej pory wynajmował dziesiątki nieruchomości i od wynajmu płacił stosowane podatki, teraz zakłada fundację rodzinną i przenosi do niej cały biznes najmu, także krótkoterminowego, quasi hotelowego, często dokładnie w tym zakresie, w jakim prowadził go wcześniej w ramach firmy. Tyle że teraz nie płaci bieżącego podatku. Osoba fizyczna płaci więc ryczałt od pierwszego czynszu, a fundacja? Na bieżąco zero podatku. A jak założyciel fundacji chce sobie wypłacić pieniądze to, co robi? Tak, fundacja udziela mu pożyczki, od której nie ma podatku – mówi nasz informator.

Do zakładania fundacji rodzinnych garną się też osoby zawodowo zajmujący się obrotem papierami wartościowymi. Obrót nimi miał służyć w fundacji do lokowania nadwyżek. Tak to zostało pomyślane w ustawie.

– W praktyce fundacja bywa dla niektórych prywatnym funduszem inwestycyjnym. Następuje aktywny milionowy obrót akcjami bez podatku Belki i innych danin. Mówiąc w skrócie: działalność, za którą osoba fizyczna oddaje 19 proc., dzięki wykorzystaniu fundacji prowadzona jest na bieżąco za zero podatku – mówi nam osoba związana ze służbami skarbowymi.

Skarbówka w natarciu

Jak na te sposoby optymalizacji reaguje resort finansów i fiskus? Jeśli uzna, że działalność fundacji ma na celu unikanie podatku, wzywa firmę do uregulowania wszystkich zaległości.

Założyciele fundacji albo spółek, które wykorzystały fundacje do transakcji finansowych, mają dwa wyjścia. Albo dobrowolnie płacą zaległości, albo nie zgadzają się ze stanowiskiem skarbówki i idą do sądu.

I tu już sąd musi zdecydować, czy przedsiębiorcy działali zgodnie z ustawą i w granicach prawa, czy jednak ich działanie polegało na nielegalnej optymalizacji.

Już zapadły pierwsze wyroki korzystne dla skarbówki. Przykładowo w 2024 roku Wojewódzki Sąd Administracyjny orzekł, że gdy wnosimy wierzytelności do fundacji (tzw. cesja wierzytelności) po to, aby później formalnie fundacja zarabiała na pożyczce i dostawał odsetki zwolnione od podarku, to przy takim mechanizmie zarobkowym nie przysługuje pełne zwolnienie z podatków.

Owszem cesja wierzytelność do fundacji jest legalna i neutralna podatkowo i przy wnoszeniu jej żadnego podatku nie ma. Jednak podatek 25 proc. CIT trzeba zapłacić od odsetek, które fundacja otrzymuje od przejętej wierzytelności. Bo – jak uznał sąd – fundacja może pożyczek udzielać, ale nie może ich skupować, więc te odsetki wypadają poza katalog dozwolonej działalności i tracą zwolnienie.

Wyroki sądów mogą być jednak różne, dlatego resort finansów planuje zrobić drugie podejście do nowelizacji ustawy o fundacjach rodzinnych, aby ją „uszczelnić"

Pierwsze zakładające zaostrzenie zasad opodatkowania fundacji rodzinnych nie wyszło.

Powód? Prezydent Karol Nawrocki zawetował nowelizację w listopadzie 2025 r., tłumacząc, że minęło zbyt mało czasu od powstania ustawy, aby już ją zmieniać.

A nowelizacja zawierała ważny zapis – wprowadzenie 36-miesięcznego okresu karencji na sprzedaż majątku wniesionego do fundacji. Dzięki temu przepisowi powstrzymana byłaby optymalizacja polegająca na wniesieniu majątku spółki do fundacji i szybka sprzedaż bez podatku.

– Weto spowodowało, że nie wszedł w życie przepis, który stawiał jasną granicę: sprzedajesz wniesiony majątek przed upływem trzech lat, płacisz podatek, koniec. W jego miejsce została ogólna klauzula przeciwko unikaniu opodatkowania. To narzędzie z natury ocenne: o tym, czy zwolnienie się należy, nie rozstrzyga już li-

eprasa.pl 5af204bc5d

• **Warszawa, ul Świętokrzyska, Ministerstwo Finasów** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

tera ustawy, lecz urzędnik badający, czy fundacja realizowała cel sukcesyjny, czy służyła głównie podatkowi. Zamieniliśmy regułę na ocenę, a ocena bywa różna w różnych urzędach – mówi Robert Nogacki, partner zarządzający w Kancelarii Prawnej Skarbiec.

Rekomendowane zmiany

Rząd nie zamierza się jednak poddawać i można się spodziewać drugiego podejścia do nowelizacji, ale już szerszego. Resort finansów wraz z Ministerstwem Rozwoju i Technologii przygotowali już zresztą rekomendację pełnych zmian przepisów. Zawarto je w tzw. przeglądzie ustawy o fundacji rodzinnej.

„Pierwszoplanową potrzebą w sytuacji identyfikowanych nadużyć jest ograniczenie możliwości wykorzystywania istniejących już fundacji rodzinnych do opisanych rodzajów optymalizacji podatkowej. Jednocześnie istotnym jest taka konstrukcja przepisów, która pozostanie neutralna lub będzie korzystna wobec tych fundacji rodzinnych, które spełniają cel sukcesyjny i nie dążą do instrumentalnego wykorzystania preferencji" – czytamy we wspólnym stanowisku resortów.

W zmianach jest m.in. propozycja poprawy przepisów związanych z pożyczkami, tak aby nie były one wykorzystywane do optymalizacji. Jest też propozycja, aby objąć podatkiem CIT również przychody fundacji z najmu i dzierżawy. W rekomendacji zaznaczono też, że „opodatkowaniu powinny podlegać przychody z odsetek oraz innych instrumentów o charakterze dłużnym, jako dochody typowo finansowe, niepowiązane bezpośrednio z realizacją funkcji sukcesyjnej"

– Te zmiany są potrzebne. Przy obecnej skali praktyk optymalizacyjnych pytanie nie brzmi, czy korygować ustawę, lecz jak: tak, by podatek zapłacili ci, którzy zrobili z fundacji wehikuł transakcyjny, a nie ci, którzy prowadzą prawdziwą sukcesję – mówi Robert Nogacki.

Zapytaliśmy resort finansów, kiedy rekomendacje zamienią się w projekt nowelizacji ustawy. Czekamy na odpowiedź.

Dla przypomnienia. Pomysł z powołaniem ustawy o fundacjach rodzinnych był szlachetny. Fundacje miały zabezpieczyć budowane z trudem przez ostatnie trzy dekady prywatne firmy przed podziałem. Po prostu zakładający fundacje mieli gromadzić w niej majątek, pomnażać go, a nie rozsprzedawać i dzielić. Stąd korzyści podatkowe zawarte w ustawie, aby zachęcać przedsiębiorców do zakładana fundacji.

Co ciekawe w uzasadnieniu ustawy, którą rząd PiS przygotował już w 2022 r zapisano, że przyjęty model „nie powoduje, iż nowe zasady opodatkowania byłyby nadmiernie korzystne, co mogłoby skutkować wykorzystywaniem instytucji fundacji rodzinnej do ewentualnych mechanizmów optymalizacyjnych".

Dodajmy, że z przepisów o fundacjach korzystają nie tylko przedsiębiorcy, ale też politycy. W lutym 2024 r. media opisywały przeniesienie nieruchomości Daniela Obajtka do majątku jego syna, a następnie utworzenie na bazie tych nieruchomości fundacji rodzinnej. Swoją fundację rodzinną, która kontroluje kancelarię podatkową, ma też Sławomir Mentzen (Fundacja Rodzinna Mentzen). Jego kancelaria zarabia zresztą na ich zakładaniu. ●

Pierwsze podejście do nowelizacji ustawy, zakładające zaostrzenie zasad opodatkowania fundacji rodzinnych, nie wyszło. Powód? Prezydent Karol Nawrocki zawetował nowelizację w listopadzie 2025 r., tłumacząc, że minęło zbyt mało czasu od powstania ustawy, aby już ją zmieniać

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34444521

Sędzia-komisarz w postępowaniu upadłościowym Konrada Kaczmarka (PESEL 77080307992) prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą Fis Impex International Konrad Kaczmarek z s. w Żmigrodzie (sygn. akt VIII GUp 149/19), ogłasza, że sporządzona została druga uzupełniająca lista wierzytelności (poz. 70, zw 52), przekazana przez syndyka sędziemu-komisarzowi w skorygowanej, ostatecznej wersji w dniu 09 stycznia 2026 r. którą można przeglądać w Sądzie Rejonowym dla Wrocławia-Fabrycznej, Wydział VIII Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, przy ul. Poznańskiej 16 we Wrocławiu bądź na portalu informacyjnym https://portal.wroclaw.sa.gov.pl.

W terminie dwóch tygodni od dnia publikacji niniejszego obwieszczenia można w trybie art. 256–258 Prawa upadłościowego złożyć sprzeciw do sędziego-komisarza co do uznania lub odmowy uznania wierzytelności na liście.

Informacji o uzupełniającej liście wierzytelności udziela również syndyk Przemysław Langer.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34444582

Sygn. akt I Ns 518/25
OGŁOSZENIE
Sąd Rejonowy w Nowej Soli - Wydział I Cywilny ogłasza, iż przed tutejszym Sądem toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Ryszardzie Banachu, zmarłym dnia 9 listopada 2021 r. w Nowej Soli, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu była Nowa Sól.
Wzywa się spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34444557

WĄGROWIEC
wyzwala energię

Załącznik Nr 2 do Zarządzenia Nr 187/2026
Burmistrza Miasta Wągrowca z dnia 21 lipca 2026 r.

Wyciąg z ogłoszenia
Burmistrza Miasta Wągrowca

o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miejskiej Wągrowiec

L.p.	*Położenie oraz oznaczenie nieruchomości*	*Cena wywoławcza (brutto w zł)*	*Wysokość wadium (w zł)*	*Godzina przetargu*
1	*2*	*3*	*4*	*5*
1.	ul. Projektowana, Miasto Wągrowiec część KW numer PO1B/00019448/8 stanowiąca działkę o nr 5527/7, o pow. 26 169 m² Grunty orne, sklasyfikowane jako: RVI	1.815.000,00 zł netto* *Do ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej na dzień sprzedaży.*	90.750,00 zł	10^{00}

Pierwszy przetarg odbędzie się dnia 28 września 2026 r. (poniedziałek) o godzinie 10^{00} w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wągrowcu przy ul. Kościuszki 15a, sala konferencyjna – pokój nr 201, II piętro.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu podana została do publicznej wiadomości poprzez:
- wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wągrowcu, ul. Kościuszki 15A (I piętro obok pokoju nr 104),
- zamieszczenie na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Wągrowcu: www.wagrowiec.eu/, w zakładce Gospodarka, Nieruchomości, Ogłoszenia o przetargach;
- zamieszczenie w Biuletynie Informacji Publicznej: www.bip.wagrowiec.eu – w zakładce Przetargi;

Szczegółowych informacji dotyczących przetargów udziela Wydział Inwestycji i Mienia Komunalnego Urzędu Miejskiego w Wągrowcu, ul. Kościuszki 15A, pokój nr 103, tel.: (67) 26 80 316.

BURMISTRZ MIASTA WĄGROWCA
/-/ Alicja Trytt

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34444622

BIUROWIEC „ZASTAL" NA SPRZEDAŻ

Zarządca masy sanacyjnej ASAS sp. z o.o. ogłasza przetarg pisemny z ustną licytacją, którego przedmiotem jest biurowiec „ZASTAL" w Zielonej Górze, składający się z:

1. nieruchomość lokalowa położona przy ul. Sulechowskiej 4A/1 w Zielonej Górze, gmina – Zielona Góra, powiat – Zielona Góra, województwo Lubuskie, dla której Sąd Rejonowy w Zielonej Górze, VI Wydział Ksiąg Wieczystych, prowadzi księgę wieczystą o nr ZG1E/00110312/0,
2. nieruchomość lokalowa położona przy ul. Sulechowskiej 4A/2 w Zielonej Górze, gmina – Zielona Góra, powiat – Zielona Góra, województwo Lubuskie, dla której Sąd Rejonowy w Zielonej Górze, VI Wydział Ksiąg Wieczystych, prowadzi księgę wieczystą o nr ZG1E/00110314/4,

z własnością których związane są udziały wynoszące po 390/780 części, którą to nieruchomość wspólną stanowi grunt oraz części budynku i urządzenia, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali, objętą KW nr ZG1E/00070413/5. Nieruchomość wspólną stanowią działki ewidencyjne nr 120/59 oraz 120/60, o łącznej powierzchni wynoszącej 0,3075 ha oraz części wspólne posadowionego na niej budynku biurowego, o 9 kondygnacjach, położony pod adresem Sulechowska 4A w Zielonej Górze.
Lokale tworzą dziewięcio i częściowo dziesięciokondygnacyjny budynek o powierzchni użytkowej 3528,90 m2. Przeciętna powierzchnia kondygnacji ok. 350 m² (po obrysie). Obiekt posiada pełne podpiwniczenie, osiem kondygnacji nadziemnych oraz dach z infrastrukturą techniczną.

CENA WYWOŁAWCZA (minimalna): 4.383.800,00 zł netto
WADIUM: 438.380,00 zł
TERMIN SKŁADANIA OFERT: 18 sierpnia 2026 r., godz. 16:00
TERMIN WPŁATY WADIUM: 18 sierpnia 2026 r. (liczy się faktyczny termin uznania kwoty wadium na rachunku bankowym)
TERMIN I MIEJSCE OTWARCIA OFERT: 19 sierpnia 2026 r., godz. 12:00,
Kancelaria Notarialna Janusz Rudnicki, Robert Sielski Notariusze s.c.,
ul. Marszałkowska 55/73 lok. 33, 00-676 Warszawa.

Oferty należy składać na adres kancelarii notarialnej: Kancelaria Notarialna Janusz Rudnicki, Robert Sielski Notariusze s.c., ul. Marszałkowska 55/73 lok. 33, 00-676 Warszawa.
Warunkiem uczestnictwa jest wpłacenie wadium w wys. 438.380,00 zł. Wadium wnosi się przelewem na rachunek bankowy prowadzony dla ww. Kancelarii Notarialnej, przez bank Santander Bank Polska o numerze: 94 1090 1870 0000 0001 4646 4251, z dopiskiem: *„WADIUM ASAS Sp. z o.o. (tu podać nazwę oferenta)"*. Wpłata wadium musi zostać potwierdzona poprzez podpisanie PROTOKOŁU WPŁATY KWOTY DO DEPOZYTU w ww. Kancelarii Notarialnej. Bezzwrotny koszt sporządzenia protokołu wynosi 1300,00 zł brutto i pokrywany jest przez oferenta.
Oferta wraz z wymaganymi dokumentami powinna być umieszczona w zamkniętej w sposób uniemożliwiający zapoznanie się z jej treścią bez jej otwarcia kopercie, którą należy umieścić w drugiej, większej kopercie. Każda z tych kopert powinna być zaadresowana do ww. kancelarii notarialnej wraz z dopiskiem:
„NIE OTWIERAĆ – OFERTA PRZETARGOWA NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI ASAS"

OPERAT SZACUNKOWY, REGULAMIN PRZETARGU WRAZ Z WZOREM OFERTY udostępniany jest w dowolnej formie po uzgodnieniu z zarządcą pod nr telefonu: 536 514 052 lub adresem e-mail: weronika.kawa@hambura.pl

eprasa.pl 5af204bc5d

WI-III.7820.11.2025.MD.o
Gdańsk, 17 lipca 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Wojewoda Pomorski, działając na podstawie art. 49 i art. 61 Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) oraz art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. - o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r., poz. 311),

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI,

iż w dniu 17.07.2026 r. wydał postanowienie nr WI-III.7820.11.2025.MD.n, w którym sprostował omyłki pisarskie w decyzji nr 6zrid/2026/MD wydanej w dniu 3 czerwca 2026 r.

- o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn:

„Rozbudowa drogi woj. nr 226 – ul. Chopina w Pruszczu Gdańskim – Etap II".

Z treścią postanowienia można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, ul. Okopowa 21/27, po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 30-77-372. Treść postanowienia została również zamieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej Pomorskiego na stronie podmiotowej Urzędu Wojewódzkiego: https://www.gov.pl/web/uw-pomorski/obwieszczenia-wojewody-pomorskiego-z zakresuwydzialu-infrastruktury5

Na powyższe postanowienie służy zażalenie do Ministra Finansów i Gospodarki,
za pośrednictwem Wojewody Pomorskiego, w terminie siedmiu dni od dnia doręczenia stronie.

Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

z upoważnienia Wojewody Pomorskiego

Małgorzata Cymerys
Dyrektor
Wydziału Infrastruktury
/dokument podpisany elektronicznie/

Gdańsk/34444447

BURMISTRZ MIASTA ŻARY

informuje:

stosownie do art.35 ust 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026r. poz. 399.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Żarach przy Pl. Rynek 1-5 oraz na miejskiej stronie internetowej: www.zary.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: www.bip.zary.pl, zostały podane do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości stanowiących własność Gminy Żary o statusie miejskim przeznaczonych do zbycia objętych Zarządzeniami: WA.0050.142.2026 z dnia 13.07.2026r., WA.0050.143.2026 z dnia 13.07.2026r., WA.0050.146.2026 z dnia 20.07.2026r., WA.0050.147.2026 z dnia 20.07.2026r., WA.0050.148.2026 z dnia 20.07.2026r., WA.0050.149.2026 z dnia 20.07.2026r.

Wszelkich informacji na temat przedmiotowych nieruchomości udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami, Architektury i Zasobów Komunalnych, pokój 213b, tel. 68 470 83 19.

Lubuskie/34444550

STAROSTA POLICKI

podaje do publicznej wiadomości

informację o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Policach przy ul. Tanowskiej 8 oraz zamieszczeniu na stronie internetowej Powiatu Polickiego (www.policki.pl) i w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Policach (www.powiat.policki.bip.net.pl) wykazu nieruchomości Skarbu Państwa, położonej w obrębie ewidencji gruntów i budynków Nr 1 Nowe Warpno, gmina Nowe Warpno, oznaczonej działkami nr 1018/4, 1019, 1025/5, 1025/6 i 1026, przeznaczonej do oddania w użyczenie na czas oznaczony 5 lat.

Szczecin/34444394

OBWIESZCZENIE
STAROSTY NOWOSOLSKIEGO

Znak sprawy: **AB.6746.3.2026.JK**
pismo nr: 458/2026

Zgodnie z art. 11c i 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 311)

zawiadamiam strony postępowania,

że na wniosek Zarządu Powiatu Nowosolskiego, ul. Moniuszki 3, 67-100 Nowa Sól, który wpłynął do tutejszego organu w dniu 13.07.2026 r., zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pod nazwą:

„Rozbudowa skrzyżowania drogi powiatowej nr 1434F (ul. Jana Pawła II) z drogą powiatową nr 1050F (ul. Zakęcie) i drogą gminną nr 004008F (ul. Nowa) w Otyniu"

Wniosek o wydanie decyzji na realizację inwestycji drogowej obejmuje następujące nieruchomości lub ich części, zlokalizowane w miejscowości Otyń:

1. projektowany pas drogowy drogi publicznej nr 1434F (ul. Jana Pawła II):
   - obręb ew. 0001, jedn. ew. 080407_4 Miasto Otyń, działki nr: **545**, **292/12**, **288/2**;
2. projektowany pas drogowy drogi publicznej nr 1050F (ul. Zakęcie):
   - obręb ew. 0001, jedn. ew. 080407_4 Miasto Otyń, działki nr **290/2**, 291/2 (**291/3**, 291/4), 289/1 (**289/2**, 289/3);
3. teren niezbędny do budowy dróg publicznych innych kategorii – drogi w zarządzie innego zarządcy:
   - obręb ew. 0001, jedn ew. 080407_4 Miasto Otyń, działki nr: **290/5**, 292/13 (**292/16**, 292/17), 292/3 (**292/14**, 292/15), 287/5 (**287/7**, 287/8).

Uwaga:
– w nawiasach podano nr działek ewidencyjnych po podziale;
– tłustym drukiem zaznaczono działki objęte wnioskiem.

Zgodnie z art. 11d ust. 9 i 10 z dniem otrzymania niniejszego zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami. Czynność prawna dokonana z naruszeniem powyższego zakazu jest nieważna.

W związku z tym zgodnie z art. 10 k.p.a. w ciągu **7 dni** od dnia otrzymania niniejszego zawiadomienia można w tutejszym Starostwie Powiatowym zapoznać się z zebranymi materiałami w w/w sprawie oraz zgłosić ewentualne uwagi, wnioski i zastrzeżenia.

Brak czynnego udziału strony nie będzie przeszkodą do wydania decyzji w w/w sprawie.

STAROSTA
Mariusz Stokłosa

Lubuskie/34444395

Słubice, 22 lipca 2026 r.

OGŁOSZENIE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego osiedla „Zielone Wzgórza" w Słubicach

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 538 ze zm.) oraz uchwały nr XX/186/2025 z dnia 18 grudnia 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego osiedla „Zielone Wzgórza" w Słubicach, **zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego osiedla „Zielone Wzgórza" w Słubicach.**

Konsultacje społeczne będą prowadzone **od dnia 22 lipca 2026 r. do dnia 19 sierpnia 2026 r.** w formie:

1) zbierania uwag do projektu planu miejscowego w dniach **od dnia 22 lipca 2026 r. do dnia 19 sierpnia 2026 r.**;

2) spotkania otwartego, poprzedzonego prezentacją projektu planu miejscowego, które odbędzie się **w dniu 10 sierpnia r. o godz. 17:00** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Słubicach;

3) ankiety – ścieżki dostępu na stronie internetowej BIP Urzędu Miejskiego w Słubicach: Prawo Miejscowe – Akty planowania przestrzennego w toku – Projekty aktów planowania przestrzennego oraz Urząd Miejski – Zarządzenia, informacje, ogłoszenia – Ogłoszenia

Z projektem zmiany planu miejscowego można zapoznać się w Urzędzie Miejskim w Słubicach, Wydział Gospodarowania Nieruchomościami i Architektury, ul. Akademicka 1, 69-100 Słubice, w godzinach pracy urzędu oraz na stronie internetowej: https://slubice.pl/wiadomosci/kategoria/670 zakładka „Projekt zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego osiedla „Zielone Wzgórza" w Słubicach".

Uwagi do projektu zmiany planu miejscowego należy składać na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, dostępnego w Urzędzie Miejskim w Słubicach oraz zamieszczonego na stronie internetowej https://slubice.pl/wiadomosci/kategoria/670 zakładka „Projekt zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego osiedla „Zielone Wzgórza" w Słubicach" oraz na stronie https://slubice.pl/cms/9662 wniosek „Akt planowania przestrzennego – pismo".

Zainteresowani mogą składać uwagi do wyżej wymienionego projektu planu miejscowego na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na wyżej wskazanym formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego.

Uwagi należy składać do Burmistrza Słubic, na adres Urzędu Miejskiego w Słubicach ul. Akademicka 1, 69-100 Słubice lub w formie elektronicznej na adres: slubice@slubice.pl oraz na adres doręczeń elektronicznych: AE:PL-38051-92084-RAVDD-31, w terminie **do dnia 19 sierpnia 2026 r.**

Składający uwagę do projektu planu miejscowego podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę, adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Słubic.

BURMISTRZ SŁUBIC
MARZENA SŁODOWIK

KLAUZULA INFORMACYJNA O PRZETWARZANIU DANYCH
Na podstawie art. 13 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz. U. UE L. z 2016 r. Nr 119, s.1 ze zm.) – dalej: „RODO", informuje się, iż:

1. Administratorem danych osobowych jest Gmina Słubice, ul. Akademicka 1, 69-100 Słubice, telefon kontaktowy: 95 737 20 00.
2. W sprawach z zakresu ochrony danych osobowych kontaktować się można z Inspektorem Ochrony Danych, pod adresem e-mail: inspektor@slubice.pl lub pisemnie na adres Administratora.
3. Podane dane osobowe będą przetwarzane w celu wprowadzenia zmian do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, wynikających z przeprowadzonych konsultacji społecznych dotyczących przedmiotowego projektu planu, wniesionych uwag do dokumentu i ich rozpatrzenia, a także przedstawienia przez Burmistrza Radzie Miejskiej projektu planu miejscowego wraz z raportem podsumowującym przebieg konsultacji społecznych. Przetwarzanie odbywa się stosownie do art. 17 pkt 9, 11, 13 i 14 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) oraz Rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 17 grudnia 2021 r. w sprawie wymaganego zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (Dz. U. z 2021 r. poz. 2404), tj. w celu realizacji praw i obowiązków wynikających z przepisów prawa, o których mowa w art. 6 ust. 1 lit. c RODO.
4. Wniesione dane osobowe będą przetwarzane przez okres niezbędny do realizacji ww. celu z uwzględnieniem okresów przechowywania określonych w przepisach odrębnych, w tym przepisów archiwalnych – jako dokumenty kategorii „A"(oznaczającej dokumenty przechowywane wieczyście), tj. teczki spraw zakończonych zostaną przekazane do siedziby archiwum zakładowego na okres 25 lat, a następnie do Archiwum Państwowego, gdzie będą przechowywane wieczyście.
5. Podane dane osobowe nie będą przetwarzane w sposób zautomatyzowany, w tym nie będą podlegać profilowaniu.
6. Podane dane osobowe nie będą przekazywane poza Europejski Obszar Gospodarczy (obejmujący Unię Europejską, Norwegię, Liechtenstein i Islandię).
7. Podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym i ma charakter obowiązkowy.
8. Konsekwencją niepodania przedmiotowych danych jest pozostawienie wniosków/ uwag bez rozpatrzenia.
9. Odbiorcą danych osobowych będą podmioty i organy uprawnione do uzyskania danych osobowych na podstawie przepisów prawa.
10. Osoba, której dane dotyczą ma prawo do:
    - dostępu do swoich danych oraz otrzymania ich kopii – z tym, że w przypadku, gdy dane osobowe nie zostały zebrane od osoby, której dane dotyczą, to realizacja prawa do informacji o źródle ich pozyskania (art. 15 ust. 1 lit. G RODO) przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano;
    - prawo do sprostowania, poprawiania swoich danych osobowych;
    - prawo do ograniczenia przetwarzania danych osobowych;
    - wniesienia skargi do Prezesa Ochrony Danych Osobowych (ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa) w przypadku, gdy uzna Pan/ Pani, że przetwarzanie danych osobowych narusza przepisy ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych (RODO);

Lubuskie/34444096

O G Ł O S Z E N I E

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa Oddział Terenowy w Łodzi (dalej KOWR) informuje, że ogłosił **nieograniczony przetarg ustny (licytacyjny) na dzierżawę** zabudowanej nieruchomości gruntowej wchodzącej w skład Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa, położonej w obrębie **Regnów gm. Regnów, powiat rawski, woj. łódzkie**, oznaczonej nr działek **352/1, 353/2, 353/3, 356/2, 357/2, 358/2, 361/2, 362/4, 362/5, 363/4, 363/5, 364/4, 364/5, 365/4, 365/5, 366/4, 366/5** o łącznej pow. **6,0527 ha.**

Nieruchomość zabudowana jest następującymi budynkami i budowlami oraz urządzeniami (stanowiącymi środki trwałe):

Nazwa środka trwałego	Powierzchnia użytkowa (w m²)	Dodatkowe informacje
budynek hali	27 498,24	w powierzchnię użytkową wliczona część biurowa i część antresoli
budynek sklepu	194,51	-
budynek portierni	26,07	-
utwardzenie terenu	26 126	-
waga samochodowa	-	Wymiary 3 m x 60 m; nośność 60 ton
zbiornik p. poż.	-	Powierzchnia 148,50 m²; pojemność 257 m³
stacja trafo	-	-
zbiornik na nieczystości	-	-
linia MAF-RODA megaukład sortowniczy	-	Niesprawna; znajduje się wewnątrz hali

Stan prawny wyżej wymienionej nieruchomości uregulowany jest w księdze wieczystej nr **LD1R/00041490/8**, prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Rawie Mazowieckiej, IV Wydział Ksiąg Wieczystych.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Gminy Regnów, zatwierdzonym uchwałą Rady Gminy Regnów z dnia 18 lipca 1996 r. Nr XIV/56/96 oraz uchwałami zmieniającymi: z dnia 26 października 2006 r. Nr XXXIII/173/06, z dnia 21 stycznia 2010 r. Nr XXX/148/10, z dnia 25 września 2014 r., Nr XXXIV/204/2014, a także uchwałą z dnia 30 sierpnia 2012 r., Nr XVII/103/2012:

– działki nr **352/1, 353/2, 356/2, 357/2, 358/2, 362/4, 362/5, 363/4, 363/5, 364/4, 364/5, 365/4, 365/5, 366/4, 366/5, 361/2** oznaczone są symbolem **P – tereny obiektów produkcyjnych, składów, magazynów**;

– działka nr **353/3** oznaczona jest symbolami **P – tereny obiektów produkcyjnych, składów i magazynów, KD-D – tereny dróg publicznych – droga dojazdowa, ZL – lasy.**

Nieruchomość będzie podlegała wydzierżawieniu do dnia **31 grudnia 2030 roku** z możliwością przedłużenia.

Przetarg ustny licytacyjny odbędzie się w dniu 6 sierpnia 2026 r. o godz. 09:00 w siedzibie KRAJOWEGO OŚRODKA WSPARCIA ROLNICTWA w Łodzi, ul. Północna 27/29, 91-420 Łódź.

W przetargu mogą brać udział krajowe i zagraniczne osoby fizyczne, prawne lub jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, które:

– **wpłacą wadium** w podanej w niniejszym ogłoszeniu wysokości z odpowiednim wyprzedzeniem, **tak aby** środki finansowe **znalazły się na rachunku bankowym najpóźniej dnia 3 sierpnia 2026 r. włącznie**, na konto KOWR OT w Łodzi nr **37 1130 1163 0014 7124 8320 0002**.

– stawią się na przetarg ustny (licytację) w terminie i miejscu wskazanym w ogłoszeniu

– spełnią inne warunki podane w niniejszym ogłoszeniu.

Osoby prawne zamierzające wziąć udział w przetargu powinny do dnia **3 sierpnia 2026 r.** włącznie dostarczyć do KOWR aktualny wypis z właściwego rejestru, (wypis nie starszy niż 3 miesiące).

Pełna treść ogłoszenia znajduje się na stronie internetowej www.kowr.gov.pl w zakładce „wyszukiwarka nieruchomości". Link do ogłoszenia: https://www.nieruchomoscikowr.gov.pl/nieruchomosci/oferty/500661.

Łódź/34444464

S2G 1

eprasa.pl 5af204bc5d

Protesty rolników w Warszawie

PiS walczy o wieś z Konfederacją

Związkowcy z rolniczej Solidarności chcieli, protestując w Warszawie, pokazać, że to PiS najlepiej walczy o sprawy wsi. Kaczyński wie, że nie może stracić tego elektoratu.

Naszkowska

Rolnik to zawód wysokiego ryzyka. Praca ciężka, a zyski niepewne aż do ostatniej chwili. Może wystąpić susza albo powódź. Klęska urodzaju albo nieurodzaju. Czasem rolnicy mają tak duże zbiory, że trudno je sprzedać, a jak już trafi się kupiec, to oferuje cenę poniżej kosztów produkcji. Albo ceny są wysokie, ale zbiory tak słabe, że znowu finanse rolnikom się nie spinają. Czasem więc rolnicy wychodzą na ulice, domagając się pomocy.

Oczywiście między tymi klęskami są długie okresy normalności, a nawet prosperity. Są też całe rzesze rolników, którzy wcale nie narzekają, nawet kiedy pogoda im nie sprzyja. Ale tego nie dowiemy się z rolniczych protestów, które wylewają się na ulice miast – tu wszyscy mają pod górkę, lekarstwem na rolnicze bóle jest finansowe wsparcie z budżetu państwa, a winnymi wszystkiego są rządzący.

Tak też było ostatnio w Warszawie. Protestujący mówili, że jest tak źle, jak jeszcze chyba nigdy nie było – bo susza, bo wysokie koszty produkcji, niskie ceny skupu i w efekcie 30 proc. gospodarstw w tym roku może zbankrutować. Jak w każdym, tak i w tym proteście było ziarno prawdy.

Jest faktem, że rolnicy w tym roku zmagają się z ogromną suszą. Są na to twarde dowody. Wedle bardzo rzetelnych danych Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach suszę mamy na większości obszarów kraju – najgorzej jest na wschodzie i w centrum. Tam gdzie są najsłabsze ziemie, zbiory na pewno będą znacznie gorsze niż choćby rok temu. Ostatnie deszcze nieco sytuację poprawiły, ale do przełomu daleko. Specjaliści z IUNG twierdzą, że aż 11 rodzajów upraw w tym roku będzie miało słabsze polny z powodu suszy – ucierpiały m.in. zboża, rzepak, warzywa gruntowe, truskawki, drzewa i krzewy owocowe. Rolnicy, którzy zajmują się tą produkcją, a nie mają systemu nawadniania pól, mogą więc narzekać – ten rok nie będzie dla nich korzystny, zbiory będą mniejsze.

Protest w Warszawie był jednak stricte polityczny, co bardzo łatwo udowodnić. Przyjechali na niego przede wszystkim związkowcy, a nie rolnicy. Lipiec to czas żniw, roboty w polu huk, prawdziwi rolnicy nie mają teraz głowy do protestów, nawet jeśli uważają, że jest źle.

Protest zorganizowała Solidarność Rolników Indywidualnych, uchodząca od lat za przybudówkę Prawa i Sprawiedliwości. Na jej czele stoi dwóch Tomaszów – Tomasz Ognisty i Tomasz Obszański. Obaj są doradcami prezydenta Karola Nawrockiego. Do tego Tomasz Ognisty, zwany nawet przez samych rolników „zadymiarzem" z racji swojej działalności, był asystentem posła Janusza Kowalskiego (do niedawna poseł PiS, od czasu wybuchu afery z kryptowalutami jest posłem niezrzeszonym).

• **Przewodniczący Solidarności Rolników Indywidualnyhc Tomasz Obszański (z prawej) na demonstracji w Warszawie** FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Solidarność RI nie organizowała protestów, gdy rządziła Zjednoczona Prawica, choć to wtedy komisarz Janusz Wojciechowski (z nadania PiS) forsował i zachwalał Zielony Ład jako program rolny wymyślony przez PiS. To wtedy zboże z Ukrainy płynęło przez Polskę szeroką rzeką i zaburzyło nasz rynek zbożowy. Wtedy także były susze zmniejszające plony, rosły koszty produkcji, a ceny spadały. Jednak Obszańskiemu i jego związkowcom to wówczas nie przeszkadzało. Błyskawicznie obudzili się za to po wygranych przez Koalicję 15 października wyborach. I alarmują: gospodarstwa będą bankrutować, bo plony zbóż będą o 30 proc. niższe niż rok temu, a rzepaku nawet o połowę mniejsze. Do tego coraz więcej rolników rezygnuje z hodowli świń, bo ceny zbytu nie rosną.

W proteście nie chodziło o rozwiązanie jakiegokolwiek problemu na wsi. Był wprost atakiem na obecny rząd, od którego manifestanci domagali się pomocy. Ale też związkowcy z SRI, przyboczna gwardia Jarosława Kaczyńskiego chcieli pokazać, że to PiS najlepiej walczy o sprawy wsi, która coraz mocniej przechyla się na stronę obu odłamów Konfederacji. To nie Koalicja Obywatelska ani nie PSL są dziś bowiem prawdziwym przeciwnikiem dla PiS na wsi, tylko właśnie Konfederacje. Ponieważ ten, kto wygrywa na wsi wybory, wygrywa je też zwykle w całym kraju, prezes Jarosław Kaczyński nie może odpuścić tego elektoratu. I to jest prawdziwy powód wyjścia na ulice rolniczej Solidarności. Choć moment był zupełnie nietrafiony, a hasła głoszone przez protestujących nijak się miały do rzeczywistości.

Przyjrzyjmy się, o czym mówili związkowcy. Przede wszystkim – o spadkach plonów w kraju o 30 – 50 proc. Te dane nie zgadzają się z analizami ekspertów. Mirosław Marciniak z InfoGrain, zajmujący się analizą tego rynku, spodziewa się spadków zbiorów pszenicy o ok 15 proc., a rzepaku o 20 proc. Nawet rolnicy z Zamojszczyzny – rejonu który zaliczył największy w kraju ubytek wody w glebie – nie mówią o tak dużych startach. Jeden z nich powiedział mi wręcz, że nie może przyznać się do takich strat, bo „by go piorun za to trafił". Jednocześnie rosną ceny skupu. W ciągu tylko dwóch dni w połowie lipca pszenica zdrożała o 70 złotych na tonie, a rzepak o 50 złotych. Pszenica kosztuje teraz na południu Polski ok 800 złotych za tonę, w porcie bałtyckim już 900 – 950 złotych, a na giełdzie MATIF w Paryżu ta cena po przeliczeniu na złotówki przekroczyła 1000 zł. Fakt, że tam drożeje, pokazuje tendencję: będzie drożej wszędzie. Działamy na rynku globalnym i to nie Donald Tusk ustala u nas cenę skupu zboża, ani nawet nie minister rolnictwa z ludowego PSL, tylko podaż i popyt na świecie. A ponieważ w paru krajach Unii zboże słabiej obrodziło, to mamy wzrosty cen.

Na czele Solidarności Rolników Indywidualnych stoją Tomasz Ognisty i Tomasz Obszański, związani z PiS doradcy prezydenta Nawrockiego

Kolejne hasło z demonstracji: hodowcy świń domagają się dopłat od rządu. Chcą po 100 złotych do każdego sprzedanego tucznika i po 250 złotych na każdą lochę w chlewni. Tylko co to ma dać? Był już taki program, nazywał się „locha plus". Wymyślono go za rządów Zjednoczonej Prawicy, by poprawić nastroje na wsi, bo na niskie ceny skupu świń rolnicy narzekają od lat. Z budżetu poszło na to pół miliona złotych, paru rolnikom coś wpadło do kieszeni, ale problem pozostał.

To fakt, że ceny skupu są niskie, a perspektywy przed hodowcami kiepskie. Ceny spadają, bo na świecie podaż wieprzowiny jest większa niż popyt na nią. To wina Chin, które są największym na świecie producentem i konsumentem tego mięsa. Zwykle Chiny miały większy popyt niż podaż z własnej produkcji i musiały importować wieprzowinę, także z Unii. Ale w tym roku mają wręcz lekką własną nadwyżkę i nie importują. Kraje Unii zapchały się więc tym mięsem.

Eksperci PKO BP przewidują na ten rok spadek cen skupu o 12-17 proc w stosunku do roku ubiegłego. Nie ma co liczyć, że za rok Chiny nagle zaczną importować od nas wieprzowinę i trend się odwróci. Jedynym wyjściem dla naszych hodowców jest obniżenie kosztów produkcji. A to potrafią tylko duże gospodarstwa, tu działa efekt skali i możliwości inwestowania w nowoczesne technologie.

A jeśli już rolnicy chcą krzyczeć na ulicach Warszawy, że koszty produkcji są zbyt wysokie, to może by wykrzyczeli, jak je obniżyć. Obniżenie tych kosztów jest najlepszym sposobem, by uniknąć bankructw na wsi. Może doczekam się takiego protestu, kiedy rolnicy będą nieśli transparenty, domagając się wydawania zgody np. na rejestracje agrotraków, czyli – upraszczając – pojazdów które są skrzyżowaniem ciężarówki z ciągnikiem. To nimi rolnicy w Czechach czy w Niemczech zwożą z pól płody rolne do punktów skupu. U nas tego robić nie można, nie dostaną rejestracji, choć spalają o połowę mniej paliwa niż ciągnik. Do tego poruszają się po drogach z szybkością do 60 km na godzinę, a to oszczędność czasu, którego w czasie żniw tak bardzo rolnikom brakuje. I dlaczego nasz transport zboża do portów musi odbywać się TIR-ami, a nie koleją? Kolej jest tańsza.

Może by pojawiły się na proteście hasła, by dopuszczono wcześniejszy wysiew wiosennych nawozów? To absurd, że nie można wysiewać nawozów, kiedy gleba jest po zimie nasączona wilgocią – wiadomo, że w takich warunkach nawożenie daje lepsze efekty, niż kiedy wysiejmy je w kwietniu. Od paru lat mamy wiosenne susze i tracą na tym rolnicy i cała gospodarka. Zdaniem ekspertów z powodu zbyt późnego siania nawozów tracimy nawet do półtorej tony pszenicy z hektara. Może rolnicy uświadomiliby urzędnikom, że pora się dostosować do nowych warunków, bo klimat zmienia się szybciej niż wytyczne urzędowe.

Ale tego protestujący w Warszawie nie mówią. Nie mówią, bo tu chodzi o politykę, a nie o rolnictwo. A przecież obaj Tomasze, doradcy przy prezydencie Nawrockim, zostali tam teoretycznie powołani, by „wypracować propozycje reform dla rolnictwa". ●

Krystyna Naszkowska

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

1 RP

eprasa.pl 5af204bc5d

Vito Bambino dla „Wyborczej"

NIE UZNAJĘ POJĘCIA WSTYDU NA SCENIE

Ludzie wiedzą, że nie jestem ani instrumentalistą, ani wybitnym wokalistą. Jestem gościem mającym metr pięćdziesiąt wzrostu, skaczącą kuleczką z odstającymi uszami i martwą jedynką – mówi jeden z najpopularniejszych polskich artystów.

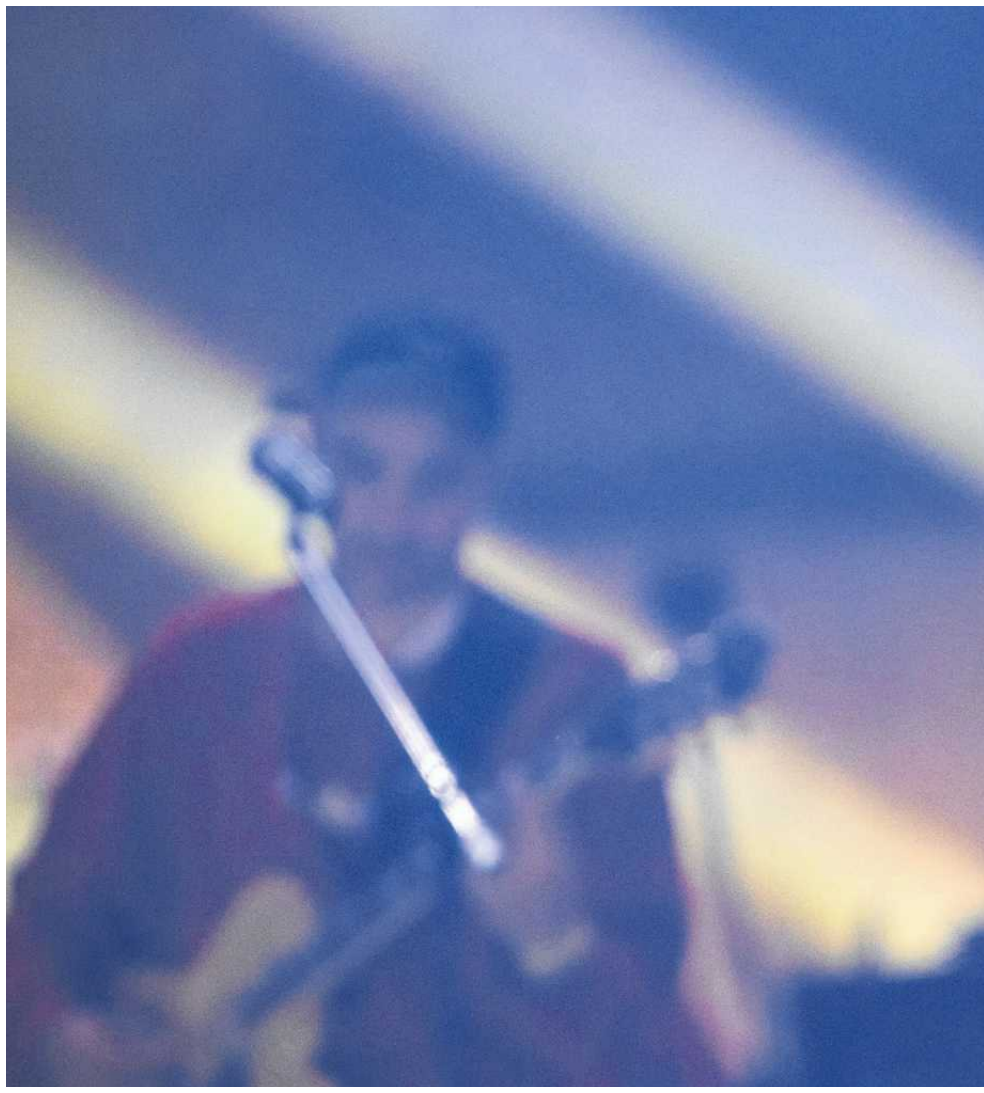

ROZMOWA Z
MATEUSZEM DOPIERALSKIM
muzykiem

KRZYSZTOF NOWAK: Sześć miesięcy temu powiedziałeś mi, że do czterdziestki – a masz 38 lat – zakończysz karierę muzyczną. Podtrzymujesz to?
VITO BAMBINO: Jak najbardziej. Te pół roku tylko utwierdziło mnie w tym przekonaniu, bo w polskiej muzyce wydarzyło się kilka ciekawych zjawisk z socjologicznego punktu widzenia. Jak widzę, co dzieje się u Dawci...

Jakiej Dawci?
– U Dawida Podsiadły, po tym teledysku wspomaganym sztuczną inteligencją. Padł ofiarą pewnego rodzaju kultury cancelowania – chyba tylko dlatego, że wszystko zostało już wygrane i osiągnięte. Jesteśmy w takim punkcie rozwoju rynku, że ludzie zaczynają na siłę szukać dziury w całym, choć te rzeczy nadal są dobre. Najzwyczajniej w świecie zaczyna im się nudzić, a tego właśnie się obawiałem.

Nie chcę działać w tej branży bez końca, między innymi dlatego, że widzę, jak łatwo o jakąś gównoburzę. Wiadomo, człowiek ma coraz większy dystans, ale to także sprawia, że tym bardziej cieszy się z możliwości samodzielnego decydowania o swoim losie. Sam może usunąć się w cień. Posiadanie kontroli nad własnym życiem to niesamowita wartość.

Najnowsza gównoburza dotyczy emerytur dla artystów.
– Nawet dziś rozmawiałem z mamą o tym, co powiedział Skolim. Poszedł w skrajność, więc nie będę go bronił, ale faktem jest, że – jak zawsze – prawda leży pośrodku. Jestem za emeryturami, lecz uważam, że powinien istnieć jakiś rodzaj weryfikacji tego, czy twoje życie artystyczne przynajmniej od czasu do czasu odbija się jakimś echem i rezonuje.

Znam z autopsji świat aktorski. Kolega z roku w szkole teatralnej, nazwijmy go X, miał – że tak to ujmę – dość niewyraźną intuicję aktorską. I ten stan rzeczy przeciągał się przez kolejne egzaminy i lata po nich. Obaj mieliśmy problem ze znalezieniem pracy w swoim zawodzie, ale ja, gdy nie miałem pieniędzy, robiłem inne rzeczy – między innymi byłem maskotką domu meblowego i rozwoziłem jedzenie. On nie. Utrzymywał się z niemieckiego zasiłku, bo nie wygrywał castingów.

Miał do tego prawo, ale było to dla mnie niezrozumiałe. Sam szukałem różnych możliwości, bo nie oczekiwałem od państwa, że da mi pracę. Wiedziałem, że jest ona pewnego rodzaju przywilejem. Jeśli uda ci się z niej żyć, to spełnienie marzeń okraszone szczęściem. Swoją drogą – pamiętasz jeszcze takiego świetnego rapera jak Eis?

Oczywiście. Nawet się znamy.
– Niektórzy mogą go nie pamiętać, więc pokrótce wyjaśnię – nie został dostatecznie doceniony w muzyce, więc opracował inny plan na życie, który zrealizował, i to spektakularnie. Umiał powiedzieć samemu sobie: słuchaj, to jednak nie jest ten biznes, to było hobby, czas poszukać siana gdzie indziej. Wyszło na jego.

A na twoje? Będziesz bogatym, uprzywilejowanym emerytem?
– W pewnym sensie tak. Jestem bardzo zadowolony ze swoich zarobków, ale nie przesadzajmy, jak moi koledzy z niemieckiej ośki, którzy sądzą, że mam jakieś zamki i muszę chodzić po mieście z ochroniarzem. Nie mam i nie muszę.

Swego czasu zainwestowałem w nieruchomości i ziemię, co teoretycznie daje stabilną przyszłość, bo ten rynek podobno wciąż rośnie. Ale widzisz – wystarczy jeden konflikt międzynarodowy albo budynki po niewłaściwej stronie Wisły, żeby zrobiło się gorąco. Zachowuję jednak pogodę ducha i nie przywiązuję nadmiernej wagi do zbytków. Siedzę z tobą w poszytych przez siebie spodniach i starych butach.

Największym bogactwem jest czas dla rodziny, którego niebawem będę miał więcej.

Oczywiście dzieciaki będą widzieć pracującego ojca, ale nie na scenie, tylko na przykład w ogrodzie. Dzięki temu wyniosą z domu właściwy system wartości. Wierzę, że ten zawodowy trud był po coś, że to odsłanianie się i osiwienie w dość młodym wieku miało sens. Że zostawię im coś w spadku.

Po tych wakacjach nie będziesz narzekać finansowo. To twoje ostatnie tak intensywne koncertowe lato.
– Jak to ostatnie?

W przyszłym roku też będziesz tyle grać? Myślałem, że zaczniesz wygaszać działalność sceniczną przed oficjalnym końcem.
– Raczej nie zacznę. Jestem jednak pewny, że zajdzie u mnie więcej zmian.

Obiecałem rodzinie, że do czterdziestki rzucę też blanty i papierosy. Pewnie znajdzie to swoje odzwierciedlenie w moich tekstach i zachowaniu, więc tak naprawdę Vito Bambino jako postać również straci sens. Kto wie, może ten całkowicie trzeźwy i całkowicie zdrowy Mateusz okaże się kimś ciekawym w innej materii artystycznej albo po prostu fajnym człowiekiem? Może będzie uprawiał najlepsze pomidory w Polsce? To się okaże.

Wróćmy do letnich koncertów festiwalowych. Umiesz z pamięci wyliczyć, gdzie się pojawisz?
– Będę na Olsztyn Green Festivalu i Męskim Graniu, no i na Letnich Brzmieniach. Te ostatnie będą wyjątkowe, bo zagram w wydaniu „Americano", tak jak na początku roku na mniejszych, szybko wyprzedanych koncertach tej trasy.

Miałem sygnały, że nie wszyscy zainteresowani widzieli mnie w tej odsłonie, a poza tym nie grałem jej w plenerze. A plener to marzenie każdego muzyka. Dźwięk niesie się inaczej, a energia jest magiczna, na co wpływ ma również pogoda. Właściwie każda jest dobra, nawet burzowa.

W tym roku będę zajęty, ale to nic w porównaniu z tym, jak było kiedyś, bo bardzo ograniczyłem granie na żywo. Mimo to dam sobie wycisk. Gdy grasz przez cztery dni z rzędu, to pod koniec drugiego koncertu musisz uważać, żeby się nie przekrzyczeć i nie naderwać strun głosowych. Wjeżdża dyscyplina. Przy takim lecie jak to mogę iść na całość, bo będę miał tydzień, żeby poradzić sobie z konsekwencjami takiego działania.

Może po prostu nie chcesz przyznać, że zaczynasz tracić siły.
– Nie będę ukrywał, że granie jest obciążające. Kiedyś bolały mnie plecy, ale teraz – szczególnie podczas skakania – bolą bardziej. Czas regeneracji organizmu się wydłuża, ale nie mam zamiaru narzekać. To naturalne.

Znudzenie się graniem koncertów też jest czymś naturalnym?
– Tak, wpada się w wykonawczą rutynę. Na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat miewałem koncerty, podczas których łapałem się na tym, że myślami byłem gdzie indziej. Wtedy zaczynałem się zastanawiać, dlaczego bawię się gorzej.

Odpowiedź brzmi...?
– Publiczność.

1 RP

Vito Bambino

• Mateusz Dopieralski, ur. w 1988 roku piosenkarz i aktor, współtwórca zespołu alternatywno-rapowego zespołu Bitamina. Na początku kariery nagrywał jako raper o pseudonimie Denver. Ma na koncie dwa solowe albumy: „Poczekalnia" (2020) i „Pracownia" (2023).

Vito Bambino będzie jedną z gwiazd tegorocznej edycji Olsztyn Green Festivalu (14-16 sierpnia). Bilety na: Biletomat i Ebilet.

eprasa.pl 5af204bc5d

FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Pierwsza myśl była taka: skoro wy nie jesteście stuprocentowo zaangażowani, to dlaczego ja mam dawać wam sto procent? Druga: czas na nowo obudzić w sobie MC, czyli mistrza ceremonii. Ludzie wiedzą, że nie jestem ani instrumentalistą, ani wybitnym wokalistą, ale po koncercie jestem cały mokry z wysiłku. I właściwie nie uznaję pojęcia wstydu na scenie. Jestem gościem mającym metr pięćdziesiąt wzrostu, skaczącą kuleczką z odstającymi uszami i martwą jedynką.

A jak to nie zadziała?
– Odwracasz się do kolegów z zespołu i mówisz im: słuchajcie, potraktujmy to jak otwartą próbę. Nagle grasz ten koncert bardziej dla siebie, bo ewidentnie nie dla ludzi.

Co do zespołu, czyli Bitaminy – tu też będzie jakieś pożegnanie?
– W marcu przyszłego roku wypada dziesięciolecie „Kawalerki", projektu kultowego wewnątrz grupy, więc na wiosnę zagramy trasę z tym materiałem. Wierzymy, że zapełnimy małe kluby, takie do tysiąca osób.

Zastanawiasz się już, co będziesz szczególnie dobrze wspominał po zakończeniu kariery, jeśli chodzi o występy?
– Pierwszy koncert w Toronto, choć jeszcze go nie zagrałem.

Kto wie, może ten całkowicie trzeźwy i całkowicie zdrowy Mateusz okaże się kimś ciekawym w innej materii artystycznej albo po prostu fajnym człowiekiem? Może będzie uprawiał najlepsze pomidory w Polsce?

Pierwsze posiedzenie z ekipą po koncercie gdzieś za granicą, kiedy nikt mnie nie rozpoznawał i kiedy stresowałem się podczas karaoke, choć jestem wokalistą.

Pierwszy tatuaż, który ktoś zrobił sobie z moimi wersami – i to zapisany moim charakterem pisma, bo kiedyś wysłałem tej osobie odręcznie napisaną karteczkę.

No i ten jeden wolny dzień dla wokalistów podczas tegorocznego Męskiego Grania, kiedy solidaryzowałem się z zespołem i zrobiłem wszystkim grilla. Całą noc marynowałem mięso na souvlaki.

Zamknęliśmy etap muzyki, więc możemy już porozmawiać o życiu po życiu. Wiem, że kusi cię kinematografia.
– Na pewno mówiłem ci kiedyś, że chciałbym występować jako aktor, co zresztą już robiłem w Niemczech. Ostatnio poczułem jednak, że odzywa się we mnie pan reżyser i pyta, kiedy przyjdzie jego kolej.

Co mu odpowiadasz?
– Że zastanowię się nad tym poważniej, gdy już zejdę ze sceny. Reżyseria wymaga starannego przygotowania, a później może pochłonąć człowieka bez reszty.

To zupełnie inny środek wyrazu, taki, w którym ogromną rolę odgrywają kolory, kompozycja i kadry. Jako Vito Bambino w dużej mierze sam trzymam lejce, a na planie automatycznie jesteś skazany na pracę zespołową – musisz się otworzyć na to, co dana aktorka czy dany aktor stawiają na stole. Dam sobie czas na naukę dzięki komfortowi finansowemu.

Czym zatem będzie Anonimuza? To wytwórnia muzyczna, którą założyłeś, ale dotąd szczególnie jej nie rozwijałeś ani nie przedstawiałeś szerzej swoim słuchaczom.
– Ona działa i na razie będzie wydawać głównie moje rzeczy. Gdy nadejdzie moment, w którym będę mógł naprawdę poświęcić się pracy producenckiej z innym artystą lub inną artystką, być może rozszerzę jej działalność. Zwyczajnie wiem, że nie da się tańczyć na kilku weselach jednocześnie.

Coś jeszcze cię blokuje?
– Znowu odwołam się do Dawci, którego kocham. Wiem, jaki miał pomysł na swoją wytwórnię i jak życie go zweryfikowało.

To nie jest zarzut, bo u mnie wyglądałoby to podobnie. Dopóki sam masz artystyczny drive i potrzebę wypowiedzi, nie ma sensu za bardzo ambasadorować innym. Nieprzypadkowo w piłce nożnej praktycznie odeszło się od instytucji grającego trenera. Nie mam też przekonania, że byłbym dobrym nauczycielem.

Trochę brzmisz jak ktoś, kto po zejściu ze sceny będzie potrzebował odpoczynku.
– Być może, ale lubię szybkie tempo i potrzebuję stada. Nie ma co się kłócić z naturą – mój slow life to pęd, gwar i ordnung. Kiedy odzyskam wolność, będę cierpiał z powodu braku dopaminy i oklasków.

Chyba teraz łapczywie sięgam po bodźce, żeby naładować się nimi na zapas.

Podoba mi się idea zmieniania rzeczywistości – czy to w sposób okołopolityczny, czy poprzez działalność fundacyjną. To pozostawia trwały ślad w społeczeństwie.

Jakiś przykład?
– Weźmy te emerytury dla artystów. Oskładkowanie umów o dzieło to zapewne niewykonalne zadanie, ale sam pomysł jest jakimś punktem wyjścia do dyskusji.

Pewnie się zdziwisz, ale do myślenia o takiej przyszłości zainspirował mnie D'Angelo. Nigdy się nie dowie, że w ogóle żyję, ale w namacalny sposób rezonował z moim życiem i je zmienił. A jeśli jednak pójdę inną drogą, to w kwestii pamięci też nic nie będzie stracone. Może jakaś osoba, która jeszcze się nie urodziła, za kilka dekad zobaczy ten tatuaż z moimi wersami i dowie się od swojego dziadka, kim byłem. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34441790

DO 23 LIPCA

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej"

na sierpień u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl*
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów

CENA 199,99 zł**
OSZCZĘDZISZ CO NAJMNIEJ 46 ZŁ

Dostęp także do Wyborcza.pl*

*Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej". Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej". Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-16). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej.
**Cena sugerowana. Kwota oszczędności wynika z różnicy ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

1 RP

eprasa.pl 5af204bc5d

Witamy w Polsce

Cykl Witamy w Polsce tworzy zespół kilkudziesięciu reporterów „Wyborczej" pracujących w redakcjach w całym kraju.

43 GODZINY W PASACH

JACEK BRZUSZKIEWICZ

Gdy po śmierci Marka przyjechaliśmy do szpitala w Lublinie, pani doktor zapytała sekretarkę, czy niszczarka jest sprawna i przekazała jej plik dokumentów – opowiada brat zmarłego.

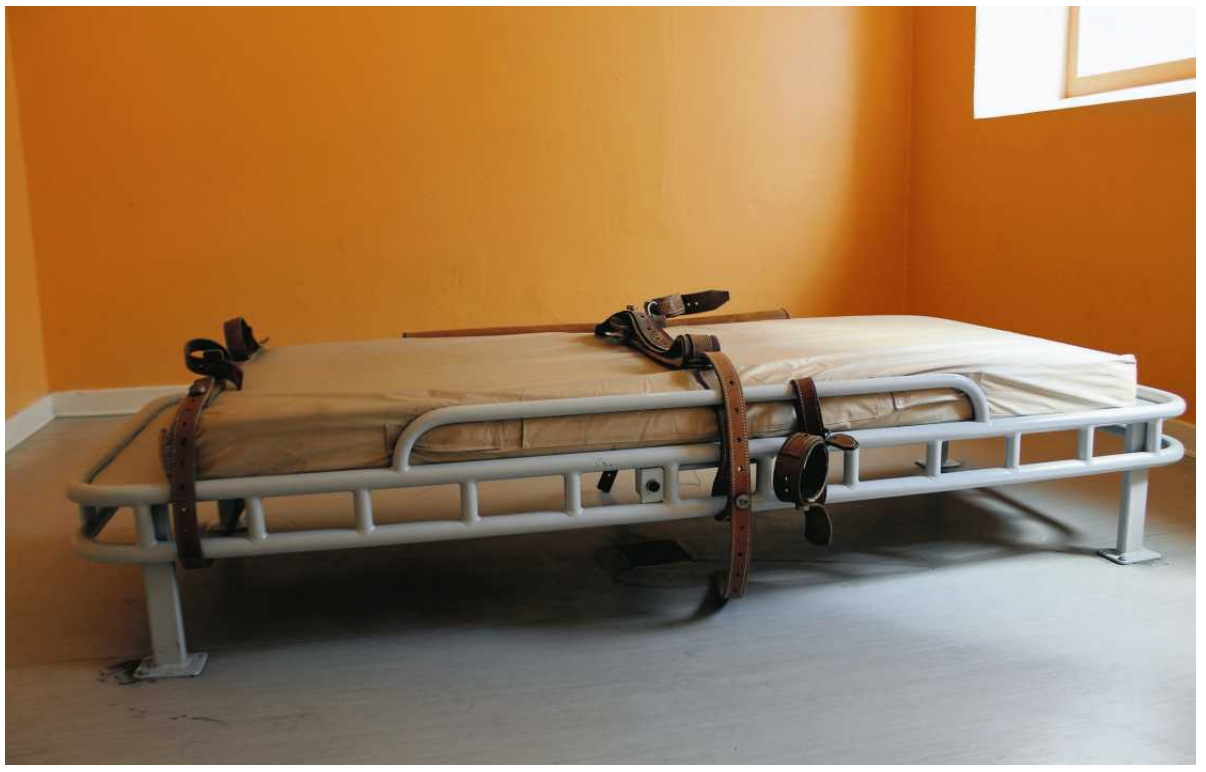

FOT. SHUTTERSTOCK

Akt zgonu wypisano w środę, 1 lipca o godz. 7:15. Pacjent zmarł na oddziale psychiatrycznym ogólnym IV Szpitala Neuropsychiatrycznego w Lublinie.

– Kiedy z córką Marka przyjechaliśmy na oddział szpitala po jego rzeczy, coś było nie tak. Atmosfera duszna, wszyscy na nasz widok kierowali oczy w podłogę. Niespodziewanie pani doktor zapytała sekretarkę, czy niszczarka jest sprawna. Kiedy uzyskała odpowiedź twierdzącą, przekazała jej plik dokumentów – opowiada brat Marka Wereski.

– Stanęliśmy, jak wryci, bo to mogła być być historia choroby brata, o której przekazanie właśnie poprosiłem. Odmówiono mi jej wydania. Wręczono jedynie kilka dokumentów do wglądu. Kiedy na chwilę zostaliśmy sami w pokoju, wszystkie sfotografowałem. Z nich dowiedzieliśmy się, że Marek na 43 godziny został przykuty do łóżka pasami bezpieczeństwa. Wszystko w dusznej sali, podczas ekstremalnych ponad 40-stopniowych upałów.

RADIOWÓZ Z ALKOMATEM

Marek Wereski miał żonę i dwoje już dorosłych dzieci. Córka pracuje w opiece społecznej, syn jest zawodowym żołnierzem. Marek był kierowcą. Pracował w PKS Kraśnik, jeździł na trasach międzynarodowych. Woził m.in. robotników na budowy niemieckie.

Na rentę przeszedł przed kilku laty, kiedy zdiagnozowano u niego zaburzenie afektywne dwubiegunowe. Zresztą w przeszłości leczył się w Szpitalu Neuropsychiatrycznym w Lublinie, a dzięki lekom choroba wydawała się być opanowana.

– Do tego stopnia, że mniej więcej przed miesiącem odstawił leki. Zdrowy jestem, a co, powtarzał. Prawdopodobnie, po odstawieniu leków choroba nawróciła. Zaczął opowiadać pod nosem o czarnym samochodzie, duchu w łazience i ludziach, którzy go śledzą. Ale ze spokojem, on nigdy nie był agresywny. Tego dnia sam zadzwonił na pogotowie, żeby zawieźli go do szpitala i ustabilizowali. Podczas wakacji miał tyle planów w głowie – opowiada brat Marka Wereski.

Była niedziela, 28 czerwca. Nieznośny upał, duchota, powietrze można było kroić nożem. Temperatura na Lubelszczyźnie sięgała tego dnia 38 stopni.

Po przyjeździe pogotowia ratownik medyczny, zgodnie z procedurą, zapytał pana Marka, czy pił alkohol. Mężczyzna przyznał, że wypił jedno piwo. Wtedy załoga pogotowia kategorycznie odmówiła transportu. Zrobiła się afera. Przyjechał radiowóz z alkomatem, wynik badania: 0,0. Pan Marek został przewieziony do Szpitala Neuropsychiatrycznego w Lublinie dopiero po godz. 21.

– Rozmawialiśmy z Markiem przez telefon w poniedziałek rano. Opowiadał naszej mamie, że przed północą został przyjęty na oddział, dostał kroplówkę, leży na sali wieloosobowej, rano zjadł śniadanie, ciągle narzekał na upał. Mówił spokojnie, logicznie, jak zwykle. Umówiliśmy się na telefon następnego dnia – pamięta brat pana Marka. Gdy o tym opowiada, szklą mu się oczy.

We wtorektelefon pana Marka już milczał, rano, w południe, wieczorem. Zaniepokojona rodzina uznała, że odwiedzi go w szpitalu w środę przed południem.

Tego dnia, o w pół do ósmej rano ze szpitala zadzwonił telefon. Pan doktor poinformował, że Marek właśnie zmarł.

– Nie wiemy, co się stało – powiedziała tylko.

Szpital wystąpił o przeprowadzenie sekcji zwłok. Wykonano ją 8 lipca. Jednak nie wykazała przyczyn śmierci.

PACJENT ZGŁASZAŁ LĘK

Wiele wskazuje na to, że na tym sprawa zostałaby zakończona. Tak się jednak nie stało, zapewne dzięki sfotografowanym dokumentom medycznym w sekretariacie szpitalnym.

Z karty informacyjnej pacjenta wynika, że pan Marek po przyjęciu na oddział dostał sześć różnych leków, przeciwlękowych i stabilizujących nastrój. Lekarze nie zdecydowali się wystąpić o badania diagnostyczne i dodatkowe konsultacje np. u innych specjalistów.

Z dokumentu wynika, że 29 czerwca o godz. 12.30, czyli ok. 14 godzin po przyjęciu na oddział, lekarz podjął decyzję o unieruchomieniu pacjenta pasami bezpieczeństwa. W karcie informacyjnej czytamy, że zrobiono to „z powodu agresji i coraz bardziej znacznego pobudzenia psychoruchowego (pacjent rzucał przedmiotami w personel)".

Potem jedna z pielęgniarek powiedziała rodzinie, że pan Marek miał celować w jedną z nich szklanką lub popielniczką.

„Pacjent zgłaszał lęk, wypowiadał treści urojone, potwierdził występowanie omamów wzrokowych. Z powodu utrzymującego się pobudzenia oraz agresji kontynuowano przymus bezpośredni" – czytamy w karcie.

Z zachowanej dokumentacji medycznej wynika, że pan Marek był przywiązany do łóżka pasami bezpieczeństwa nieprzerwanie do 1 lipca do godz. 7.10. Wtedy zaalarmowany przez pielęgniarkę lekarz dyżurny stwierdził zgon.

Ale to tylko hipoteza, bo daty śmierci sekcja zwłok nie wykazała. Rozpoczynająca o godz. 7 poranny dyżur pielęgniarka podczas obchodu sal chorych spostrzegła, że pacjent pozostaje w bezruchu i nie wykazuje oznak życia. A to oznacza, że mógł odejść kilka godzin wcześniej, wieczorem, w środku nocy, nad ranem.

PASY BEZPIECZEŃSTWA

Ze sfotografowanej przez rodzinę pana Marka dokumentacji medycznej wynika, że był on przytwierdzony pasami bezpieczeństwa do łóżka przez blisko 43 godziny. Non stop.

Wykonane z odpornej na zerwanie twardej skóry bądź poliestru pasy bezpieczeństwa – zwane także pasami unieruchamiającymi – to podstawowy medyczny środek przymusu bezpośredniego na oddziale psychiatrycznym każdego polskiego szpitala.

Pasy służą do przytwierdzenia pacjenta do łóżka, by uniemożliwić mu poruszanie się. Ale mają być stosowane wyłącznie w ostateczności, aby chronić zdrowie lub życie pacjenta oraz jego otoczenia. Mogą być stosowane wyłącznie w konkretnych sytuacjach i podlegają rygorystycznym zasadom prawnym.

– Nie znam sytuacji pana Marka i mogę się wypowiadać jedynie na temat obowiązujących przepisów. Według nich decyzję o zastosowaniu pasów bezpieczeństwa podejmuje lekarz psychiatra. W sytuacjach nagłych może to zrobić inny członek personelu medycznego, np. pielęgniarka, ale musi to niezwłocznie zatwierdzić lekarz. Pasy mogą być stosowane tylko do momentu ustania przyczyny, dla której zostały założone. Absolutnie nie wolno ich używać profilaktycznie, także jako kary – zwraca uwagę lekarz psychiatra Piotr Dreher, w przeszłości dyrektor Szpitala Neuropsychiatrycznego w Lublinie, były radny miejski.

I dodaje: – Ustawa o ochronie zdrowia psychicznego precyzyjnie określa środki kontroli nad osobą unieruchomioną pasami. Pielęgniarka ma obowiązek sprawdzać stan fizyczny pacjenta, kontrolować jego tętno nie rzadziej niż co 15 minut. I rzecz najważniejsza. Osoba

eprasa.pl 5af204bc5d

unieruchomiona w pasach bezpieczeństwa musi być badana przez lekarza każdorazowo przed przedłużeniem zastosowania tego środka. Standardowo przymus zleca się na maksymalnie 4 godziny, po czym lekarz może go przedłużyć na kolejny okres.

NADUŻYWANIE PRZYMUSU

W Polsce od kilku lat trwa dyskusja, czy całkowicie zakazać stosowania przymusu bezpośredniego wobec osób z zaburzeniami psychicznymi. Na przypadki niehumanitarnego traktowania pacjentów zwracają uwagę w swoich raportach Najwyższa Izba Kontroli, Rzecznik Praw Pacjenta i Rzecznik Praw Obywatelskich.

Z raportu NIK wynika, że stosowanie przymusu, które miało być wykorzystywane w wyjątkowych sytuacjach, jest nadużywane przez personel szpitali psychiatrycznych. A to wiąże się z łamaniem praw człowieka i naruszaniem godności chorych.

Przeciwko całkowitemu wyeliminowaniu stosowania przymusu bezpośredniego jest szefostwo Naczelnej Rady Lekarskiej.

– Eliminacja mogłoby prowadzić do poważnego zagrożenia dla pacjentów, personelu medycznego i otoczenia. Ponadto w niektórych przypadkach stosowanie przymusu bezpośredniego jest jedynym sposobem na zapobieżenie samookaleczeniom lub atakom agresji u osób w stanie ostrego kryzysu psychicznego – argumentują za każdym razem przedstawiciele samorządu lekarskiego.

NIEMIŁOSIERNY UPAŁ

Szpital Neuropsychiatryczny im. prof. Mieczysława Kaczyńskiego to druga po podwarszawskich Tworkach największa tego typu lecznica w kraju. Ma ponad 900 łóżek szpitalnych i prawie tysiąc pracowników.

Szpital mieści się na obrzeżach Lublina w dzielnicy Abramowice, na terenie dawnych zabudowań dworskich majątku rodziny Sachsów.

Podlega marszałkowi województwa lubelskiego Jarosławowi Stawiarskiemu, wiceministrowi sportu w rządzie Beaty Szydło (2015-2017). Placówka ma lawinowo rosnące, blisko 100-milionowe zadłużenie, ciągle wymieniani są dyrektorzy. Od czasu odejścia w 2024 r. Piotra Drehera jest już czwarty. Ten z najdłuższym stażem wytrwał w lecznicy rok i uciekł do prywatnej firmy.

Szpital jest porozrzucany w kilkunastu jednopiętrowych pawilonach na terenie 15-hektarowego parku. Złowrogi nastrój tego miejsca potęguje ogłuszające krakanie wron, których setki założyły swoje gniazda w konarach wiekowych drzew.

W kompleksie szpitalnym klimatyzacja działa m.in. w głównym budynku zlokalizowanym przy drodze wjazdowej. Będzie działać także w nowo wybudowanym gmachu oddziału psychiatrycznego leczenia młodzieży, jeszcze nie oddanym do użytku.

W pawilonach dla pacjentów dorosłych klimatyzacji nie ma i nie będzie. Sale są czteroosobowe i ośmioosobowe. W środku panuje nieznośny gorąc, mimo że w tygodniu kiedy odwiedzam placówkę, temperatura na zewnątrz nie przekracza 20 stopni.

– Kiedy pod koniec czerwca w Lublinie były upały, temperatura w cieniu na szpitalnych termometrach skoczyła do 42 stopni. W salach chorych było tylko kilka stopni mniej. Z pacjentów pot lał się strumieniami. A trzeba wiedzieć, że to są często ludzie, którzy nie potrafią upomnieć się o swoje – opowiada zagadnięty pracownik administracji szpitalnej. Dodaje, że w lecznicy pracuje od ponad 20 lat i takiej sytuacji jeszcze nie doświadczył.

Pamięta, że personel ratując pacjentów zaczął zasłaniać najbardziej nasłonecznione okna w salach chorych zielonymi płachtami, także materiałami odbijającymi promienie słoneczne. Z podobnych korzystają kierowcy zakrywając na parkingach szyby samochodów. Zresztą zabezpieczenia w oknach szpitalnych są umieszczone do dziś. Bo upały mają wrócić w drugiej połowie lipca.

PYTANIA

Rodzina Marka Wereski do dziś nie otrzymała kopii dokumentacji medycznej. Dzień po jego śmierci zawiadomiła prokuraturę, która – jak informuje Marcin Kozak, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie – od zeszłego tygodnia prowadzi śledztwo w kierunku błędu w sztuce lekarskiej.

– Zabezpieczona przez policję dokumentacja medyczna została przekazana do lekarzy z zakładu medycyny sądowej, którzy na piśmie mają wskazać ewentualne przyczyny śmierci pacjenta. Dowiemy się o tym jednak nie wcześniej niż za trzy, cztery tygodnie – tłumaczy „Wyborczej" prokurator Kozak.

– To był upał, który samemu trudno było przetrwać. A mój brat w tym czasie konał, bo był unieruchomiony. Jak w XXI wieku, w środku Europy, w szpitalu mogło dojść do takiej sytuacji – brat Marka Wereski ociera łzy.

Po chwili dochodzi do siebie i cytuje wniosek złożony w prokuraturze: – Oprócz pełnej dokumentacji medycznej wystąpiliśmy o zabezpieczenie wszystkich dowodów dotyczących zastosowania w szpitalu przymusu bezpośredniego, zapisów monitorowania parametrów życiowych, zapisu monitoringu z oddziału. Przede wszystkim domagamy się oceny przez biegłych zasadności zastosowania przymusu bezpośredniego i jego utrzymywania przez tak długi okres czasu.

Zadaliśmy pytanie dyrekcji Szpitala Neuropsychiatrycznego w Lublinie o powody zastosowania wobec pana Marka przymusu bezpośredniego i jego przedłużania. Zapytaliśmy też, czy szpital podjął już własne działania wyjaśniające okoliczności śmierci pacjenta. Chcieliśmy się też dowiedzieć o warunki panujące w salach chorych, przede wszystkim o temperaturę na przełomie czerwca i lipca.

Odpowiedzi dotąd nie uzyskaliśmy. ●

Był upał, który samemu trudno było przetrwać. A mój brat w tym czasie konał, bo był unieruchomiony. Jak w XXI wieku, w środku Europy, w szpitalu mogło dojść do takiej sytuacji?

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34414001

W PIĄTEK W „WYBORCZEJ"

Teksty dobre na lato

• O relacjach, które nas wzmacniają
• O szczęściu, którego nie warto odkładać
• O zmianach, które przychodzą w połowie życia

1 RP

eprasa.pl 5af204bc5d

Praca w Łodzi

7 tys. zł na rękę? Ekspert: Są oferty, ale...

Pytanie w facebookowej grupie Praca Łódź: **„Czy są w Łodzi prace za średnią krajową 6,4 – 6,9 tys. zł netto? Gdzie szukać?”.**

Alicja Zboińska

Niewiele jest tematów, które wywołują tak wielkie emocje, jak zarobki – i to w mieście takim jak Łódź. Stolica województwa łódzkiego ciągle goni pod tym względem duże ośrodki i dogonić nie może.

Nie dziwią więc odpowiedzi, jakie padły na wyżej przytoczone pytanie:

„Marzenie ściętej głowy”.

„Tak, jak pójdziesz do dwóch prac”.

„Na Śląsku zarabiałem więcej, za to było bardzo mało pracy. W Łodzi bardzo dużo ofert: wózki wysoki skład 6,5 tys. zł brutto to max, co udało mi się ugrać. Ogólnie, słabo w Łodzi płacą. Mieszkania drogie, nie jest to wyrównane. Najlepiej teraz celować w Gdańsk, Katowice”.

• **W Łodzi powstają centra logistyczne, centra wsparcia biznesu, nie są to miejsca pracy szczególnie dobrze płatne** FOT. TOMASZ STAŃCZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ekspert: Jakie inwestycje, takie pensje

GUS wyliczył, że przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw, włącznie z wypłatami z zysku, w drugim kwartale w 2026 wyniosło 9 396,33 zł. Brutto oczywiście, na rękę (przy umowie o pracę) będzie to ok. 6 735,37 zł. To dane ogólnopolskie, czytaj: nie dotyczą Łodzi, gdzie ta pensja wynosi ok. 8 466,42 zł brutto, na rękę 6101,16 zł.

Prof. Piotrowi Krajewskiemu, dyrektorowi Instytutu Ekspertyz Ekonomicznych i Finansowych w Łodzi, zadaję pytanie z facebookowej grupy. – Na łódzkim rynku tego typu ofert jest niewiele, poza tym liczba chętnych do pracy znacznie przewyższa liczbę wakatów – mówi.

I tłumaczy: – Wpływ na to mają m.in. zaszłości historyczne, Łódź była miastem robotników, włókniarek. To także efekt inwestycji, jakie dominują w Łodzi: w mieście powstają centra logistyczne, centra wsparcia biznesu, nie są to miejsca pracy szczególnie dobrze płatne.

Słyszę także, że wszystkie duże miasta walczą o nowoczesne miejsca pracy, w tym także Łódź, ale trudno się jej przebić.

Najlepszy przykład? Foxconn, czyli tajwański gigant technologiczny, który mógł w Łodzi produkować serwery AI, rozwijać technologie elektromobilności oraz program Smart City. I zatrudniać nawet 40 tys. pracowników w perspektywie 10 lat. Władze Łodzi wiązały z tą firmą duże nadzieje: nie dość, że duży inwestor, to na dodatek z pożądanej branży. Nic jednak z tego: Foxconn wybrał Małkinię pod Wrocławiem.

Ostatnie zapowiadane inwestycje, którymi tak lubią się chwalić władze Łodzi? To nowy magazyn Allegro pod Łodzią i 250 miejsc pracy, centrum usług wspólnych firmy Brenntag (praca dla księgowych) i 200 miejsc, nowy dyskont Aldi (zapewne kilkadziesiąt miejsc pracy, ale za dwa lata), rozbudowa fabryki Hitachi Energy i 100 miejsc pracy.

Krótki rzut oka na dane od firmy rekrutacyjnej Grant Thornton: W czerwcu po raz pierwszy od dawna wszystkie dziesięć monitorowanych aglomeracji zanotowało wzrost ofert rok do roku. Największy – Wrocław (o 12 proc.), Kraków (o 10 proc.) i Gdańsk (o 6 proc.). Katowice utrzymały prowadzenie w przeliczeniu na tysiąc mieszkańców z wynikiem 24,3 oferty, a tuż za nimi uplasowała się Warszawa z 22,1. Najniżej wypadła Łódź: 8,1 oferty na tysiąc osób, mimo że liczba ofert pracy wzrosła o 4 proc.

To z kolei ma związek ze strukturą gospodarczą Łodzi, na lokalnym rynku pracy dominują mikro i małe firmy, tymczasem wszystkie ekonomiczne wskaźniki mówią jedno: im większa firma, tym lepsze zarobki. Mali po prostu płacą najmniej.

Zarobki średnie, wysokie koszty życia

Pozytywnych wieści nie przyniesie także ranking wynagrodzeń na podstawie danych z wiosny 2026, które przygotowała firma Sedlak&Sedlak prowadząca portal wynagrodzenia.pl. Zestawienie nie opiera się na ogólnym przeciętnym wynagrodzeniu ogółem, ale uwzględnia pensję starszego specjalisty w poszczególnych województwach. Autorka posłużyła się pojęciem mediany, która oznacza, że połowa osób zarabia poniżej a druga połowa powyżej tej liczby (co eliminuje skrajne wynagrodzenia).

W tym zestawieniu najwyższą medianę – 11 400 zł – ma Warszawa, która została wyodrębniona w rankingu. Jeśli chodzi o województwa, to pierwsze jest mazowieckie (10 951 zł), potem: dolnośląskie, małopolskie, śląskie, lubuskie, opolskie, pomorskie, wielkopolskie. Łódzkie z medianą 10 125 zł jest dopiero na ósmym miejscu, tuż przed województwem podkarpackim (10 069 zł).

A teraz druga strona medalu, czyli koszty życia. Te najwyższe są w Warszawie (2 710 zł na osobę), na Dolnym Śląsku (2 310 zł), w województwie pomorskim (2 160 zł), śląskim (2 130 zł), kujawsko-pomorskim (2 060 zł), zachodniopomorski (2 050 zł) i łódzkim (2 040 zł). Najniższe są natomiast na Podkarpaciu, gdzie wynoszą 1 630 zł. ●

Inwestycje kolejowe

Coraz bliżej budowy wiaduktu i tunelu na Widzewie

Ponad 100 mln zł będą kosztować dwie inwestycje kolejowe w Łodzi. Na ul. Malowniczej powstanie wiadukt nad torami, a na Hetmańskiej – tunel.

O te inwestycje Łodzianie prosili od wielu lat. W poniedziałek, 20 lipca, w Urzędzie Miasta Łodzi podpisano porozumienie dotyczące dofinansowania realizacji obu przedsięwzięć. – To podstawa do ogłoszenia przetargu na przygotowanie projektu oraz rozpoczęcia procedur, które umożliwią realizację tych inwestycji – poinformował minister infrastruktury Dariusz Klimczak.

W ramach przedsięwzięcia powstaną dwa bezkolizyjne skrzyżowania z linią kolejową. Na ul. Malowniczej wybudowany zostanie wiadukt nad torami, natomiast na ul. Hetmańskiej powstanie tunel. Jak podkreśla minister infrastruktury, likwidacja przejazdów kolejowych ze szlabanami ograniczy korki i znacząco poprawi płynność ruchu.

Szacunkowa wartość obu inwestycji to około 110 mln zł. Dofinansowanie z budżetu państwa wyniesie około 25 mln zł, natomiast pozostała część zostanie sfinansowana przez miasto Łódź.

Obie inwestycje zostały podzielone na dwie części: infrastrukturę kolejową i inwestycje drogowe. Obiekt na Malowniczej ma kosztować około 40 milionów złotych, a na Hetmańskiej – 60 milionów złotych. Wiadomo, że prace budowlane będą wykonywane pod ruchem pociągów, bo to ważna linia kolejowa, która prowadzi w kierunku Koluszek, Skierniewic i Warszawy.

– Gdy poznamy szczegółowe kosztorysy obu inwestycji, będziemy wiedzieli, jaką konkretnie kwotę trzeba będzie zabezpieczyć w budżecie miasta – mówił Adam Pustelnik, wiceprezydent Łodzi.

Minister infrastruktury poinformował również o postępach związanych z budową kładki dla pieszych nad torami przy ul. Henrykowskiej. Każdego dnia przejeżdża tam blisko 400 pociągów. Według ministra Klimczaka roboty budowlane mają rozpocząć się na przełomie 2026 i 2027 roku.

– Na pewno finał budowy nastąpi w przyszłym roku – zadeklarował minister. Dodał, że kładka zostanie wyposażona m.in. w windy oraz nowoczesne oświetlenie.

Dariusz Klimczak odniósł się także do budowy łódzkiego tunelu średnicowego. Poinformował, że zakończyły się już rozmowy z firmami zainteresowanymi dokończeniem inwestycji.

– W sierpniu zostanie wyłoniony wykonawca, który dokończy budowę tunelu średnicowego. Inwestycja podzielona jest na dwie części. Wyposażenie tunelu, którego budowa została już rozpoczęta, oraz dokończenie drążenia prawie 900-metrowego odcinka tunelu – mówił Klimczak, dodając, że PKP Polskie Linie Kolejowe zostały zobowiązane do jak najszybszego zakończenia budowy.

Pierwotnie inwestycja miała zostać ukończona w 2021 roku. ●

Jerzy Walczyk

• **Więcej wiadomości czytaj na Lodz.Wyborcza.pl**

www.nekrologi.wyborcza.pl/34444363

Z ogromnym żalem żegnamy zmarłego 15 lipca 2026 roku, w wieku 91 lat naszego serdecznego Przyjaciela

ŚP

Tadeusza Zwierzchowskiego

Absolwenta polonistyki UŁ
wieloletniego nauczyciela w Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców UŁ,
Lektora języka polskiego na uniwersytetach w Pekinie i Madrycie,
a w naszym Teatrze znakomitego aktora.

Elżuni i Agnieszce oraz wszystkim Bliskim

składamy wyrazy współczucia.

Zwierzu ogromny żal i smutek.

Koledzy i Przyjaciele ze Studenckiego Teatru Satyry „Pstrąg”.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 22 lipca br o godzinie 14.00
na cmentarzu katolickim przy ulicy Ogrodowej w Łodzi.

OGŁOSZENIE PŁATNE Łódź/34444579

OBWIESZCZENIE STAROSTY ŁÓDZKIEGO WSCHODNIEGO

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych oraz na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego zawiadamia się strony postępowania i społeczeństwo, że w dniu 10 lipca 2026 r. została wydana decyzja Starosty Łódzkiego Wschodniego nr 8/26 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla inwestycji polegającej na polegającej na budowie chodnika w drodze powiatowej nr 1234E- ul. Feliksińskiej w Wiśniowej Górze gm. Andrespol

Od niniejszej decyzji służy stronom odwołanie do Wojewody Łódzkiego za pośrednictwem Starosty Łódzkiego Wschodniego w terminie 14 dni od dnia skutecznego doręczenia. Doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Przed upływem terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji architektoniczno-budowlanej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Z treścią decyzji oraz dokumentacją sprawy można się zapoznać w Starostwie Powiatowym w Łodzi, Wydział Architektury i Budownictwa, Łódź ul. Sienkiewicza 3 (tel. 42 631-07-15 w godz. 8.00 - 15.00).

1 S2

eprasa.pl 5af204bc5d

Park dopasowany do zmian klimatu

Czy można go podlewać wodą z basenu?

Na zaniedbanym terenie przy pływalni na os. Zwycięstwa w Poznaniu posadzonych zostanie 112 drzew, 1500 m kw. łąk kwietnych oraz 1880 m kw. krzewów i kwitnących bylin. Będzie też 26 leżaków, ławek i hamaków.

Maria Bielicka

• **W tym miejscu ma powstać nowy park**
FOT. WWW.POZNAN.PL

To teren bezpośrednio sąsiadujący z oddaną do użytku kilka lat temu poznańską pływalnią miejską. W Parku Barw i Wody wydeptany trawnik zmieni się do końca tego roku.

Kolorowe kwiaty i zieleń

Pomysł na takie zagospodarowanie trawnika między blokami na os. Zwycięstwa powstał już kilka lat temu. – Pierwszy projekt do budżetu obywatelskiego składaliśmy w 2021 r., ale nie został on dopuszczony do głosowania z przyczyn formalnych, więc w 2022 walczyliśmy po raz kolejny – mówi Marcin Zaręba z osiedla Zwycięstwa, który – wraz z grupą lokalnych społeczników – opracował wstępną koncepcję parku. – Bardzo pomogła nam spółdzielnia mieszkaniowa, której pracownicy przygotowali nam wizualizacje.

Projekt ostatecznie wygrał głosowanie, ale dopiero rok później, zdobywając poparcie ok. 8 tys. mieszkańców. Wówczas inwestycja szacowana była na 1,8 mln zł. – Potem okazało się, że to kwota daleko niewystarczająca. Trzeba też było projekt trochę przyciąć, ale i tak bardzo mnie cieszy to, co ostatecznie przy pływalni powstanie – podkreśla Zaręba.

By jednak ta koncepcja mogła wejść w fazę realizacji, miasto musiało dołożyć jeszcze prawie 3,5 mln zł ze swojego budżetu i dopiero wtedy spółka Poznańskie Inwestycje Miejskie rozpisała przetargi. Ten na wykonanie projektu zagospodarowania terenu wygrała firma Gardens, ale podwykonawcą była Aneta Mikołajczyk, działaczka koalicji ZaZieleń Poznań, która współpracowała przy tym zadaniu z architektką Magdaleną Baranowską i inżynierami specjalizującymi się w retencji oraz w budowaniu dróg i instalacji elektrycznych. Firma Gardens wygrała również przetarg na budowę parku i ma zaczynać prace na przełomie lipca i sierpnia.

Według aktualnych projektów w sąsiedztwie pływalni pojawią się drzewa, krzewy i kwitnące byliny. Krzewy i kwiaty mają zostać nasadzone w taki sposób, by tworzyły barwne, jednokolorowe plamy: czerwone, białe, niebieskie, filetowe, różowe, pomarańczowe i żółte.

Będzie też 1500 m kw. łąk kwietnych i ogród deszczowy, składający się z roślin, które lubią wilgotne stanowiska. Pojawią się ławki, hamaki i leżaki. Na terenie parku powstaną ciągi komunikacyjne z nawierzchni mineralnych. Wzdłuż ścieżek będzie oświetlenie nawiązujące wyglądem do latarni przy pływalni.

Do czego nadaje się woda z basenu?

Ważnym elementem parku i jego ozdobą ma być woda, bo realizacja jest częścią przygotowań do zmian warunków klimatycznych i wpisywać się w błękitno-zieloną infrastrukturę Poznania.

Do tego celu zagospodarowana zostanie deszczówka, która gromadzi się w zbiornikach retencyjnych przy pływalni o objętości ok. 130 m sześć. – Woda pochodząca z dachu budynku i parkingu jest wstępnie oczyszczana. Będziemy ją wypompowywać i zasilać płytkie niecki oraz rowy infiltracyjne zaprojektowane na lekko pochyłym terenie. Te płytkie zbiorniki nie będą uszczelnione, by woda mogła swobodnie wsiąkać w grunt. Z tego powodu zostaną tylko wyłożone kruszywem drenażowym i kamieniami – informuje Aneta Mikołajczyk. – Ta sama woda wykorzystywana będzie również do podlewania, ale, jak jej zabraknie, nie będzie ani wodnego strumienia, ani podlewania. A w czasie nawalnych deszczy nadmiar wody z systemu retencyjnego, żeby nie zalać terenu parku, będzie – tak jak do tej pory – przelewać się do kanalizacji deszczowej.

W miejscu przecięcia ścieżek i kamiennych rzek powstanie drewniany podest z balustradą przypominający mały mostek, a przy nieckach retencyjnych zasadzone zostaną rośliny wilgociolubne, co ma poprawić bioróżnorodność i stworzyć przyjazne warunki dla owadów, płazów i małych ssaków.

Początkowo woda w zewnętrznych zbiornikach miała być zasilana również wodą z basenu, która zresztą już wcześniej była używana do podlewania. – Wysłałam w tej sprawie zapytania do Sanepidu i do Wód Polskich. Żadna z tych instytucji nie czuła się upoważniona do podjęcia stanowiska, z którego wynikałoby, czy taka forma zagospodarowania wody jest możliwa – informuje Aneta Mikołajczyk.

„Ustawa Prawo wodne nie definiuje wód z basenu w żaden sposób, w związku z czym tut. organ nie ma możliwości wskazania, jaki rodzaj wód stanowią ww. wody z basenu. W związku z powyższym tut. organ nie ma możliwości wydania jednoznacznej opinii w sprawie jw. gdyż przepisy ustawy Prawo wodne dotyczące wód gromadzonych w szczelnych zbiornikach stosuje się jedynie do wód opadowych lub roztopowych”- podały Wody Polskie. Sanepid natomiast napisał, że „przedmiotowa sprawa wykracza poza kompetencje Państwowej Inspekcji Sanitarnej”. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34444361

OGŁOSZENIE

Burmistrz Miasta Koła

działając na podstawie art. 38 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399) oraz § 3 ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021 r. poz. 2213)

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na dzierżawę części nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem, stanowiącej własność Gminy Miejskiej Koło, położonej w Kole przy ul. Dąbskiej.

1. Opis nieruchomości:
Przedmiotem przetargu jest dzierżawa części nieruchomości, tj. działki nr 38/22 arkusz mapy 40, zabudowanej budynkiem oraz plac manewrowy o łącznej powierzchni przeznaczonej do dzierżawy 185 m², położonej w Kole przy ul. Dąbskiej. Usytuowany na niej budynek o powierzchni zabudowy 52 m² nie posiada zaplecza sanitarnego, brak instalacji wodno-kanalizacyjnej i centralnego ogrzewania, wyposażony jest w instalację elektryczną. Dla nieruchomości prowadzona jest w Sądzie Rejonowym w Kole Księga Wieczysta nr KN1K/00006938/7. Działka jest wolna od obciążeń hipotecznych. Budynek wraz z placem manewrowym przeznaczony jest do oddania w dzierżawę na czas określony trzech lat.
Część działki wraz z budynkiem obecnie obciążona jest umową dzierżawy, która wygasa dnia 31.08.2026 r. Dzierżawa zawarta jest na cele usługowe (związane z usługami wulkanizacyjnymi i motoryzacyjnymi).
Teren objęty jest miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Koła – U, M – Tereny zabudowy usługowej, magazynów i składów.
2. W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne, prawne i jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, posiadające obywatelstwo polskie, jak również cudzoziemcy w rozumieniu ustawy z dnia 24.03.1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz. U. z 2017 r. poz. 2278) którzy uzyskali w trybie powyższej ustawy promesę lub zezwolenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na nabycie nieruchomości.
3. Cena wywoławcza miesięcznego czynszu dzierżawnego wynosi:
675.25 zł netto + 155,31 zł (23% VAT) = 830,56 zł brutto
(3,65 zł netto za 1 m² x 185 m² = 675,25 zł netto + 155,31 zł (23% VAT) = 830,56 brutto)
4. Przetarg odbędzie się w dniu **27.08.2026 r.** pok. nr 08 Urzędu Miejskiego w Kole, ul. Mickiewicza 12 o godzinie **10⁰⁰**
5. Przystępujący do przetargu zobowiązany jest wpłacić **wadium** w wysokości **1 000,00 zł** (słownie: jeden tysiąc złotych 00/100)
Wpłaty wadium należy dokonać do dnia **20.08.2026 r**. na konto **ERSTE BANK POLSKA S.A. Oddział w Kole nr 92 1090 1203 0000 0000 2000 1636** lub w kasie Urzędu Miejskiego w Kole, ul. Mickiewicza 12 do godz. 14.30. Za termin dokonania wniesienia wadium uważa się dzień uznania rachunku Urzędu Miejskiego w Kole. Na dowodzie wpłaty wadium należy zamieścić adres lokalu, którego wadium dotyczy oraz jego powierzchnie, a dowód jego wniesienia uczestnik przetargu (pełnomocnik umocowany notarialnie) winien przedłożyć Komisji Przetargowej przed otwarciem przetargu. Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny najmu. Pozostałym osobom wadium zostanie zwrócone niezwłocznie, jednak nie później niż przed upływem 3 dni od dnia rozstrzygnięcia, odwołania lub zamknięcia przetargu, unieważnienia przetargu lub zakończenia wynikiem negatywnym. Prosi się o podanie nr konta, na które należy dokonać zwrotu wadium w przypadku, gdy jest inne niż konto, z którego przelano wadium.
6. Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników przetargu, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferował co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej.
7. Postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej, w zaokrągleniu w górę do pełnych dziesiątek złotych.
8. Przetarg wygrywa ten uczestnik, który zgłosi najwyższą stawkę czynszu najmu.
9. Przystępujący do przetargu powinni zapoznać się we własnym zakresie i na własną odpowiedzialność ze stanem prawnym i faktycznym przedmiotu przetargu, w tym z jego parametrami, aktualnym oraz możliwym przyszłym sposobem zagospodarowania. Rozpoznanie wszelkich warunków faktycznych i prawnych niezbędnych do realizacji planowanej działalności leży w całości po stronie przystępującego do przetargu i stanowi obszar jego ryzyka.
10. Burmistrz zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny.
11. Uczestnicy przetargu zobowiązani są posiadać dane obejmujące: imię (imiona) i nazwisko, numer identyfikacyjny Powszechnego Elektronicznego Systemu Ewidencji Ludności (PESEL), adres zamieszkania oraz adres do doręczeń w tym adres elektroniczny, oryginał dowodu wpłaty wadium, pełnomocnictwo w formie aktu notarialnego lub z podpisem notarialnie poświadczonym, a podmioty gospodarcze dodatkowo aktualny wyciąg z właściwego rejestru. W przypadku osoby nieposiadającej obywatelstwa polskiego zamiast numeru indentyfikacyjnego Powszechnego Elektronicznego Systemu Ewidencji Ludności (PESEL) właściwy organ może zażądać numeru paszportu lub innego dokumentu tożsamości.
12. Ogłoszenie o przetargu zostało zamieszczone w prasie, na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Kole tj. www.bip.kolo.pl oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Kole.

Bliższych informacji o przetargu udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami i Spraw Lokalowych Urzędu Miejskiego w Kole, przy ul. Mickiewicza 12, pok. 109, tel. (63) 26-27-517

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34444635

Syndyk Masy Upadłości wobec osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej Eweliny Banaszak – pan Wojciech Szidlewski, adres do korespondencji: Kancelaria Radcy Prawnego, ul. Dworcowa 7, lok. 226, 62-020 Swarzędz – ogłasza o sprzedaży **nieruchomości gruntowej zabudowanej o łącznej pow. 3400 m², zabudowanej budynkiem mieszkalnym o pow. użytkowej 197,65 m², położonej w gminie Kłęcko, Kamieniec 27**, **działka nr 35**, **KW nr PO1G/00019066/1**, i zaprasza do składania ofert kupna nieruchomości **do dnia 13.08.2026 r.**, **godz. 10:00** na ww. adres kancelarii.
Cena wywoławcza wynosi 601 380 złotych. Wadium wynosi 10% ceny wywoławczej i należy je wnieść do dnia 11.08.2026 r. na rachunek bankowy wskazany w Regulaminie.
Szczegółowe informacje można uzyskać pod adresem e-mail: *kancelaria@szidlewski.pl*.

1 S2

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34444238

Prezydent Miasta Konina
informuje, że od 22 lipca 2026 r. do 12 sierpnia 2026 r.
na tablicy informacyjnej Urzędu Miejskiego w Koninie (plac Wolności 1, 62-500 Konin) będzie wywieszony wykaz nieruchomości stanowiących własność **Miasta Konina** położonych w Koninie, obręb **Starówka,** które przeznaczone są do zbycia w drodze bezprzetargowej na rzecz jej użytkownika wieczystego.

eprasa.pl 5af204bc5d

Sanepid rozstrzyga

Dzieci mogą sprzedać lemoniadę

W wakacje to bardzo popularny dziecięcy „biznes”. Maciek sprzedaje lemoniadę, by kupić sobie kask, Antek – drukarkę 3D, a Ania zbiera na hospicjum. Ale czy to legalne?

Paula Gustowska

• **Okazjonalna sprzedaż lemoniady przez dzieci** FOT. SHUTTERSTOCK

Na białej tablicy do flamastrów Ania przykleiła kolorowe karteczki: „babeczka – 2 zł”, „lemoniada lawendowa z lawendą z ogródka – 2 zł”, „lemoniada normalna – 2 zł”. – Na początku trochę się stresowałyśmy, ale później było już bardzo fajnie – relacjonuje. – Niektórzy wrzucali bardzo dużo pieniędzy i nie chcieli nawet reszty.

Ania i jej koleżanka Zuzia mają 9 i 10 lat. Mieszkają w Bojanie nieopodal Trójmiasta. Stoiska innych dzieci zobaczyły w ubiegłe wakacje. Ich rówieśnicy sprzedawali w ten sposób lemoniadę i wykonane własnoręcznie bransoletki. To najpopularniejszy towar, którym handlują dzieci. Wtedy postanowiły, że w kolejnym roku stworzą swoje stoisko i też będą sprzedawać. Jak mówią, było to ich wakacyjne marzenie.

Wymyśliły, jak będzie wyglądał ich stragan, zrobiły cennik, przygotowały stolik z kolorowym obrusem, kubeczki i tabliczkę z informacją o prowadzonej sprzedaży. – Zuzia przygotowywała bransoletki i lemoniadę cytrynowo-miętową, przynosiła też na sprzedaż kompoty. A ja robiłam z mamą babeczki i lemoniadę lawendową – opowiada 9-latka. Miały ze sobą lodówkę turystyczną, by napoje były schłodzone.

Dziewczynki ustaliły, że wszystko będzie u nich po 2 zł. – Ale jeśli ktoś nie miał pieniędzy, a chciał coś kupić, to częstowałyśmy go za darmo – tłumaczy Ania. Mimo to udało im się zarobić więcej niż się spodziewały. – Niektórzy wrzucali więcej pieniędzy i nie chcieli reszty. To było bardzo miłe – wspomina.

Zarobioną kwotą podzieliły się po równo. Za część z nich Ania kupiła kosmetyki do hospicjum w Gdyni.

„Zawsze wspieram”

Jak przyznaje jej mama – Natalia – pomysł jej córki spotkała się z bardzo pozytywnym odbiorem wśród sąsiadów i przechodniów. Cieszyła się, że dziewczynki tak się zaangażowały. – Takie inicjatywy rozwijają poczucie sprawczości. Uczą planowania, kreatywności, współpracy, komunikacji z ludźmi i odpowiedzialności za swoje działania – tłumaczy.

Widziała, że dziewczynkom daje to ogromną radość. – Dużo satysfakcji dawało im, że ludzie się zatrzymywali przy stoisku, rozmawiali z nimi, doceniali ich zaangażowanie, uśmiechali się, a potem machali do nich, gdy przejeżdżali obok samochodem – wylicza.

Igor także wpadł na pomysł sprzedaży lemoniady. W ten sposób chce uzbierać na sprzęt elektroniczny, który planował kupić od dłuższego czasu. Razem z mamą przygotowali baner, który zachęca klientów do zakupu. Dla bezpieczeństwa ma ze sobą walkie talkie, żeby być w kontakcie z mamą w domu. Ale na oku miał go również tata, który rozstawił krzesło w pewnej odległości, by widzieć syna. W trzy godziny Igor uzbierał prawie 200 zł.

W serwisach społecznościowych, na jednej z grup zrzeszających rodziców w Trójmieście, na której poruszony został temat sprzedaży lemoniad przez dzieci, większość komentujących pochwaliła tego rodzaju inicjatywy.

„Zawsze wspieram dzieci handlujące w wakacje, to super pomysł”, „zawsze z radością wspieram takie dziecięce biznesy”, „zobaczyć radość w oczach dzieci, gdy coś zarobiły – bezcenne” – piszą internauci.

Jeden wpis jednak się wyróżnia: „A mnie to zaczyna irytować, bo po kilka razy pytają czy kupię lemoniadę albo bransoletkę. Są strasznie namolni i cwani (np. mówią: „dolej wody, żeby było więcej”, więc rozwadniają tę lemoniadę), jak ktoś odmówi i nie kupi czegoś, wyliczają między sobą, ile muszą jeszcze sprzedać, żeby kupić sobie coś w Żabce. A potem zaczepiają ludzi i mówią, że zbierają na chore zwierzęta. Nie mówię, że wszyscy tacy są, ale jakby jest tego ostatnio za dużo i nie mogę w spokoju przejść, bo ciągle mnie ktoś zaczepia”.

Jakie jest stanowisko służb?

Dzieci, które w wakacje wystawiają stoiska, by handlować w miejscu zamieszkania, jest więc sporo. A sprawa – jak się okazuje – bywa drażliwa. Gdańska straż miejska sporadycznie otrzymuje zgłoszenia na dzieci, które „nielegalnie sprzedają lemoniadę”. Jak informuje „Wyborczą” st. inspektor Andrzej Hinz ze Straży Miejskiej w Gdańsku, od początku maja do połowy lipca pod numer 986 wpłynęło 26 zgłoszeń dotyczących nielegalnego handlu na terenie Gdańska. Jedno z nich dotyczyło właśnie sprzedaży lemoniady przez dzieci.

Co z tym zgłoszeniem zrobili strażnicy? Andrzej Hinz wyjaśnia, że ważne są okoliczności, a więc miejsce prowadzenia sprzedaży, ewentualne utrudnienia dla innych osób czy kwestie związane z bezpieczeństwem.

– Z naszej perspektywy dziecięce stoiska z lemoniadą są przede wszystkim przejawem przedsiębiorczości, kreatywności i chęci aktywnego spędzania czasu. To wartości, które zasługują na docenienie. Jednocześnie warto pamiętać, że sprzedaż żywności wiąże się z odpowiedzialnością – tłumaczy.

Ale zaraz podsumowuje: – Jeżeli stoisko nie powoduje zagrożenia, nie utrudnia korzystania z przestrzeni publicznej i nie dochodzi do naruszenia przepisów, nie ma potrzeby angażowania straży miejskiej.

Stanowisko sanepidu

Sprawa stała się na tyle gorąca, że kilka dni temu także Główny Inspektorat Sanitarny postanowił rozstrzygnąć wątpliwości. I jak się okazuje, sprzedaż okazjonalna – a taką jest handel, w którym latem wyspecjalizowały się dzieci – nie podlega przepisom prawa żywnościowego ani kontroli Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Sprzedaż lemoniady i innych produktów spożywczych przez dzieci nie wymaga więc rejestracji ani zatwierdzenia przez organy urzędowej kontroli żywności.

GIS podkreśla wręcz, że „stoisko z lemoniadą lub owocami to świetna inicjatywa dla dzieci”.

Ale jednocześnie podkreśla, że należy pamiętać o przestrzeganiu podstawowych zasad higieny – przygotowanie i sprzedaż produktów powinno się odbywać pod opieką dorosłych, a osoby przygotowujące i wydające żywność powinny dokładnie myć ręce wodą z mydłem przed rozpoczęciem pracy i na każdej przerwie. Należy używać czystych naczyń i przyborów kuchennych, unikać bezpośredniego kontaktu dłoni z żywnością, a do nakładania produktów stosować szczypce, łopatki lub rękawiczki jednorazowe.

Inspektorat wyjaśnia też, że gotową lemoniadę i soki należy przechowywać w zamkniętych pojemnikach lub dzbankach, chronić przed owadami, kurzem i słońcem oraz przechowywać w chłodnym miejscu. Sprzedaż należy zaś prowadzić wyłącznie w kubkach jednorazowego użycia.

Paragon i kasa fiskalna?

Także Ministerstwo Finansów zajęło stanowisko w tej sprawie. Jak wyjaśnia, jednorazowa, incydentalna sprzedaż własnoręcznie przygotowanej domowej lemoniady czy bransoletek nie jest działalnością gospodarczą. Dzieci nie muszą więc posiadać kasy fiskalnej. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Gdańsk/34444397

Gdański Zarząd Dróg

OGŁOSZENIE
o naborze

Dyrektor Gdańskiego Zarządu Dróg
ul. Partyzantów 36, 80-254 Gdańsk

na podstawie art. 11 ust.1 ustawy z dnia 21 listopada 2008 r. o pracownikach samorządowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1135.)

ogłasza nabór na wolne stanowisko urzędnicze:

1. **Od referenta/referentki do specjalisty/specjalistki ds. uzgodnień – 2 etaty**
2. **Referent/referentka ds. uzgodnień – 1 etat (umowa na czas zastępstwa)**
3. **Od referenta/referentki do specjalisty/specjalistki ds. zieleni – 1 etat**

w Dziale Uzgodnień w Gdańskim Zarządzie Dróg

Szczegółowe wymagania stawiane kandydatom, zakres zadań wykonywanych na danym stanowisku oraz niezbędne dokumenty aplikacyjne podane są na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gdańskiego Zarządu Dróg, Gdańskiego Zarządu Dróg oraz na tablicy informacyjnej w siedzibie Gdańskiego Zarządu Dróg.

Termin składania dokumentów aplikacyjnych od dnia **20.07.2026 r.** do dnia **03.08.2026 r.** (liczy się data wpływu do GZD).

OGŁOSZENIE PŁATNE Gdańsk/34444540

Gdańskie Nieruchomości

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399) **Gdańskie Nieruchomości Samorządowy Zakład Budżetowy** informują, że na tablicach ogłoszeń: w siedzibie przy ul. Partyzantów 74, Działu Nieruchomości i Lokali Użytkowych przy ul. Dyrekcyjnej 5, właściwych terytorialnie Obszarach Administracyjnych, Urzędu Miejskiego w Gdańsku przy ul. Nowe Ogrody 8/12, a także na stronach internetowych www.gdansk.pl, www.nieruchomoscigda.pl, zostało wywieszone na okres 21 dni **zarządzenie Nr 1226/26 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 20 lipca 2026 roku** w sprawie użyczenia oraz zatwierdzenia i podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego opis lokalu użytkowego przy ul. Kotwiczników 10AB w Gdańsku przeznaczonego do oddania w użyczenie; **zarządzenie Nr 1227/26 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 20 lipca 2026 roku zmieniające** w sprawie użyczenia oraz zatwierdzenia i podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego opis lokalu użytkowego przy ul. Batorego 18 w Gdańsku przeznaczonego do oddania w użyczenie; **zarządzenie Nr 1228/26 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 20 lipca 2026 roku** w sprawie użyczenia oraz zatwierdzenia i podania do publicznej wiadomości opisu obiektu przy ul. Plac Wałowy – Bastion Św. Gertrudy w Gdańsku przeznaczonego do oddania w użyczenie; **zarządzenie Nr 1229/26 Prezydenta Miasta Gdańska z dnia 20 lipca 2026 roku** w sprawie użyczenia oraz zatwierdzenia i podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego opis lokalu użytkowego przy ul. Heweliusza 33 w Gdańsku przeznaczonego do oddania w użyczenie;

OGŁOSZENIE PŁATNE Gdańsk/34444441

WI-III.7820.7.2025.MD.r
Gdańsk, 17 lipca 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Wojewoda Pomorski, działając na podstawie art. 49 i art. 61 Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) oraz art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. - o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r., poz. 311),

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI,

iż w dniu 17.07.2026 r. wydał postanowienie nr WI-III.7820.7.2025.MD.p, w którym sprostował omyłki pisarskie w decyzji nr 3zrid/2026/MD wydanej w dniu 22 maja 2026 r.

- o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn:

„Przebudowa i rozbudowa dr. woj. nr 210 w m. Motarzyno”

Z treścią postanowienia można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, ul. Okopowa 21/27, po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 30-77-372. Treść postanowienia została również zamieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej Pomorskiego na stronie podmiotowej Urzędu Wojewódzkiego: https://www.gov.pl/web/uw-pomorski/obwieszczenia-wojewody-pomorskiego-z zakresuwydzialu-infrastruktury5

Na powyższe postanowienie służy zażalenie do Ministra Finansów i Gospodarki, za pośrednictwem Wojewody Pomorskiego, w terminie siedmiu dni od dnia doręczenia stronie.

Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

1 S2

eprasa.pl 5af204bc5d

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

Dziel się wspomnieniami o bliskich, których już z nami nie ma

pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383
22 55 55 399
22 55 55 555

Z wielkim żalem i smutkiem żegnamy
naszego ukochanego Męża, Ojca i Wujka

Witolda Halkę

który zmarł 16 lipca 2026 roku w Nowym Orleanie w wieku 89 lat.

Był absolwentem Conradinum oraz wydziału okrętowego Politechniki Gdańskiej.
Od 1980 roku do emerytury pracował w USA na stanowisku specjalisty siłowni okrętowych w stoczni Avondale w Nowym Orleanie.
Działał aktywnie w środowisku polonijnym na rzecz przyjęcia Polski do NATO.
Pasjonował się polityką oraz sportem uprawiając wiele dyscyplin.

Pogrążeni w głębokim bólu

żona Magdalena, syn Waldema
oraz całe rodzinne grono

www.nekrologi.wyborcza.pl/34444344

Naszej Koleżance

Izabeli Poraszka

wyrazy głębokiego współczucia
i słowa otuchy
z powodu śmierci

Mamy

składają

Prezydent Miasta Gdańska

oraz

koleżanki i koledzy
z Urzędu Miejskiego w Gdańsku

www.nekrologi.wyborcza.pl/34444556

Czasu spędzonego z tymi, których kochamy, nigdy nie jest za dużo.
Claudia Gray

Annie Błażewicz-Stasiak
Zastępcy Dyrektora
Pomorskiego Biura Planowania Regionalnego

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Mieczysław Struk
Marszałek Województwa Pomorskiego

oraz

koleżanki i koledzy
z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34444578

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Żyją, póki pamiętamy

Wejdź na serwis **odeszli.pl**
pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555

Panu

Michałowi Piotrowskiemu
Rzecznikowi Prasowemu
Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego

z powodu śmierci

Taty

składamy
wyrazy głębokiego współczucia.

W tych trudnych chwilach łączymy się z Panem w smutku i zadumie,
życząc siły oraz spokoju, który pozwala przejść przez czas pożegnania najbliższej osoby.

Panu Rzecznikowi oraz Jego Rodzinie

przekazujemy
wyrazy wsparcia i otuchy

Mieczysław Struk
Marszałek Województwa Pomorskiego

oraz

Pracownicy Kancelarii Marszałka Województwa

www.nekrologi.wyborcza.pl/34444457

RI.6721.2.2024.EB — Stare Czarnowo, 20 lipca 2026 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY STARE CZARNOWO

o przyjęciu dokumentu wymagającego udziału społeczeństwa i o możliwości zapoznania się z jego treścią

Zgodnie z art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.),

ZAWIADAMIAM O PRZYJĘCIU:

uchwały Nr XXVI/163/2026 Rady Gminy Stare Czarnowo z dnia 14 lipca2026 r. w sprawie uchwalenia planu ogólnego.

Z treścią ww. dokumentu wraz z uzasadnieniem, o którym mowa w art. 42 pkt 2 ww. ustawy i podsumowaniem, o którym mowa w art. 55 ust. 3 ww. ustawy można zapoznać się w siedzibie Urzędu Gminy Stare Czarnowo, ul. Św. Floriana 10, 74-106 Stare Czarnowo oraz na stronie internetowej – w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Stare Czarnowo.

Wójt Gminy Stare Czarnowo
Bartosz Biegus

Szczecin/34444497

WI-V.747.2.12.2026.JP.o — Gdańsk, 17 lipca 2026 r.

O B W I E S Z C Z E N I E

Działając na podstawie art. 89 ust. 1 oraz art. 90 ust. 1 w związku z art. 82 ust. 2 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz.U. z 2024 r. poz. 747 ze zm.), zwanej dalej „*u.c.p.k.*”, oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) zwanej dalej „*Kpa*”,

Wojewoda Pomorski zawiadamia,

że zgodnie z art. 120g ust. 5 *u.c.p.k.*, na wniosek inwestora: Centralny Port Komunikacyjny Sp. z o.o., reprezentowanego przez Pana Pawła Molskiego, z dnia 25 maja 2026 r., w dniu 16 lipca 2026 r. wydał decyzję nr WI-V.747.2.12.2026.JP o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości, w celu wykonania badań podłoża gruntowo-wodnego dla zrealizowania pełnego zakresu prac terenowych, objętych projektem robót geologicznych oraz programem badań geotechnicznych w związku z planowaną inwestycją pn.:

„Budowa linii kolejowych nr 5 i 242 na odcinku Grochowalsk – Grudziądz – Warlubie oraz Budowa linii kolejowej na odcinku Grudziądz – Gdańsk”,

będącą Inwestycją Towarzyszącą w zakresie Centralnego Portu Komunikacyjnego, w zakresie dotyczącym działek ewidencyjnych:

powiat kwidzyński:
gmina Kwidzyn:
- obręb Brachlewo: nr 62/2, 61/2;
- obręb Mareza: nr 436/4;
- obręb Gurcz: nr 71, 167/2, 139;
- obręb Baldram: nr 48;
- obręb Podzamcze: nr 75, 91, 154, 157, 160;
- obręb Kamionka: nr 146/7, 2;
- obręb Tychnowy: nr 276/3, 277, 315;
- obręb Obory: nr 78/1;

gmina Sadlinki:
- obręb Olszanica: nr 322/5, 321/4;
- obręb Białki: nr 20, 21;

gmina Ryjewo:
- obręb Mątowskie Pastwiska: nr 21, 437;
- obręb Barcice: nr 276;
- obręb Straszewo: nr 6/2

gmina Gardeja:
- obręb Gardeja: nr 1266;
- obręb Zebrdowo: nr 163/33
- obręb Otłowiec: nr 198/8, 199

powiat malborski:
gmina Malbork:
- obręb Kościeleczki: nr 31, 107, 111, 140, 232/14, 305, 157;
- obręb Czerwone Stogi: nr, 143, 145/1, 148/5;
- obręb Kraśniewo: 1/9, 14/3;
- obręb Cisy: 60;

gmina Miłoradz:
- obręb Mątowy Małe: nr 203/3, 85/1, 91, 300, 303;
- obręb Pogorzała Wieś: nr 10/5, 35/8;
- obręb Stara Wisła: nr 144/5;

gmina Nowy Staw:
- obręb Tralewo: nr 133/1, 133/3, 135/4;

powiat gdański:
gmina Pruszcz Gdański:
- obręb Radunica: nr 32/6;

gmina Pszczółki:
- obręb Kolnik: nr 238;

gmina Suchy Dąb:
- obręb Krzywe Koło: nr 171/2;
- obręb Ostrowite: nr 78;

powiat nowodworski:
gmina Ostaszewo:
- obręb Palczewo: nr 150/5, 152/2, 152/3;
- obręb Nowa Cerkiew: nr 148;

powiat sztumski:
gmina Sztum:
- obręb Sztumska Wieś: nr 475;
- obręb Uśnice: nr 124/1,

Z wyżej wymienioną decyzją oraz aktami sprawy strony mogą się zapoznać w Wydziale Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, 80-810 Gdańsk ul. Okopowa 21/27, po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 30-77-520.

Treść decyzji została również zamieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego:
https://www.gov.pl/web/uw-pomorski/obwieszczenia-wojewody-pomorskiego-z-zakresu-wydzialu-infrastruktury5

Jednocześnie informuję, że stosownie do art. 120g ust. 8 *u.c.p.k.* przedmiotowej decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Od decyzji stronie służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki, za pośrednictwem Wojewody Pomorskiego, w terminie 14 dni od skutecznego doręczenia. Zgodnie z art. 90 ust. 2 *u.c.p.k.*, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Gdańsk/34444438

eprasa.pl 5af204bc5d

Prezydent Miasta Włocławek,

działając w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r., poz. 399) informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Włocławek, Zielony Rynek 11/13 oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Włocławek www.bip.um.wlocl.pl,

został wywieszony wykaz dotyczący nieruchomości położonej we Włocławku przy ulicy: Toruńskiej 106a, oznaczonej jako działka nr 18/9 (Włocławek KM 27) o pow. 2,0634 ha, ul. Toruńskiej 106b, oznaczonej jako działka nr 18/5 (Włocławek KM 27) o pow. 0,3652 ha, ul. Toruńskiej, oznaczonej jako działka nr 21/2 (Włocławek KM 27) o pow. 0,0103 ha, stanowiącej własność Miasta Włocławek, przeznaczonej do sprzedaży prawa własności na rzecz użytkownika wieczystego.

Bydgoszcz-Toruń/34444544

Cedry Wielkie, dn. 20.07.2026 r.

OBWIESZCZENIE

WÓJTA GMINY CEDRY WIELKIE

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Cedry Wielkie dla elektrowni wiatrowych w części obrębów geodezyjnych Koszwały, Miłocin, Trutnowy, Cedry Wielkie, Cedry Małe, Wocławy i Stanisławowo

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t. j. Dz. U. z 2026 r. poz. 538 z późn. zm.), art. 6a ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t. j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317) oraz art. 39 ust. 1, art. 46 ust 1 pkt 1 oraz art. 54 ust 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t. j. Dz. U. z 2026 r. poz. 670) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Cedry Wielkie uchwały Nr XXV/191/2026 z dnia 23 czerwca 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Cedry Wielkie dla elektrowni wiatrowych w części obrębów geodezyjnych Koszwały, Miłocin, Trutnowy, Cedry Wielkie, Cedry Małe, Wocławy i Stanisławowo oraz o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko.

Przedmiotem opracowania planu miejscowego jest wskazanie terenów pod lokalizację elektrowni wiatrowych wraz z ich strefami ochronnymi oraz towarzyszącą infrastrukturą techniczną. Z treścią uchwały można zapoznać się na stronie: https://www.e-bip.pl/Start/64/ActDetails/178787

Zainteresowani mogą składać wnioski do w/w planu miejscowego w terminie do dnia 31 sierpnia 2026 r. Wnioski należy składać na piśmie w siedzibie Urzędu Gminy w Cedrach Wielkich, ul. M. Płażyńskiego 16, 83-020 Cedry Wielkie. Wniosek powinien zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taką posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Informuję również, że zgodnie z art. 6e ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych, w dniu **23.07.2026 r.** o godzinie **16:00**, odbędzie się spotkanie otwarte w Urzędzie Gminy w Cedrach Wielkich, w formie spotkania bezpośredniego. Ponadto w dniu **23.07.2026 r.** o godzinie **16:30** odbędzie się spotkanie otwarte w formie prowadzonej za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiających zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag w formie zapisu tekstowego. Informację o łączu do spotkania online będzie można uzyskać najpóźniej w dniu spotkania pod adresem: cedry-wielkie.pl w zakładce aktualności.

Wójt Gminy Cedry Wielkie
/-/ Dawid Pietrucha

Zgodnie z art.13 ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych (RODO) podajemy poniższe informacje dotyczące przetwarzania danych Pani/Pana danych osobowych

1)Administratorem Pani/Pana danych osobowych przetwarzanych w Urzędzie Gminy w Cedrach Wielkich jest Wójt Gminy Cedry Wielkie, z siedzibą przy ul. M. Płażyńskiego 16, 83-020 Cedry Wielkie, Tel. 55 271-27-23 , e-mail urzad@cedry-wielkie.pl 2)W sprawach związanych z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych oraz przysługującymi Pani/Panu w związku z tym uprawnieniami można kontaktować się z wyznaczonym w Urzędzie Gminy Cedry Wielkie Inspektorem Ochrony Danych Osobowych. Dane kontaktowe Inspektora: adres e-mail: iod@cedry-wielkie.pl 3) Administrator przetwarza Pani/Pana dane osobowe w celu wypełnienia obowiązku prawnego ciążącego na Administratorze wynikającego z ustawy z dnia 27.03.2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym polegającego na realizacji zadań związanych z procedurą sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Cedry Wielkie. 4)Podstawą prawną przetwarzania Pani/a danych osobowych jest art.6 ust.1 lit.c ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych „RODO", a także ustawa z dnia 27.03.2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. 5)Pani/Pana dane osobowe będą przechowywane przez okres niezbędny do realizacji celów przetwarzania dla jakich zostały zebrane, a następnie przez okres wynikający z kategorii archiwalnej dokumentacji, określonej w Rozporządzeniu Prezesa Rady Ministrów z dnia 18 stycznia 2011r. w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych. Zgodnie z polskim prawem archiwalnym dokumentacja zawierająca realizację zadań związanych z procedurą sporządzenia zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Cedry Wielkie stanowi materiał archiwalny i jest przechowywana wieczyście. 6)W związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych przysługuje Pani/Panu: a) prawo do dostępu do treści danych osobowych, b) prawo do żądania sprostowania (poprawiana) danych osobowych, c) prawo do żądania usunięcia danych, d) prawo do ograniczenia przetwarzania danych osobowych, e) prawo do przenoszenia danych, f) prawo do wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania danych. 7)W przypadku, gdy uzna Pani/Pan, że przetwarzanie Pani/Pana danych osobowych narusza przepisy ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016r., przysługuje Pani/Panu prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego zajmującego się ochroną danych osobowych – Urzędu Ochrony Danych Osobowych. 8)Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest wymogiem ustawowym i w tym zakresie ich podanie ma charakter obowiązkowy. 9)Pani/Pana dane nie będą podlegały zautomatyzowanemu podejmowaniu decyzji, w tym profilowaniu.

Gdańsk/34444509

Wyciąg z ogłoszenia trzeciego przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż działki nr 1085/6 o pow.0,0950ha, wraz z udziałem do ¼ w działce 1085/7 (droga wew.), położonych w obrębie 2 m. Chojna, ul. Krupin, zapisanych w księdze wieczystej Nr SZ1Y/00042338/0:

CENA WYWOŁAWCZA: **62 000,00 zł** WADIUM: **6 200,00 zł**
Minimalne postąpienie wynosi **620,00 zł**
Do ceny osiągniętej w wyniku przetargu zostanie doliczony podatek Vat w wysokości 23%.

PRZETARG odbędzie się **27 sierpnia 2026r. o godz.10.00** w Urzędzie Miejskim w Chojnie przy ul. Jagiellońskiej 4, pok. nr 8

WADIUM należy wpłacać na konto BS Chojna nr 03 9370 0007 0000 0664 2000 0002 najpóźniej do dnia 24.08.2026r. Za datę wniesienia wadium uważa się dzień jego wpływu na nasze konto.

Pełna treść ogłoszenia opublikowana jest na stronie internetowej: www.bip.chojna.pl oraz wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Chojnie (parter). Bliższych informacji udziela pracownik Urzędu Miejskiego w Chojnie (pok. nr 8) tel. 414 10 35 wew. 61

oraz

Wyciąg z ogłoszenia pierwszego przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 38/141 o pow. 0,1658ha, położona w obrębie 8m.Chojna.

cena wywoławcza wynosi **300 000,00zł** wadium: **30 000,00zł**
minimalne postąpienie **3 000,00zł**

Do ceny osiągniętej w wyniku przetargu zostanie doliczony podatek Vat w wysokości 23%.

Przetarg odbędzie się **27 sierpnia 2026r. o godz.10.15** w Urzędzie Miejskim w Chojnie ul. Jagiellońska 4, pokój nr 8.

Wadium należy wpłacać na konto BS Chojna 03 9370 0007 0000 0664 2000 0002 najpóźniej do dnia 24.08.2026r. Za datę wniesienia wadium uważa się dzień wpływu środków na nasze konto.

Pełna treść ogłoszenia opublikowana jest na stronie internetowej: www.bip.chojna.pl, a także wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Chojnie (parter). Bliższych informacji udziela pracownik Urzędu Miejskiego w Chojnie (pok. nr 8) tel. 91 414 10 35 wew. 61.

Szczecin/34444511

Gdański Ośrodek Sportu

OGŁOSZENIE o warunkach najmu

Dyrektor Gdańskiego Ośrodka Sportu
80-221 Gdańsk, ul. Traugutta 29, tel. 58 524 18 51

zaprasza do udziału w przetargu publicznym ograniczonym - ustnej licytacji stawki czynszu na najem lokalu użytkowego – pomieszczenia Nr 30, znajdującego się na terenie Pływalni Chełm przy ul. Chałubińskiego 13, 80-807 Gdańsk, z przeznaczeniem na prowadzenie działalności biurowo-usługowej, na okres 3 lat

– właściciel lokalu - Gmina Miasta Gdańska

– administrator lokalu - Gdański Ośrodek Sportu, ul. Traugutta 29, 80-221 Gdańsk.

Termin i miejsce przetargu (licytacji): **12 sierpnia 2026 r., godz. 10.00, 80-221 Gdańsk, ul. Traugutta 29, pokój nr 12.**

Dane lokalu:
– powierzchnia użytkowa - 16 m^2, kubatura 48 m^3
– opis techniczny: podłączenie energetyczne, wodne i kanalizacyjne, co.

Stawka czynszu netto (bez podatku VAT) do licytacji za m^2/mc powierzchni użytkowej bez podatku VAT i opłat eksploatacyjnych wynosi **22,00 zł.**

Wadium w wysokości **1056,00 zł** należy wpłacić na konto w **Pekao S.A. Nr 46 1240 1268 1111 0010 3860 4109** najpóźniej do końca dnia poprzedzającego wyznaczony dzień składania ofert.

Zasady przetargu z załącznikami umieszczone są na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Gdańsku, Gdańskiego Ośrodka Sportu oraz na stronie internetowej www.sportgdansk.pl

Informacji i wyjaśnień w sprawach dotyczących przetargu udziela się w siedzibie Gdańskiego Ośrodka Sportu przy ul. Traugutta 29, 80-221 Gdańsk w Dziale Najmu i Dzierżawy (pokój Nr 14), tel. 58 524 18 51 lub 517 806 587, od poniedziałku do piątku w godzinach 7:30 – 15:30.
Zastrzega się prawo do odwołania przetargu na każdym etapie bez podania przyczyny.

Gdańsk/34444563

Skwierzyna Miasto Królewskie

BURMISTRZ SKWIERZYNY
RG.6722.1.6.2024

Skwierzyna, dnia 20 lipca 2026 r.

OGŁOSZENIE ZMIENIAJĄCE
ogłoszenie
o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Skwierzyna

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670 z późn. zm.) oraz uchwały Nr IV/24/24 Rady Miejskiej w Skwierzynie z dnia 27 czerwca 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzania planu ogólnego gminy Skwierzyna zawiadamiam o zmianie ogłoszenia RG.6722.1.6.2024 z dnia 3 lipca 2026 r. o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Skwierzyna w następującym zakresie - przyjęta forma konsultacji społecznych zostaje rozszerzona o kolejny dyżur projektanta, który odbędzie się w Urzędzie Miejskim w Skwierzynie, ul. Rynek 1, 66-440 Skwierzyna, w pok. 28, sala Narad, 1 piętro, w dniu **27 lipca 2026 r. w godz. 18:00-20:00.**
Jednocześnie wskazuję, iż:
– wyznaczony w ogłoszeniu RG.6722.1.6.2024 z dnia 3 lipca 2026 r. termin konsultacji społecznych - od 3 lipca 2026 r. do 3 sierpnia 2026 r., pozostaje bez zmian,
– projekt planu ogólnego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko i uzasadnieniem jest udostępniony, w terminie trwania konsultacji społecznych w Urzędzie Miejskim w Skwierzynie, ul. Rynek 1, 66-440, pok. 10, w godzinach pracy Urzędu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie https://bip.skwierzyna.pl/323/Plan_Ogolny_Gminy_Skwierzyna/

Informujemy, że administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Gmina Skwierzyna, ul. Rynek 1, 66-440 Skwierzyna. Administrator wyznaczył Inspektora Ochrony Danych Osobowych: e-mail: inspektor@rodo-krp.pl, tel. +48 792 304 042. Pani/Pana dane osobowe (w szczególności: imię, nazwisko, e-mail, nr telefonu i dane podane w korespondencji) są przetwarzane m.in. w celu załatwiania sprawy i prowadzenia korespondencji i/lub w innych celach. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane będą przez okres niezbędny do realizacji celów, oraz czas wynikający z przepisów prawa. Pani/Pana dane osobowe mogą zostać przekazane do innych podmiotów. Przysługują Pani/Panu prawa wynikające z RODO, w szczególności prawo dostępu do danych.
Prosimy o zapoznanie się z przysługującymi Pani/Panu uprawnieniami oraz pełną treścią obowiązku informacyjnego dostępnego pod adresem: https://skwierzyna.pl/rodo

Lubuskie/34444536

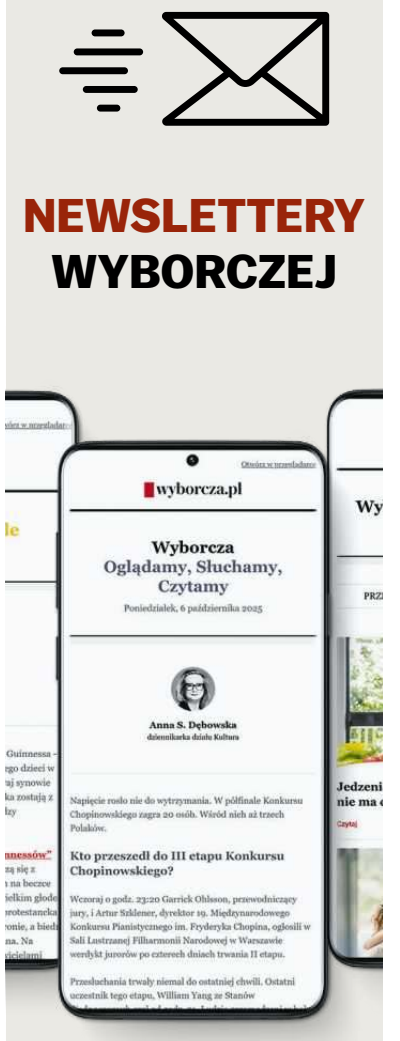

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:
wyborcza.pl /newslettery

wyborcza.pl

S2G 1

eprasa.pl 5af204bc5d

Po mundialu

FIFA właśnie straciła ostatnie hamulce

Mecz podzielony na dwie połowy trwającą kwadrans przerwą? Dawno i nieprawda. Mundial przesunie też inne granice, FIFA nie będzie miała już żadnych hamulców. Pokazał bowiem, jak wiele świętych zasad można złamać.

Szymczak

Gdyby FIFA była człowiekiem, byłaby Donaldem Trumpem. Wszędzie szuka przecież okazji do zrobienia dobrego biznesu i na koniec stawia się w samym centrum wydarzenia. Negocjuje twardo ze słabymi, narzucając chociażby amerykańskim miastom przy okazji tego mundialu olbrzymie wymagania w zamian bycie częścią czegoś wielkiego, a jednocześnie rozwija czerwony dywan przed mającymi krew na rękach przywódcami, przekonując przy tym świat, że to dla wspólnego dobra. No tak, zawsze działa przecież w imieniu słabszych i chce jednoczyć świat – wygaszać konflikty, kończyć wojny. FIFA, podobnie jak Trump, kocha też swoje odbicie w lustrze. Jest więc przekonana, że wszystko, za co się bierze, jest najwspanialsze i najpiękniejsze. Fascynuje się skalą – dlatego organizuje już nie tylko „największe turnieje", ale „historyczne wydarzenia". „Przełomowe", „rewolucyjne" i „zmieniające świat". Bez poczucia kiczu i przyznawania się do błędów. Cel zawsze uświęca środki, więc jeśli Folarin Balogun ma zagrać w kluczowym meczu z Belgią, to chwyta się za telefon, a jeśli trzeba utorować Arabii Saudyjskiej drogę do organizacji mundialu w 2034 r., to cztery lata wcześniej organizuje się turniej na trzech kontynentach na raz. FIFA i Trump zorganizowali więc ten mundial tak, jak chcieli, bez oglądania się na innych, zrywając przy okazji ze świętymi zasadami. I dogadywali się przy tym wprost znakomicie.

Niepostrzeżenie – oficjalnie w imię przerwy na nawodnienie – dostaliśmy mecze podzielone na kwarty, by federacja mogła jeszcze więcej zarobić na reklamach. Gdzie, jeśli nie w USA, z kibicami przyzwyczajonymi do licznych przerw w meczach NBA czy NFL, można było przeprowadzić ten eksperyment? Gdzie, jeśli nie w USA, można było przedłużyć przerwę między pierwszą połową a drugą połową ze zwyczajowych 15 minut do ponad 27, by wszystkie zaproszone gwiazdy na „halftime show" zdążyły zaśpiewać? Gdzie, jeśli nie w USA, kraju z największą na świecie gospodarką i funkcjonującym od lat systemem dynamicznych cen, można było sprawdzić, jak absurdalnie drogie bilety udźwigną kibice? Gdzie, jeśli nie u Trumpa, kibice mieli dostać ostateczny dowód na to, jak podatną na wpływy organizacją jest FIFA? To już nie było znane z Kataru usunięcie spod stadionów stoisk z piwem, ale bezprecedensowa ingerencja w sprawiedliwość rozgrywek – Balogun jednego dnia był zawieszony na mecz z Belgią, a drugiego Trump zadzwonił do Gianniego Infantino.

Stąd pewność, że właśnie skończył się mundial, który przesunie wiele granic. Nie chodzi nawet o to, że wszystkie wprowadzone w tym roku pomysły się przyjmą i zostaną z nami na stałe, bo nie wierzę chociażby w przetrwanie pomysłu z muzycznym show w przerwie finału czy z wręczaniem pamiątkowych pierścieni zwycięzcom mundialu i sprzedawaniem ich kibicom za wielotysięczne sumy. To były wymysły typowo amerykańskie.

• **Prezydent FIFA Gianni Infantino i prezydent USA Donald Trump podczas ceremonii wręczenia pucharu zwycięzcy Mistrzostw Świata FIFA 2026** FOT. MARK J REBILAS

Ale co z „przerwą na nawodnienie" – czyli w gruncie rzeczy dodatkową przerwą reklamową? Tu już pewności nie mam, choć na początku mundialu wydawało mi się, że ten pomysł nie ma prawa przetrwać i nigdy nie wyjdzie poza Stany Zjednoczone. Krytyka była bowiem olbrzymia – najmocniej przejechał się po tym pomyśle Juergen Klopp, który mówił o komercji i ingerowaniu w święte dotychczas zasady, ale marudzili też selekcjonerzy, z Marcelo Bielsą na czele. Na własne oczy widziałem, że to kwestia przede wszystkim przyzwyczajeń i kultury oglądania sportu, bo o ile na meczu otwarcia na Estadio Azteca i pierwszym spotkaniu USA w Los Angeles dodatkowe przerwy były traktowane obojętnie, niemal jako naturalna kolej rzeczy albo wręcz okazja do pobudzenia zabawy na trybunach poprzez „dance cam" lub „kiss cam", o tyle kibice z Europy – przede wszystkim Hiszpanie i Holendrzy – głośno podczas tych przerw buczeli i gwizdali. Dzisiaj jednak słyszę Arsene'a Wengera, który pełni w FIFA funkcję dyrektora ds. rozwoju piłki nożnej na świecie, zapewniającego, że trzeba się nad tymi przerwami pochylić i dokładnie przyjrzeć się ich wpływowi na mecze. Widząc jednocześnie satysfakcję Infantino z rekordowych przychodów, domyślam się, co z tych analiz wyjdzie. Granica została już bowiem przesunięta, największa krytyka już się wylała, a FIFA musi przecież zarobić również za cztery lata.

Sportowo te mistrzostwa były fantastyczne. Ale ich pozaboiskowe skutki mogą być katastrofalne

Jeden z tegorocznych pomysłów uważam natomiast za warty utrzymania – ten ze śpiewaniem hymnu na środku boiska przez wszystkich piłkarzy. Niby to drobiazg, a jednak dodał tej chwili podniosłości. Widząc wzruszenie zawodników Curacao, którzy pierwszy raz w historii przyjechali na mundial, ostatecznie stwierdziłem, że to chwila tak piękna i ważna, że również zmiennicy powinni doświadczać jej w pełni, a nie schowani pod daszkiem ławki rezerwowych, z dala od centrum akcji.

Mniejsza jednak o konkretne pomysły. To w tym wszystkim drobnostki. Jestem pewny, że mundial, którego głównym organizatorem były Stany Zjednoczone, trwale przesunie wiele granic i ostatecznie sprawi, że zniknie jakakolwiek powściągliwość we wprowadzaniu nawet najbardziej kontrowersyjnych zmian, bo Infantino uwierzy w swoją nieśmiertelność. Polecam przeczytać jego wypowiedzi dotyczące kolejnego rozszerzenia mundialu – tym razem do 64 zespołów – sprzed tegorocznego mundialu i sprzed kilku dni. Nie jest już tak ostrożny i powściągliwy, by zaznaczać, że FIFA nie powinna powiększać mundialu raz za razem, tuż po tym, jak rozszerzyła go do 48 drużyn. Na konferencji dwa dni przed finałem, zorganizowanej oczywiście w Trump Tower, oczywiście u boku dumnego właściciela, wspomniał już o „mistrzostwach jeszcze większych następnym razem". Jeszcze w kwietniu, gdy Alejandro Dominguez, prezes południowoamerykańskiej konfederacji CONMEBOL, powiernik Infantino, powiedział wprost, że chce, by już na kolejnym mundialu wystąpiły 64 reprezentacje, FIFA ewidentnie grała na czas. Ale już w trakcie tego mundialu odtrąbiła wielki sukces nowego formatu i wprost zaczęła argumentować za pójściem jeszcze o krok dalej. A wiemy przecież nie od dziś, że największym marzeniem Infantino jest rozgrywanie mundiali co dwa lata. Spokojnie, krok po kroku.

Te mistrzostwa są ostatecznym dowodem, że świat futbolu zgodzi się na wszystko, a na końcu piłka nożna sama się obroni. Pięknymi meczami i historiami, które potrafić pisać tylko ona, zdoła przykryć ogromne ceny biletów i całej logistyki, które sprawiły, że mistrzostwa stały się niedostępne dla zdecydowanej większości ludzi na całym świecie. Przecież nawet kibice, dla których mistrzostwa są już niedostępne, oklaskują te mistrzostwa przed telewizorami. Mundial jest bowiem dziełem tak doskonałym, że nie zepsuje go nawet FIFA Infantino.

Skoro baza reprezentacji Iranu została w przededniu mundialu przeniesiona z USA do Meksyku, bo najważniejszy z organizatorów nie życzył jej sobie na swoim terytorium i gotów był znieść jej obecność wyłącznie w okolicach meczu, a FIFA temu pomysłowi przyklasnęła, plując jednocześnie na fundamentalne zasady o równości wszystkich zespołów, to co będzie następne? Przed czym jeszcze się nie cofnie? Skoro potrafiła spełnić życzenie Trumpa i przywrócić do gry Baloguna, to jaką specjalną prośbę będzie mógł mieć za osiem lat saudyjski książę?

Te mistrzostwa były uzależniające, świetne sportowo i niemal doskonałe fabularnie – z niesamowitymi historiami jak ta o Lionelu Messim, który 19 lat temu kąpał małego Lamine'a Yamala w wanience, a w niedzielę był przez niego pocieszany po przegranym finale; czy z nieoczywistymi bohaterami, jak 40-letni Vozinha i cała Republika Zielonego Przylądka, która przez 90 minut nie dała się pokonać ani złotej Hiszpanii, ani srebrnej Argentynie. Miał też ten mundial bohaterów zupełnie oczywistych, jak Messi, Kylian Mbappe, Erling Haaland, Harry Kane czy Jude Bellingham. Sportowo te mistrzostwa były więc fantastyczne. Ale ich pozaboiskowe skutki mogą być katastrofalne – FIFA wie już bowiem na pewno, że może sobie pozwolić absolutnie na wszystko. ●

Dawid Szymczak

SPORT.PL
Wszystko o sporcie 24 godziny na dobę – na Sport.pl

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na **Sport.pl**

Zapraszamy na Sport.pl+. Subskrypcja za 1 zł miesięcznie przez pół roku. Płatność 6 zł z góry za 6 miesięcy, potem 9,90 zł co cztery tygodnie.

34444233

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY

eprasa.pl 5af204bc5d

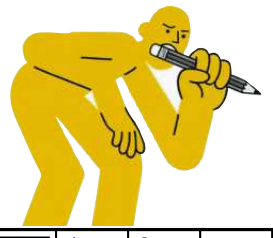

krzyżówka

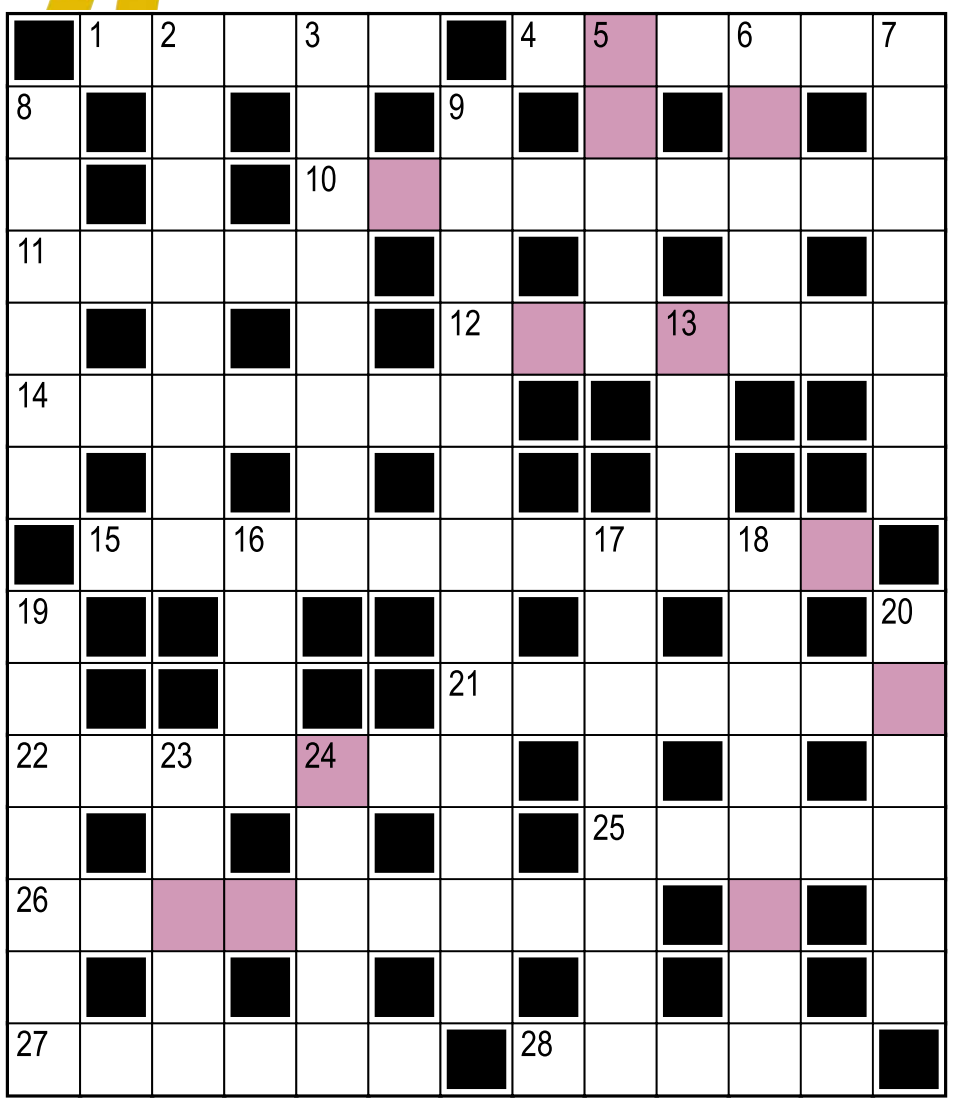

Hasło:

Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
1) ... pod oczami, oznaka przemęczenia
4) byle jaka resztka mięsa
10) miejsce, w którym bierze początek strumień
11) z bronią w ręku
12) imię Hubera, siatkarza
14) instrument, na którym gra Sam w filmie „Casablanca"
15) głowonóg o torpedowatym ciele
21) imię, które nosiło czternastu papieży
22) włoskie kąpielisko nad Morzem Liguryjskim
25) rzemieślnik często odwiedzany po wizycie u okulisty
26) Szymon, międzynarodowy sędzia piłkarski
27) „... Ordona", wiersz Adama Mickiewicza
28) ... absolwentów, organizowany przez szkołę

Pionowo:
2) „... o metodzie", dzieło Kartezjusza
3) podhalańska gospodyni
5) stosowany do dezynfekcji wody w basenie
6) ich samice to klępy
7) nieokrzesaniec, gbur
8) mebel taki jak otomana
9) chłopcy w tym samym wieku
13) buczące owady
16) łajdak, zły człowiek
17) może wkraść się w serce; obawa
18) ... Wojskowy na Powązkach – w Warszawie
19) cienka tkanina z wełny czesankowej (szukaj na mapie Azji)
20) „Cukierek albo ...!", zawołanie z halloweenowego wieczoru
23) nacja
24) kraj z Aleksandrią

Rozwiązanie „krzyżówki" nr 78 z 21.07:
Poziomo: 1) spadź **4)** Joszko **10)** opowieści **11)** dźwig **12)** obstawa **14)** Ryżanin **15)** biesiadnicy **21)** Istebna **22)** tableau **25)** rylec **26)** winniczki **27)** Rusłan **28)** stoik
Pionowo: 2) podwyżki **3)** Diogenes **5)** owies **6)** Zośka **7)** origami **8)** wodery **9)** wolontariusze **13)** taxi **16)** Emil **17)** notariat **18)** Cybulski **19)** Litawor **20)** Jańcio **23)** bonus **24)** elita
Hasło: Kocie stadko.

sudoku

7	8	1	9	3		4	6	5
	9		6					
				7	1		2	9
					8	7		3
		7			9	8	5	
5			4	1	7	6	9	2
2	7	4			3	9		
	6			8			1	7
	1	5	7	9			3	4

3				1				
								8
7			8				9	
		2			9			
	4						2	
1	8		5	3			6	4
	3		6			7		
8			2					6
2		6		7	1		4	

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy na Twoje uwagi i pomysły

ROZRYWKA @WYBORCZA.PL

zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężykiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

N	S	I	N	P	O	C
O	O	R	G	P	E	I
P	S	T	A	K	C	L
A	N	S	E	O	H	A
M	Y	I	S	N	T	T
N	Z	B	Ł	E	A	Ą
E	O	Ż	U	W	K	P
A	I	K	D	I	C	N
S	A	L	A	E	Ę	I

służbista, konewka, tąpnięcie, klasa, enzym, sponsoring, pociecha

Hasło z 21.07: górnik

skojarzenia

Michałki	Włochy	Gwiazdka	Ochota
Dykteryjka	Dama	Kasyno	Gorączka
Taksówkarz	Wola	Kawał	Wesoła
Irlandczyk	Pomoc	Komunia	Anegdota

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

.....	.....	.....	.....
.....	.....	.....	.....
.....	.....	.....	.....
.....	.....	.....	.....

Rozwiązanie z 21.07:
Van ...: Halen, Gogh, Beethoven, Damme. **Hawajskie słówka:** Honolulu, Hula, Oahu, Aloha. **Zwierzęta z książek o doktorze Dolittle:** Polinezja, Pyskacz, Czi-Czi, Jip. **Miasta ze „świętym" w nazwie:** Sebastian, Fe, Paulo, Petersburg

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34426992

Słówko
Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka
Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej
Szukaj w aplikacji

Zakreślanka

Skojarzenia

1 RP

eprasa.pl 5af204bc5d